

were divided into four groups: 1. parish churches; 2. churches with secular patrons, without parishes; 3. monasteries and convents with their churches; and 4. hospitals and leprosoria. Since the Cracow burghers who appeared he as donors constituted a fairly homogenous group, both socially and culturally, they were assumed to be representative of the contemporary urban community. The recipients, ie. the charitable church institutions, would then appear as a centres of piety, which marked a territory regarded as their own by members of that community. This conceptual framework helped the authors to bring out the social character of the historical realities under investigation and the image of ecclesiastical institutions of the 15th-century Cracow in the mind of the burgher community, or in other words, an aspect of the *sacrum* inscribed in the urban topography, whose perception is recorded in the testamentary bequests.

The research results are presented in three sections. The first presents data dealing with the testators themselves, while the second other contains statistical analyses of the bequests with regard to their objects and recipients. The last section is concerned with the motives which impelled or may have impelled the Cracow burghers to address their donations the way they did it. The analyses suggest that two factors were by far most important this respect, the location of the institution in the urban area and its role in religious life. Thus, these factors determined the shape of the topography of the *sacrum* in fifteenth-century Cracow, whose visible manifestation is recorded in the testamentary bequests earmarked for 'pious works', or charity. These donations were given in absolutely free and unconstrained manner; they were a product of serious deliberation and choice of people drawing up their last will, and though a product of their private piety, they were also a sign of the piety of the residents of late-medieval Cracow.

Translated by A. Branny

CZESŁAW GIL OCD

NAUKI O ŻYCIU ZAKONNYM M. ANNY STOBIEŃSKIEJ ORAZ M. TERESY BARBARY ZADZIKOWEJ KARMELITANEK BOSYCH

Wstęp

Najstarszym publikowanym tekstem karmelitanki polskiej – przypuszczalnie również zakonniczki polskiej – były obszerne fragmenty autobiografii m. Teresy Marchockiej (1602-1653), zamieszczone w jej biografii, wydanej w 1752 roku we Lwowie¹. Na początku XX wieku św. Rafał Kalinowski wydał cztery tomy kronik kilku klasztorów karmelitanek bosych². Mimo braków edytorskich, dzieło to do dzisiaj służy historykom życia zakonnego w Polsce i ciągle jest największym przedsięwzięciem wydawniczym w tym zakresie. Celem tego wydawnictwa było przybliżenie czasów, w których żyła m. Teresa Marchocka. Kilkadziesiąt lat później Karol Górski wydał wspomnianą autobiografię³. Wydawca dołączył do niej część drobnych pism m. Marchockiej. Po wielu latach ten sam autor wydał nieznaną mu przedtem pisma karmelitańskiej mistyczki⁴, dwa niewielkie teksty autobiograficzne m. Teresy Barbary od Najśw. Sa-

¹ Ignacy od św. Jana Ewangelisty OCD, *Żywot i wysokie cnoty W. Matki Teresy od Pana Jezusa Marchockiej*, Lwów 1752.

² *Klasztory karmelitanek bosych w Polsce, na Litwie i Rusi. Ich początek, rozwój i tulactwo w czasie rozruchów wojennych w XVII wieku. Rzecz osnuta na kronikach klasztornych*, [t. 1-4], Kraków 1900-1904. O siedemnastowiecznych kronikach karmelitanek polskich zob. w: K. Targosz, *Piórem zakonniczki. Kronikarki w Polsce w XVII w. o swoich zakonach i swoich czasach*, Kraków 2002.

³ *Autobiografia mistyczna m. Teresy od Jezusa karm. bosej (Anny Marii Marchockiej 1603-1652)*, wyd. K. Górski. *Pisarze ascetyczno-mistyczni Polski*, t. II, Poznań 1939.

⁴ *Nieznane pisma M. Teresy od Jezusa (Anny Marii Marchockiej) karmelitanki bosej (1603-1652) oraz spis cudów*, w: K. Górski, *Studia i materiały z dziejów duchowości*, Warszawa 1980, s. 391-435.

kramentu (z Kretkowskich Zadzikowej)⁵ oraz kilka tekstów biograficznych i kronikarskich z XVII w.⁶ Karol Górski zwrócił również uwagę na zaginioną autobiografię pierwszej karmelitanki polskiej m. Anny od Jezusa (Stobieńskiej). Kilka niewielkich fragmentów z niej przytacza życiorys m. Anny, rozpoczęty przez o. Stefana Kucharskiego, a skończony przez o. Ignacego od św. Jana Ewangelisty⁷. Profesor Górski nie znał nauk do zakonnicy m. Anny Stobieńskiej i m. Teresy Barbary Zadzikowej. Są one niezwykle ważnym przyczynkiem do poznania duchowości i życia pierwszego pokolenia polskich karmelitanek bosych, jak też cennym zabytkiem piśmiennictwa teologicznego polskich mniszek. Szczególnie ważne są nauki m. Anny. Pierwsza Polka w Zakonie, z racji swoich walorów osobistych i opinii świętości, cieszyła się szczególnym autorytetem współczesnych i potomnych. Jako mistrzyni nowicjuszek, najpierw w Krakowie, potem w Lublinie i jako przeorysza wychowała pierwsze polskie pokolenie karmelitanek, które fundowało klasztor we Lwowie, oba klasztory lubelskie, a następnie klasztor poznański. Była wzorem dla innych zakonnicy i dla wspólnot klasztornych. Świadczą o tym liczne kopie jej życiorysu oraz traktowanie jej nauk na równi z tekstami autorów powszechnie w Zakonie i w prowincji cenionych. Podobnie traktowały nauki swojej fundatorki, m. Teresy Barbary Zadzikowej, karmelitanki z lubelskiego klasztoru pw. Niepokalanego Poczęcia NMP i z poznańskiego klasztoru pw. Imienia Maryi. Była ona uczennicą m. Anny i kontynuatką jej myśli formacyjnej.

⁵ *Autobiograficzne zapiski m. Barbary od Najśw. Sakramentu, karmelitanki bosey (+1670)*, wstępem opatrzył i wydał K. Górski, „*Nasza Przeszłość*” 15: 1961, s. 249-264. To samo w: K. Górski, s. A. M. Borkowska OSB, *Historiografia zakonna a wzorce świętości w XVII w.*, Warszawa 1984, s. 185-200.

⁶ K. Górski, s. A. M. Borkowska OSB, *Historiografia zakonna*, dz. cyt.

⁷ *Krótkie zebranie żywota świętobliwego W. Matki Anny a Jezu...*, w: K. Górski, s. A. M. Borkowska OSB, *Historiografia zakonna*, s. 41-118. Cytaty z autobiografii na stronach: 61-62, 64, 67-68. M. Anna, podobnie jak m. Teresa Marchocka, napisała autobiografię, a raczej sprawozdania duchowne o rozwoju swego życia religijnego, na polecenie spowiednika, nie jest jednak jasne, kto nim był: o. Ignacy od św. Jana Ewangelisty (zob. tamże, s. 48) czy o. Hieronim Cyrus (zob. tamże, s. 64). Bardziej prawdopodobne wydaje się, że pisała na polecenie o. Ignacego, kronikarza prowincji; to on polecił pisanie autobiografii m. Teresie Marchockiej.

1. Życiorysy autorek

Anna od Jezusa – Jadwiga Stobieńska urodziła się w 1593 r. w Górkach pod Krakowem w rodzinie Benedykta i Małgorzaty Chwitkowicówny. Habit karmelitański otrzymała 14 września 1612 r. w Krakowie, gdzie kilka miesięcy wcześniej osiedliły się fundatorki z Belgii. Po roku nowicjatu, również 14 września, złożyła śluby zakonne jako pierwsza Polka. W tym czasie z powodu epidemii zgromadzenie przebywało w Gręboszowie u ujścia Dunajca do Wisły. W 1617 r. została mistrzynią nowicjuszek. Przez pewien czas jej nowicjuską była Teresa od Jezusa (Marchocka).

26 października 1624 r. z trzema innymi zakoniczkami wyjechała na fundację do Lublina. W uroczystość Wszystkich Świętych miało miejsce otwarcie tymczasowego klasztoru w dworze dzierżawionym od Jakuba Sobieskiego, przyszłego fundatora klasztoru karmelitanek bosych we Lwowie. W latach 1624-1633, 1642-1645 i 1648 do śmierci była przeoryszą tego klasztoru (pw. św. Józefa) i mistrzynią nowicjuszek. Trzykrotnie razem ze zgromadzeniem musiała opuścić miasto zagrożone epidemią.

W grudniu 1626 r. karmelitanki przeniosły się do dworu Krzysztofa Firleja Broniewskiego, zakupionego na wiosnę tegoż roku. Po kilku latach uznały, że trudno go będzie przebudować na wygodny klasztor, dlatego w 1630 r. nabyły posesję Rafała Leszczyńskiego, na której przed laty rozpoczęto budowę warownego zboru. Na jego fundamentach powstał klasztor, w którym zamieszkały karmelitanki w 1635 r. W tym czasie Anna od Jezusa była przeoryszą klasztoru św. Marcina w Krakowie (1634-1637). Prowincjał uznał, że tylko ona w sposób właściwy pokieruje formacją Marii Klary von Wittelsbach (Teresa Maria od św. Józefa), księżniczki bawarskiej. Łącząc urząd przeoryszy z obowiązkami mistrzyni twardą ręką prowadziła swoją nowicjuskę, nie pozwalając jej na żadne wyjątki z racji pochodzenia.

We wrześniu 1637 r. wróciła do Lublina. W 1645 r. Jan Mikołaj i Zofia Teresa Daniłowiczowie zaproponowali karmelitankom fundację drugiego klasztoru w Lublinie. Idąc za sugestią m. Anny, przewidzianej na przełożoną nowego klasztoru, na miejsce budowy wybrano opuszczoną kiedyś posesję Firleja Broniewskiego, powiększoną o sąsiednie parcele. 21 października 1646 r. położono kamień węgielny pod kościół Niepokalanego Poczęcia NMP. Równocześnie budo-

wano również klasztor. We wrześniu 1648 r., z powodu wybuchu wojny kozackiej na Ukrainie, m. Anna jako przeorysza wyjechała z siostrami do Janowca, skąd do Warszawy, wreszcie do Budziszławia na Kujawach, gdzie przyjął je Stanisław Kretkowski, brat Teresy Barbary od Najśw. Sakramentu, podprzeoryszy klasztoru. Tutaj stan zdrowia przeoryszy znacznie się pogorszył. Zmarła 28 stycznia 1649 r. Ciało przewieziono do Lublina i pochowano w grobowcu pod kościołem Niepokalanego Poczęcia⁸.

Teresa Barbara od Najśw. Sakramentu – Teofila z Kretkowskich Zadzikowa, najstarsza córka Andrzeja, wojewody brzesko-kujawskiego i Jadwigi Tylickiej, urodziła się 9 marca 1609 r. w Szczecinie na Kujawach. Siostra jej matki była norbertanką w Strzelnie, siostra ojca, Katarzyna, wdowa po Adamie Ligęzie, karmelitanką bosą w klasztorze św. Józefa w Lublinie (Teresa od Jezusa i Maryi, zm. 1654 r.), a brat ojca, Gabriel, franciszkaninem. Dwóch jej braci, Andrzej i Grzegorz, było kanonikami, jedna z siostr, Dorota, karmelitanką bosą (Franciszka Teresa od Najśw. Sakramentu) w klasztorze Niepokalanego Poczęcia w Lublinie, a druga, Anna, norbertanką w Strzelnie. Ojciec, wbrew woli córki, wydał ją za Jana Zadzika, chorążego sieradzkiego, brata Jakuba, kanclerza wielkiego koronnego, później biskupa krakowskiego.

Swoje powołanie zakonne, przewyciężając opór rodziny, mogła zrealizować dopiero po śmierci męża (22 IV 1632 r.). W 1634 r. zgłosiła się do klasztoru św. Marcina w Krakowie, tutaj odbyła próbę pod kierunkiem m. Anny od Jezusa (Stobieńskiej), ostatecznie jednak wstąpiła do klasztoru św. Józefa w Lublinie, gdzie wówczas przeoryszą była jej ciotka Teresa od Jezusa i Maryi (Katarzyna z Kretkowskich Ligęzina, zm. 1654 r.). Habit zakonny otrzymała 25 maja 1634 r., śluby złożyła w roku następnym, również 25 maja. W 1642 r. została wybrana podprzeoryszą w miejsce Angeli Aleksandry od św. Teresy, która wyjechała na fundację do Lwowa.

W 1648 r., po wybuchu wojny na Ukrainie, razem ze zgromadzeniem udała się do Budziszławia na Kujawach, gdzie zaprosił karmelitanki lubelskie jej brat, Stanisław, podówczas wojewodzie brzesko-kujawski. Tam m. Anna od Jezusa, która w 1637 r. wróciła do Lublina

⁸ Zob. C. Gil OCD, *Słownik polskich karmelitanek bosych 1612-1914*, Kraków 1999, s. 16-19; tam też znajduje się bibliografia.

i znowu była przeoryszą tego klasztoru, przewidując swoją śmierć, wprowadziła podprzeoryszę w sprawy przygotowywanej od kilku lat drugiej fundacji w tym mieście. Po śmierci m. Anny s. Teresa Barbara została wybrana wikarią klasztoru. Zgromadzenie chciało ją w ten sposób zatrzymać w klasztorze św. Józefa. Tak się jednak nie stało. 10 kwietnia 1649 r. karmelitanki wróciły do swojego klasztoru, a już nazajutrz m. Teresa Barbara z dwiema innymi siostrami przeszły do nowego klasztoru pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, fundowanego przez Jana Mikołaja i Zofię Teresę Daniłowiczów.

M. Teresa Barbara rządziła drugim klasztorom lubelskim – z niewielkimi przerwami – jako przeorysza lub wikaria do wyjazdu na fundację w Poznaniu w 1665 r. Znaczną część tego okresu z powodu wojen lub grasującej epidemii razem ze zgromadzeniem spędziła poza klasztorom. W 1651 r. karmelitanki wyjechały z Lublina z powodu wznowienia wojny na Ukrainie, w 1653 r. zmusił ich do tego wybuch epidemii w mieście, we wrześniu 1655 r. inwazja szwedzka na Polskę wygnała je na Spisz. Droga powrotna, rozpoczęta w listopadzie następnego roku, trwała do marca 1661 r. Prowadziła przez Międzyrzec Podlaski, Lwów i Wołę Justowską pod Krakowem, gdzie mieszkały dwa i pół roku. W tym czasie ich klasztor został dwukrotnie spalony, najpierw przez Rosjan, potem przez armię Rakoczego. Przełożona z daleka kierowała jego odbudową.

W październiku 1665 r., realizując testament fundatorki klasztoru Niepokalanego Poczęcia w Lublinie, z trzema siostrami wyjechała na fundację do Poznania. Po drodze zatrzymała się na kilka dni w Warszawie, gdzie m. Teresa Barbara spotkała się z królową Ludwiką Marią. Mimo ogromnych trudności ze strony władz miejskich, przy skutecznym poparciu królowej i osób życzliwych, doprowadziła do uzyskania zgody władz miejskich na osiedlenie się karmelitanek wewnątrz murów miejskich. Początkowo siostry mieszkały w kamienicy należącej do poznańskiego klasztoru karmelitów bosych, 14 stycznia 1667 r. przeniosły się do prowizorycznego klasztoru przy ul. Psiej (później Szkolnej). Była już wówczas poważnie chora. W 1668 r. przeostała być przełożoną. Zmarła 11 marca 1670 r.

M. Teresa Barbara Zadzikowa była niewątpliwie jedną z najwybitniejszych karmelitanek polskich. W domu rodzinnym otrzymała dobre wykształcenie, co zapewne było zasługą jej matki, wychowanki klasztoru benedyktynek w Chełmnie. Zachowane teksty jej nauk do zgro-

madzenia świadczą o znacznym odczytaniu w dziełach teologicznych i o głębokim życiu wewnętrznym. Jako przełożona była wymagająca, może zbyt łatwo używała ostrych słów, równocześnie jednak jak matka troszczyła się o każdą siostrę (także jako przełożona chętnie opiekowała się chorymi) i „jak lwica broniła swej wspólnoty”, dlatego siostry ją „serdecznie miłowały i bały się jej”⁹. Doskonale scharakteryzowała ją autorka cytowanego życiorysu, Maria Magdalena Żaboklicka: „Widząc w niej wielkie cnoty, matki i siostry barzo ją miłowały, ale się trafiało, co ją do żywego martwiły. Tak Pan dla jej zasługi sporządzał różne okazyjki tego, choć ją wszystko zgromadzenie kochało, a przecie i ten i ów szarpnął językiem, uszczknął; według niższej części czuła natura barzo, ale w wyższy rada była takim okazyjkom”¹⁰.

2. Rękopisy

Zachowana spuścizna piśmiennicza m. Anny nie jest zbyt obszerna. Składają się na nią, wspomniane już, niewielkie fragmenty autobiograficzne, niespełna trzydzieści nauk do zakonnic i zbiór sentencji¹¹, wygłaszanych na korytarzach klasztornych wieczorem po jutrzni, przed błogosławieństwem cel przez przełożoną. Jest to jedyny autograf m. Anny. Podobny charakter mają teksty m. Teresy Barbary (4 sprawozdania duchowne¹² i 53 nauki), są one jednak trzykrotnie obszerniejsze od tekstów m. Anny. Interesujące nas tutaj nauki znajdują się w dwóch kopiarzach. Jeden z nich, starszy, powstał w Lublinie, drugi natomiast w klasztorze poznańskim.

Rękopis lubelski znajduje się obecnie w Archiwum Prowincji Krakowskiej w Czernej¹³. Podobnie jak rękopis poznański, jest on swego rodzaju podręcznikiem życia zakonnego. W klasztorach wszystkich

⁹ BWes, rkps 288, Żywot m. Barbary od Najśw. Sakramentu, s. 95. Jej biogram i bibliografię zob.: C. Gil OCD, *Słownik polskich karmelitanek bosych*, s. 61-64.

¹⁰ BWes, rkps 288, Żywot, s. 43.

¹¹ BWes, rkps 271, Sentencje do matryki po jutrzni, pisane ręką m. Anny od Pana Jezusa, fundatorki naszego klasztoru.

¹² W tym dwa sprawozdania wydane drukiem przez K. Górskiego, o czym wspomniano wyżej.

¹³ Rkps 246, 14,5 x 9 cm, s. 239-806, oprawa płócienna, nowa. Rkps nie posiada karty tytułowej i pierwszych 238 stron, brakuje mu również ostatnich kart.

reguł zakonnic dla własnych potrzeb notowały kazania i konferencje swoich ojców duchownych oraz nauki przełożonych¹⁴. Czasem znalazła się zakonnica, która „cokolwiek baczyła duchowi pożytecznego czy w nabożeństwach, czy w różnych ćwiczeniach spisywała” do jednej księgi¹⁵. Tak powstawały znacznych rozmiarów kompilacje, w których zachowały się do naszych czasów teksty wielu autorów. W księdze miały większą szansę do zachowania się niż zapisane na ulotnych kartkach. Do ksiąg takich wpisywano również wypisy z książek drukowanych, zwłaszcza tłumaczeń z obcych języków.

Rękopis lubelski został napisany jedną ręką, pięknym kaligraficznym pismem, ładząco podobnym do druku. Autorce bardzo zależało na zgodności kopii z oryginałem, o czym świadczą, nieliczne zresztą, korekty także drobnych omyłek. Jeżeli za o. Benignusem Wanatem przyjmiemy, że autorką kompilacji była m. Agnieszka od Jezusa Baranka (Iżycka¹⁶), powstała ona w lubelskim klasztorze Niepokalanego Poczęcia, przed 1665 r. Teksty, które kopiowała m. Agnieszka, przyniosły do tego klasztoru jego fundatorki, lub zostały one wypożyczone z klasztoru św. Józefa.

Kopiarz lubelski, podobnie jak inne tego rodzaju rękopisy, jest prawdziwym *silva rerum*. Polskich karmelitów bosych praktycznie reprezentuje w nim tylko o. Stefan Kucharski (1595-1653). Jego konferencje, bardzo popularne wśród karmelitanek bosych, zajmują ponad sto stron (s. 239-266, 273-341, 719-742, 775-791), podczas gdy teksty trzech innych Polaków – o. Teofila Wołczyńskiego (zm. 1674; s. 267-273), o. Jozafata Tyszkiewicza (zm. 1677; s. 709-718) i o. Hieronima od św. Teresy (zm. 1645; s. 718) – zaledwie kilkanaście stron. Podob-

¹⁴ Zob.: M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 301-302; też, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002, s. 310-312.

¹⁵ Tak napisała autorka biogramu s. Małgorzaty od Najśw. Serca Jezusa (Magdalena Złotnicka) w księdze zmarłych klasztoru poznańskiego. – Cyt. za: C. Gil, *Słownik polskich karmelitanek bosych*, s. 200.

¹⁶ Agnieszka od Jezusa Baranka (Konstancja Iżycka, 1636-1723), w 1653 r. wstąpiła do klasztoru Niepokalanego Poczęcia w Lublinie, w 1665 r. wyjechała na fundację do Poznania, gdzie ośmiokrotnie była wybierana na urząd przeoryszy. O jej autorstwie świadczy podobieństwo pisma. Ubocznie potwierdza je fakt, że przepisała również niektóre pisma św. Teresy od Jezusa. Zob. B. J. W a n a t OCD, *Katalog Archiwum Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych pw. Ducha Świętego w Czernej*, t. II, Kraków 1999, s. 67.

nie mało miejsca poświęcono tekstom św. Jana od Krzyża (beatyfikowany w 1675 r.). Od 1639 roku jego dzieła były w Polsce dostępne w łacińskim przekładzie o. Andrzeja Brzechwy. Niedługo potem, przede wszystkim dla potrzeb karmelitanek, pojawiły się polskie przekłady. Ponieważ żaden z nich nie doczekał się druku, krążyły po klasztorach w rękopisach. Do najstarszych należą niewątpliwie niewielkie fragmenty zamieszczone w omawianym kodeksie (s. 415-418, 499-508, 751-756). Autorka rękopisu nie mogła pominąć podstawowego tekstu formacyjnego, używanego we wszystkich klasztorach karmelitanek, pt. *Obyczaje chwały godne, które się między nowicjuszkami karmelitankami bossemi zachowują* (s. 565-658). Wprawdzie był on przeznaczony dla nowicjuszek, ale posługiwały się nim również profeski, ponieważ powszechnie uważano, że dobra karmelitanka przez całe życie jest gorliwa jak nowicjuszka. Stąd liczne odpisy tego zwyczajnika¹⁷. Znaczną część objętości rękopisu zajmują nauki m. Anny Stobieńskiej (s. 657-702). Są to jedyne teksty karmelitanki polskiej w tym kodeksie.

Rękopis poznański jest znacznie obszerniejszy, bogatszy i lepiej zachowany od lubelskiego¹⁸. Jest jednak również młodszy. Jeżeli przyjmiemy, co jest bardzo prawdopodobne, że jego autorką była s. Małgorzata Złotnicka¹⁹, powstał on w latach 30. lub 40. XVIII wieku. Został napisany czytelnym pismem kaligraficznym, które niekiedy przechodzi w kursywę. Podobnie jak w rękopisie lubelskim, porządek zamieszczonych tam tekstów i autorów jest zupełnie dowolny. Teksty tych samych autorów występują w różnych miejscach, bez żadnego związku ze sobą. Wprawdzie w rękopisie znalazły się teksty Jana Kasjana, Jana Klimaka, Henryka Suzona, Jana Taulera, św. Anzelma,

¹⁷ Pod koniec wieku XVII podręcznik ten wydano drukiem: *Obyczaje chwały godne, które się w siostrach naszych nowicjuszach karmelitankach bosszych zachowują*, Warszawa 1690.

¹⁸ Bibl. PTPN rkps 130, Zbiór modlitw, nauk religijnych, regulaminów dotyczących życia klasztorowego i in. pism związanych z zakonem karmelitanek boszych w Polsce w XVII w., 15,5 x 10 cm, k. IV, s. 962; brak karty tytułowej i początku pierwszego traktatu oraz kart końcowych.

¹⁹ Małgorzata od Najśw. Serca Jezusa (Magdalena Złotnicka), do zakonu wstąpiła w 1722 r., zmarła w 1750 r. W księdze zmarłych napisano o niej: „...cokolwiek baczyla duchowi pożytecznego czy w nabożeństwach, czy w różnych ćwiczeniach spisywała i zostawiła tego książkę niemałą”. – Cyt. za: C. Gil, *Słownik polskich karmelitanek boszych*, s. 200.

św. Bonawentury, św. Piotra z Alkantary, stanowią one jednak znikomą część całości. Zdecydowanie dominują w nim autorzy karmelitańscy, obcy i polscy. Cytowane są obszernie fragmenty z dzieł św. Teresy od Jezusa (s. 699-724) i św. Jana od Krzyża (358-424, 906-911, 928-934), kanonizowanego w 1726 roku. Są tam również krótkie teksty popularnych wówczas w polskich klasztorach Jana od Jezusa i Maryi (de San Pedro, 1564-1615), Jana Marii od św. Józefa (Centurione, 1589-1634) i Dominika od Jezusa i Maryi (Ruzola, 1559-1630). Z polskich karmelitów boszych pierwsze miejsce bezapelacyjnie zajmuje o. Stefan Kucharski. Na uwagę zasługują przede wszystkim drobne teksty m. Teresy Marchockiej (s. 215-218), kilkadziesiąt nauk m. Teresy Barbary Zadzikowej (s. 724-851) oraz dziewięć nauk m. Anny Stobieńskiej.

Nas interesują tutaj nauki m. Teresy Barbary i m. Anny od Jezusa. Pięć nauk m. Anny pokrywa się z naukami wpisanymi do kopiariusza lubelskiego. Z całą pewnością pochodzą one z tego samego źródła. Teksty poznańskie od lubelskich różnią się jedynie bardziej poprawną ortografią (np. „uczciwość” zamiast „uściwość”, „Chrystus” zamiast „Hristus”), uwspółcześioną pisownią i korektą niektórych błędów (np. „drugie” zamiast „drudzy”). Fundatorki klasztoru Niepokalanego Poczęcia w Lublinie zabrały na fundację odpisy nauk m. Anny. Najpewniej te same odpisy towarzyszyły im potem na fundację poznańską. I właśnie z nich korzystała autorka kopiariusza. Nauki m. Anny są umieszczone w trzech różnych miejscach (s. 521-525, 626-634, 936), z czego wynika, że nie zostały one spisane w jednym kodeksie.

Chociaż wszystkie teksty obu autorek mają charakter formacyjny (nawet sprawozdania duchowne) i w związku z tym można je nazwać „naukami”, ich pochodzenie jest zróżnicowane. Są wśród nich: nauki mistrzyni dla nowicjuszek, nauki przeoryszy na kapitułach dla całego zgromadzenia, notatki z prywatnych konferencji dla sióstr, listy do zakonnic, zbiór rad dla wszystkich zakonnic i zbiór rad dla przeoryszy, własne postanowienia podjęte w czasie rekolekcji, sprawozdania duchowne dla spowiednika... Jedne nawiązują do okresu liturgicznego i przeżywanej uroczystości, inne zaś dotyczą obowiązków stanu zakonnego, a nawet zasad dobrego wychowania. Nauki m. Anny powstały w latach 1624-1649, natomiast nauki m. Teresy Barbary w latach 1649-1668.

Zbiór tekstów m. Anny umieszczonych w kopiariuszu lubelskim nosi tytuł: „Nauki, które nam w nowicyjacie dawała W. M. Anna a Jesu fundatorka i mistrzyni nasza”. Tak sformułowany tytuł potwierdza, że pierwszy zapis nauk m. Anny powstał w klasztorze św. Józefa i że jego autorką była jedna z jej pierwszych nowicjuszek. Możliwe, że była nią pierwsza nowicjuszka tego klasztoru, znana już nam m. Teresa od Jezusa i Maryi (Ligęzina). Tytuł ten jednak jest mylący, ponieważ po kilku naukach do nowicjuszek umieszczono w nim w układzie chronologicznym inne nauki. Można z tego wnioskować, że nowicjuszka po profesji dopisywała do kopiariusza nauki przeorowskiej. Ostatnia pochodzi z 1648 roku. Po niej do zbioru pierwotnego, lub tylko do kopiariusza, dołączono trzy listy z Krakowa z 1634 roku oraz kilka innych, wcześniejszych nauk.

Autorce (autorkom?) zapisującej nauki m. Anny nie tyle zależało na dosłownym zapisaniu słów matki, ile na zanotowaniu tych myśli, które uważała za ważne i przydatne dla siebie. Stąd niektóre streszczenia liczą zaledwie kilka zdań. Również nieliczne teksty odpisywane z autografu były skracane według uznania autorki odpisu. Emocjonalne zaangażowanie m. Anny w przekazywaną treść jest wyczuwalne w listach i w niektórych naukach.

Jak już wspomniano, wszystkie teksty m. Teresy Barbary (oprócz wydanych przez Karola Górskiego) znajdują się w kopiariuszu poznańskim na jednym miejscu. Zdaje się to wskazywać, że autorka kompilacji przepisała zbiór tekstów m. Teresy Barbary, któremu pierwsza kopistka lub kolekcjonerka nadała tytuł: „Nauki od Chrystusa mojego. W. Matki Barbary”. „Moim Chrystusem” nazywały karmelitanki przełożoną, ponieważ przekazywała im wolę Chrystusa, zgodnie z Jego zapewnieniem: „Kto was słucha, Mnie słucha” (Łk 10, 16)²⁰. Wiele wskazuje na to, że zbiór ten powstał w Poznaniu (druga z kolei nauka jest z 1666 r.) już po śmierci m. Teresy Barbary, wśród pierwszych bowiem tekstów znajdują się sprawozdania duchowne dla spowiednika. Dopiero po śmierci swojej penitentki mógł je przekazać siostrze jako „obrok duchowy”. Pierwszych osiemnaście tekstów, oprócz pierwszego, zostały przepisane z autografów. Nie można wykluczyć, że również niektóre inne teksty odpisano z autografów, chociaż kopistka tego nie zaznaczyła. Zakonnice

²⁰ Por. nauki m. Anny Stobieńskiej, w: APKB rkps 246, s. 698-699, 741.

spisujące nauki m. Teresy Barbary czyniły to znacznie bardziej dokładnie niż w przypadku m. Anny. Wydaje się również, że dosyć wiernie przekazały język matki.

3. Konterfekt karmelitanki w naukach obu przeorowskiej

Z całą pewnością obie autorki w ciągu wielu lat pełnienia urzędu przeorowskiej i mistrzyni nowicjuszek wygłosiły znacznie więcej nauk, niż to zachowały oba kopiariusze. Kopiariusz lubelski nie zawiera wszystkich nauk m. Anny spisanych przez siostry. Dowodzi tego rękopis poznański, gdzie znajdują się trzy nauki pominięte w kopiariuszu lubelskim, a także jedna, cytowana przez m. Teresę Barbarę od Najśw. Sakramentu, której nie ma w żadnych z kopiariuszów. Nie możemy wykluczyć, że m. Teresa Barbara miała własne notatki z nauk swojej mistrzyni i przeorowskiej w klasztorze św. Józefa. Wśród tekstów m. Teresy Barbary Zadzikowej na uwagę zasługuje nauka o sposobie odprawiania medytacji, przeznaczona dla osób świeckich (nr 9). Jej treść nie różni się niczym od tego, co na ten sam temat mówią do zakonnice.

Zachowane nauki obu karmelitanek pozwalają naszkicować konterfekt karmelitanki bosej, jak również konterfekt siedemnastowiecznej przeorowskiej. Spoza tych obrazów wylaniają się niektóre problemy, z którymi borykały się wspólnoty klasztorne w obrębie klauzury, w ich relacjach ze światem zewnętrznym i z przełożonymi zakonu. Przede wszystkim jednak są to teksty bardzo ważne dla poznania duchowości karmelitanek polskich w XVII wieku.

Zachowane nauki dotyczą spraw podstawowych w życiu klasztornym. Obie matki zaczynają formację od podstaw, od zasad dobrego wychowania: jak obsługiwać do stołu, jak zachować się w chórze, a także jak korzystać z książki, aby jej nie zniszczyć, jak bawić się na rekreacji i nie zapominać o obecności Bożej, jak okazywać gorliwość w praktykach zakonnych i równocześnie unikać egoizmu, jak okazywać sobie przyjaźń i życzliwość bez rozbijania jedności wspólnoty... Stopniowo wprowadzały nowicjuszki w tajniki życia duchowego. Najpierw uczyły je owocnego przeżywania kolejnego okresu roku liturgicznego, przy okazji pogłębiając ich wiedzę teologiczną o podstawowych tajemnicach wiary, czyli o tajemnicy wcielenia, odkupie-

nia i zmartwychwstania Chrystusa, o darach Ducha Świętego... Uczyły też systematycznej pracy nad sobą, rozpoznawania własnych wad, wykorzeniania ich, nabywania cnót, korzystania z sakramentów świętych... Szczególnie zależało im na tym, aby wspólnota klasztorna tworzyła miłującą się rodzinę z przełożoną-matką na czele. Za fundament tak rozumianej wspólnoty uważały zaufanie do przeoryszy. Często wracały do tego tematu, co zdaje się sugerować, że nie zawsze było tak, jak tego pragnęły. Z naciskiem przypominały siostrze, że problemy, które można załatwić w ramach wspólnoty nie powinny być wynoszone poza nią, do prowincjała, wizytatora czy spowiednika. Nie wynikało to z braku zaufania do przełożonych, ale z głębokiego przekonania, że wymaga tego dobro wspólnoty. „Niech w domu będzie poprawiono, co może być poprawiono (...) dopiero, jeśli trzeba, to do samego przełożonego, ale nie do spowiednika”, mówiła m. Anna (nr 12). W tym zakresie była stanowcza i twarda, także w słowach: „Nie bądźcie dziećmi albo niewiastami marnymi, co jedno się wadzą, swarzą, ale bądźcie pannami mądrymi” (tamże). Wtórowała jej m. Teresa Barbara: „Nie udawajcie się nikędy, tylko do swego Chrystusa [czyli do przeoryszy], miłujcie, szanujcie, bądźcie jej wierne” (Bibl PTPN rkps 130, s. 846). Od przeoryszy wymagały miłości podwładnych. Miłość ta powinna się wyrazić w trosce o ich potrzeby zarówno duchowe, jak i materialne. M. Anna i m. Teresa Barbara zgodnie uważały, że przeorysza obciąża swoje sumienie, jeżeli zaniedbuje podstawowe potrzeby materialne zgromadzenia. Szczególnie powinna opiekować się siostrami chorymi.

Uwagi obu matek na temat życia zakonnego i duchowego są bardzo konkretne. Nie mówią siostrze o zjawiskach nadzwyczajnych, które niekiedy towarzyszą wyższym stopniom zjednoczenia z Bogiem. Uczą je „pracowitej modlitwy”, opartej na lekturze, rozważaniu życia Chrystusa, usiłowaniu naśladowania Go w codziennym życiu. W ich pokoleniu istniała pewna nieufność wobec zjawisk mistycznych w życiu duchowym²¹. Dla nich istotą życia wewnętrznego było rozpoznanie i pełnienie woli Bożej. „Wszyscy święci dostąpili zażywania Boga przez wykonanie tu woli Jego świętej...”, przypominała m. Anna (APKB rkps 236, s. 736).

²¹ Por. C. Gil OCD, *Ku Chrystusowej pełni. Matka Teresa Marchocka, karmelitanka boska, 1603-1652*, Kraków 1993, s. 48-49.

W konterfekcie karmelitanek, naszkicowanym przez obie przeorysze, nie mogło zabraknąć barw ciemnych. W trosce o dobro wspólnoty i konkretnych zakonnice przeorysze nazywają po imieniu wady niektórych siostr, ukazując ich zło i zachęcając do walki z nim. Tak więc wytykają swoim podwładnym m.in. szemranie, kłótniwość, nadmierną troskę o zdrowie, brak troski o dobro wspólne, lenistwo... M. Teresa Barbara z ironią mówiła o zakonnicy, która „kiedy dadzą rekreację, może biegać, śpiewać, jeść, pić. Rekreować się nic nie dolega, a jak do chóru, aż zaraz słabe, boli etc.”. Nie oszczędzała też siebie. Dziwiła się, że mimo ostrego języka, zakonnice ją kochają, a Bóg pozwala jej służyć sobie w klasztorze, chociaż jest „jako pies zgniły..., śmierdząca pychą, gniewem, oziębłością”²².

4. Nota wydawnicza

Do edycji wybrano nauki dotyczące bezpośrednio życia zakonnego. Stanowią one prawie połowę dotychczas nie publikowanych tekstów m. Anny od Jezusa i m. Teresy Barbary od Najśw. Sakramentu. Numeracja tekstów pochodzi od wydawcy. W tekście w nawiasach okrągłych umieszczono odsyłacze do Pisma św. W nawiasach kwadratowych podano numery stron właściwego rękopisu.

Transkrypcji dokonano zgodnie z „Instrukcją wydawniczą dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.” (1953). Wydawca uwspółcześnił więc ortografię, pisownię wielkich i małych liter oraz interpunkcję, zachowując staropolskie formy językowe i wyrażenia gwarowe. Trzeba tutaj przypomnieć, że ortografia i pisownia tekstów pisanych ze słuchu pochodzą od ich autorek i późniejszych kopistek. Kopistki ingerowały również w pisownię tekstów przepisywanych z autografu. Były one biegłe w sztuce kaligraficznego pisania, gorzej było ze znajomością poprawnej pisowni polskiej.

²² Bibl PTPN rkps 130, s. 812, 824.

I. NAUKI M. ANNY OD JEZUSA (STOBIEŃSKIEJ) (APKB rkps 246)

1. [O zaparciu się siebie]

[661] Po tym poznać²³, kiedy dusza ma w sobie jaki stopień miłości Bożej, kiedy się naraża na rzeczy przeciwne tak wyższej części, jako i niższej, choć barzo czując. Nie mówię, żeby to był doskonały stopień miłości, bo oni z rzeczy przeciwnych wielką radość mają, ale o tych, którzy dopiero z serca chcą się Panu Bogu podobać. I nie już to źle, kiedy się czuje, bo się natura burzy, ale w takich burzach przecię czynić to, co czyniła ś. Matka [Teresa od Jezusa] i jako ona uczy, żeby się do modlitwy udać i oświadczyć Panu Bogu: Panie, jakkolwiek jestem, taka-ć się oddaję. Jeżeli-ć się podoba, żebym w tym morzu i w tych burzach, choć to podobno kropelka mała, a mnie się zda, że w ni zatoną, aż do sądnego dnia trwała, jednak Cię obrazić nie chcę i oto majestatu Twego pokornie proszę: zachowaj mię.

To może i między innymi będąc uczynić wewnątrz albo się do kącika schronić, potem się staje dusza uzbrojona Bogiem i żadna [662] ją okazyja nie poruszy. I kiedy która obaczy drugą sturbowaną, niech się nie dziwuje, ale niech Panu dziękuje, myśląc, że to już podobno Pan Bóg tę siostrę do krzyża swego przypuszcza i prosić za nią Pana Boga, żeby ją umocnił.

Albo póki dusza nie zaprzy się honoru swego, póty żadnego postępu w drodze duchowej mieć nie będzie, chociażby się jej zdało, że już jej ciało duchowi jest powolne i w innych ćwiczeniach jest pilna, a jednak jeżeli tego gruntu nie będzie, wszystko w niwecz, bo maluchna okazyjka, którą jej Pan Bóg ześle dla zasługi jej, ona ją w truciznę obróci. Na przykład będzie się jej zdało, że ta albo owa siostra ma coś przeciwko niej, że krzywo na nią pojrzała etc., albo przełożona niełaskawie się z nią obeszła, i namniejsze słówko przykre, albo co sobie sama w głowie przez suspikę²⁴ narobi, choć druga ani o tym pomyśli, ani to jest, ani będzie, od

²³ Późniejsza kopia tej nauki w: Bibl PTPN rkps 130, s. 627-628. Tutaj tytuł: Nauki W. Matki Anny a Jezusa, pierwszej karmelitanki bosy w Polsce, które w nowicyjacie siostrzom podawała. Pierwsza nauka.

²⁴ suspika, z *lac.* suspicio – podejrzenie.

przedsięwziętego ją ćwiczenia odwiedzie, stąd niepokój sumnienia, gorzkość umysłu, zaciętość w sprawach, i tak nią czart gra jako piłą. Taka dusza, choć jedna, wszystko zgromadzenie może pomieszać.

2. O rekreacji²⁵

Świętej Matki naszej błogosławiony Ociec Jan od ś. Krzyża pytał, na co by te rekreacje w zakonie naszym pozwolono. Odpowiedziała ś. Matka nasza, że dla tych trzech przyczyn: 1. Pierwsza, żeby się dywertowały²⁶ i tak sposób- [665] niejsze się stały do pilnego zachowania zakonności.

2. Żeby się talenta siostr pokazały. A cóż to za talenta mają być? Są te: widzieć zakonnicę między zgromadzeniem jakoby coś niebieskiego, wielka w niej skromność, a przecię wesoła. Jeżeli się w celi nauczyła milczenia, gdy mówić każą, waży słowa swoje, jako Reguła uczy. Mówi li co, słowa jej pokorą pachną. Jeśli się w celi nauczyła miłości i uściwości do siostr, to się stara jakoby wyrozumiała wolą siostry i onę czyniła, jako to w śpiewaniu, bieganiu etc.

3. Żeby się defekty siostr pokazały. A defekty są te: Kiedy się zakonnica nie nauczyła umartwienia w celi, to się zaraz w okazyjce rozpuści i stanie się jako żak. Słów nie waży, śpiewanie, które drudzy zacząć, przerywa, uściwość bynamniej do siostr nie ma ani dyskretyj, potrafi, wyszarpane co z rąk, sprzeciwi się, nie uczyni woli siostry ale swoje, nie podda się, ale swoje chce przewieść etc. Potrzeba się tych rzeczy barzo strzec duszy zakonnej, także szarpania się za skaplirze, za habity, łechtania, po zanadrzu szukania. Żadnym sposobem nie godzi się tak czynić, bo to stanowi zakonnemu nie należy. Ale kiedy każą biegać, obecność Pańską wzbudzić w sobie przez akt jaki, na przykład goniąc się: O Panie Jezu Chryste, oto czart, nieprzyjaciel dusze [666] mojej, goni mię, żeby mię pożarł. Proszę Cię, Stworzycielu mój, wejrzy ku wspomóżeniu memu, a ku ratunku mojemu pokwap się i poraż sam nieprzyjaciela, a daj mi moc przeciwko niemu, dla imienia Twego świętego Jezus. Albo też rozmyślać drogę Chrystusa Pana od sądziego do sądziego.

²⁵ Późniejsza kopia tej nauki w: Bibl PTPN rkps 130, s. 629-630.

²⁶ dywertowały, z *lac.* divertito – odwrócić się, rozwiązać, tutaj: rozerwać się.

A ciskając piłkę, może takową umowę uczynić z Chrystusem Panem: Ile razy, mój Panie, tę piłkę cisnę od siebie, tyle razy Tobie się ofiaruję, a ile razy do mnie padnie, tylekroć Ciebie, Boga mego, zapraszam do serca mego, i jako ta piłka wysoko leci, tak i ja tysiącokrotnie więcej już odrywam serce moje od ziemskich rzeczy, a Tobie je, Stwórcy memu, na miłowanie Ciebie wiecznie oddaję etc.

Gotując się do rekreacyjnej to też i na te okazje postanowić, jakie akty w który czas czynić, starając się o to, żeby sobie dla umartwienia co na przek czynić, jako to: wołałaby siedzieć niż biegać, to wtenczas bieganiem ciało zmordować dla miłości Bożej, a jeżeli ma pociechę z tych rzeczy, to jedną intencją oczyścić i żeby na ten czas pamiętać o Panu Bogu, a nie dbać na to i pomagać wesoło rekreacyjnej siostrze, trzymając się obecności boskiej. Strzec się też lada czego mówić, bo może się to trafić z dobrej okazji, jako na przykład mówiąc o dobrodziejstwie powołania do zakonu, to się może wspomnieć okazyję, osobę świecką albo duchowną. [667] Nie godzi się tego wspominać, ale myśleć jakoby zawdzięczyć Panu Bogu za to. Uczynić sobie jaki znak, który by przypominał obecność boską, jako to akty w rękę trzymać nieznanie przy drugich, albo kamyczek jaki w usta włożyć albo orzeszek, także też niekiedy akty głosem powtarzać i nie wstydzić się tego.

3. [668] O czworakich duchach w nas

1. Duch Pański, 2. duch ciała, 3. duch świata, 4. duch czarta. [1.] Duch Pański dwojakim sposobem do dwojakich dusz wchodzi: Pierwszym sposobem do tych dusz, które Mu są podobne, wchodzi bardzo miło i słodko, ciesząc je i dodając im sił naprzeciwko nieprzyjaciółom. Dostyc Duchowi Świętemu takiej duszy, która Mu jest podobna w cichości i pokorze, mówić: Córko, to mi się w tobie nie podoba, tego się wystrzegaj, w tej albo w owej okazji gwałt sobie uczyni etc. I inne różne poniki²⁷ swoje podaje jej do serca, a ona zaraz odpowiada: Mów, Panie, bo słucha służka Twój (por. 1 Sm 3, 9), gotowam na wolę Twoją przenaświętszą we wszystkim, co chcesz, żebym czyniła. To do takiej duszy nie wchodzi Duch Święty z wichrami, grzmotami, ale w wietrzyku cichusieńkim powiewające (por. 1 Krl 19, 11n), wpaja się w nią niepo-

²⁷ poniki – tutaj: zachęty, natchnienia, rady.

dobnie miłym i słodkim sposobem, jednoczy się z nią i przemienia ją w się, i podobną ją sobie czyni i oświeca, żeby Go rzetelnie poznała.

Drugim sposobem wchodzi do drugich dusz, które Mu nie są podobne, ale twarde i nieużyte, niepowolne natchnieniu Jego. Takim duszom z grzmotem, z wichrem i z jakimś zamieszaniem poturbowanym daje im poznanie grzechów i brzydkości ich, straszy ich mękami wiecznymi, sądami boskimi straszonymi, odrzuceni[e]m wiecznym od Boga i od ucze- [669] stnictwa z świętymi. Pokazuje im, jako są brzydkimi w oczach boskich i jakie karanie zasłużyli sobie. Na ostatek leje na nie deszczem przykrym ale zbawiennym skruchy i żalu serdecznego. Dopieroż się dusza pławi we łzach, niszczy i topnieje jako wosk, kiedy go słońce zagrzeje. Dopieroż niepodobnie się uniża, korzy, dziwując się niezmiernie dobroci boskiej, że jej dawno do piekła nie stracił. Dziwuje się, że ją ziemia nosi, powietrze nie zadusi i żywiły żywią. Nie śmie oczu podnieść do nieba, kładzie się pod wszystkie piekła i zda się jej, że piekło małe na nią. Potem, kiedy już tak twardą duszę zmiekczy i prawie wniwecz obróci, dopieroż ją cieszy i serca dodaje, wzbudzając ją do ufności wielkiej w samym miłosierdziu boskim. Pokazuje jej, jako bez Boga nic nie może czynić i jako sama sobie i w najmniej rzeczy ufać nie ma, dodaje jej też sił, aby się mężnie na potem z pasjami swymi i nałogami złymi potykała. Podaje jej sposoby, którymi ma uchodzić okazji grzechu i chronienia się go i nie odchodzi od niej Duch Święty ani jej zostawuje tak poturbowanej i niespokojnej, aż ją ucieszoną, uspokojoną, oświeconą zostawi, i toć to jest, co ś. Bernat [Bernard²⁸] mówi, iż postrach, których pociechę uprzedza, jest przygotowaniem i znak Ducha Pańskiego przychodzącego, a pociecha z samego przyścia i obecności Jego. A jeśli duszę na słowa Jego nie tylko żal serdeczny zejmie, ale się i nawróci wszystka do Pana Boga, ślubując i stanowiąc, że chce strzec sądów sprawiedliwości Jego, wiedz²⁹, że jest już obecny w tobie, zwłaszcza jeśli uczujesz, że cię miłość Jego zapala, jako psalmista święty mówi, iż ogień uprzedzi przed oblicznością Jego (Ps 97[96], 3).

2. Drugi zaś duch cielesny wchodzi do duszy, który zawsze podaje rzeczy pulchne i miętkie. A tak ilekroć nie wedle czasu do duszy zakochać, to jest gdy o napoju, o pokarmie, o spaniu i innych tym podobnych

²⁸ Św. Bernard z Clairvaux (1090-1153), cysters, teolog, kaznodzieja, mistyk, doktor Kościoła; doradca papieży i królów, założył 63 reformowane klasztory cysterskie.

²⁹ W rękopisie: wiedze

rzeczach do ciała należących myśli i żądza ją przyrodzona zapala, pewnie wiedzieć ma, że jest duchem ciała, który mówi, którego dusza zaraz niech odpędzi, mówiąc: Idź precz, bo nie rozumiesz, co jest Bożego (por. Mk 8, 33), ale mądrość twoja jest nieprzyjaciółką Bożą.

3. Trzeci zaś duch, to jest duch świata, podaje rzeczy próżne i daremne i już nie o pieczętach ciała, ale o żądzy godności świeckich, o pysze i hardości, o chępliwości i o inszych rzeczach tym podobnych uwija się myśl w sercu, skąd poznać, że duch światowy jest, który mówi. Daleko [to] zaraźliwszy nieprzyjaciel niżli pierwszy, a dlategoż z większą pilnością odpór mu dawać potrzeba.

4. Duch zaś czartowski, który zawsze rzeczy gorzkie podaje, a kiedy obaczy, że ci dwa[j] nieprzyjaciele tył podają, mając gniew wielki, pow-[671] staje przeciwko duszy i już nie do cielesnych rozkoszy ani światowych próżności, ale do gniewu, do niecierpliwości, do zazdrości, do ogorzszczenia [zgorzknienia] umysłu podwodzi i przykro drażni, kiedy się co nieprzyjacielsko albo nierozmyślnie wyrzeczce albo stanie od kogo. Także kiedy bądź ze znaków, bądź z jakiego uczynku poda się okazja do rozgniewania albo niechęci, albo do posadzania, takowej myśli nie inaczej, jeno jako samego czarta wystrzegać się potrzeba, bo napisano jest, iż w cierpliwości waszej otrzymacie dusze wasze (por. Łk 21, 19; Wlg). Tenże duch czartowski wielą inszych sposobów na człowieka zachodzi, osobliwie przez siedmiorakie pokusy, która jest pierwsza:

1. Niespokojna, która upornie nalega, której pokusy własność jest: duszy nie dać nigdy pokoju i zawsze ją turbować.

2. Wątpliwa – umysł mgłą niepewności zacimia. Ta zwykła umysł czynić błędny i chwiejący się, abowiem co inszego jest bojaźń, jedno serce lęklive mieć i wielki strach czuć, kędy się bać nie potrzeba, gdyż zawsze takowa dusza ucieka, choć jej nik[t] nie goni, i choć w pokoju mieszka, zawsze się walki spodziewa.

3. Nagła, która rozsądek rozumu uprzedza, który jest ten obyczaj: umysł uranić i afekt strząłać marnego afektu zranić.

4. Tajemna, która się porady albo rozmysłu [672] schrania, a z której strony ma zmóc człowieka, pierwszej duszę czynić ślepą zwykłą.

5. Gwałtowna, która siły umysłu przewyższa, której jest fortel: umysł gwałtem przycisnąć i z gruntu osłabić.

6. Zdradliwa, która umysł zwodzi i głupstwa nabawia, co bowiem czart inszego ma czynić, jedno dusze abo szaleństwem, abo zapalczywością zarażać.

7. Powikłana, która do rozmaitych złości namawia, a skutek jej jest: umysł zawsze sztukować, rozpraszać i rozrywać. – 1. Pierwsza tedy pokusa niespokojnym czyni; 2. wtóra – kołysze; 3. rani; 4. ślepi; 5. mgli; 6. głupim czyni; 7. czwartuje [ćwiartuje]. A gdy nieostrożna dusza, łączno bywa przekonana od tych duchów, abo od któregośkolwiek z nich, którym była na wszystkim powolna, z wielką swoją szkodą, staje się namiestnikiem ich, tak że już bez wszelakiego inszych duchów poduszczenia sama z siebie dusza lubieżne abo próżne, albo gorzkie myśli rodzi, a natenczas nie może człowiek łączno rozeznąć, kiedy duch nasz sam mówi, albo kiedy którego z owych trzech słucha. Jeśli tedy nieprzyjaciel co mówi, sprzeciw się mężnie, jeśli twój własny duch – strofuj go i płacz nań żałośnie, że do takiej mizeryjej niewolej przyszedł, a tak upatruj zawsze koniec natchnienia, to jest, na co wychodzi i czym brzmi, gdy do serca wpadnie. [673] A stąd poznać, jaki jest, bo jeśli brzmi miętko – ciało jest, jeśli próżnością – świat, jeśli gorzkością – diabeł jest, który choćby nabarziej poduszczenia swoje ukrywał, po owocu samym będzie poznany. I mamy o tym wiedzieć, że te trzy duchy, to jest ciała, i świata, i czarta są dworzanie książećcia ciemności, aby był panem nad nimi. Przeto którykolwiek z tych trzech do dusze przemówi, niechaj mu nie wierzy, ale iż wszystkich jednako duchowna jest natura, z mowy samej poznać je łączno i co za duch jest, który mówi, samo poduszczenie pokaże.

4. Napominanie wspólne różnych czasów W. Matki Anny

1. Kiedy zakolącą na Komonią świętą, a jest co pilnego czynić, jako to mszały nagotować abo się [677] umyć etc., pierwej jednak, skoro usłyszysz znak, klęknąć i dyrekcyjną uczynić abo akt, potem to odprawić.

2. W exament³⁰ przed obiadem nigdy o umartwienie nie prosić, ale przedtem.

3. Kiedy jedna czyni jakie umartwienie, jako to płatek, drewno³¹ etc., druga z pokorą ma ustąpić.

4. We mszą ś. konwentualną nie czytać bez osobliwego dozwolenia.

³⁰ Examen conscientiae (łac.) - rachunek sumienia.

³¹ Praktyki pokutne, stosowane dawniej w klasztorach karmelitańskich: płatek („daszek”) noszony nad oczami jako pokuta za rozglądanie się; drewno („wędzidło”) noszone w ustach jako pokuta za niepotrzebne słowa.

5. Nie ubierać się w chórze, bo to nieuciwiwość majestatu boskiego, gdyż chłopiec przed panem nie uczyniłby tego, a my przed Panem Bogiem mamy to czynić?

6. Odprawować swoją potrzebę pierwiej niż się do chóru przyjdzie, żeby zaś z niego nie wychodzić, bo i to lekkie uważenie majestatu boskiego.

7. Zawierając i otwierając okna w chórze, wstąpić na ławkę i cicho zamknąć albo otworzyć.

8. Nie częstować siostry w refektarzu, na przykład siostra odstawi porcję, a ta, co służy, znowu by jej przystawiła. Nie godzi się tak czynić, chyba by posłuszeństwo kazało.

9. Po jutrzni nie czynić dyscypliny ani czytać bez osobliwej licencji, ale przed jutrznią to odprawić.

10. Przed dzwonieniem do którego aktu kommonitatis³², choć z kwadrans przedtem uczynić dyrekcją i nagotować się, a nie wtenczas, kiedy znak dadzą, ale gotową czekać.

[678] 11. Książek nigdy na płask nie kłaść, jeno krajem, jako klauzurki idą, i trzymając książki, mieć zawsze pod palcem papierek.

12. Kiedy się biorą książki z bibliotyki, a kiedy już ich nie trzeba, tam ich znowu zanieść, nie pokładając gdzie indziej.

13. Kiedy się nosi płatek albo drewnienko, albo co inszego, już w ten dzień nie prosić o inne umartwienie przed refektarzem albo w refektarzu, chyba zastąpić siostrę.

14. Szyjąc co, zawsze pierwiej sfastrygować.

15. Dając do wtórego stołu potrawy, nie dawać na te miski, co na nich jedzono u pierwszego stołu, nie splukawszy ich wprzód.

16. Z cele nie wyszed[ł]szy, do siostry mówić w celi też będącej, nie godzi się, choćby też były z rogoży cele³³, ale wynieść i choćby to do m. podprzeoryszy, uchwaj Boże, już by to początek relaksacyjnej było, by się miało tak czynić.

17. Starać się zawsze iść za rozsądkiem i wolą siostry, czyniąc co z nią. Na przykład wynidą dwie w chórze na powinność, jedna stanie na kółku naznaczonym, a druga się nie postrzeże. Ta, która stoi na znaku,

³² Poprawnie: communitatis (łac.).

³³ W klasztorach tymczasowych lub w czasie przymusowego przybywania poza własnym domem rogożami (matami z łądyg roślinnych) dzielono duże sale na małe celki.

poczekawszy trochę, aż się siostra postrzeże, jeżeli nie postrzeże, ma stanąć równo z nią, choć podle znaku, lepiej niżli spór trzymać.

18. Gdyby przełożona posłała siostrę do prezydentki, aby rzekła przy wszystkich, żeby cichym [679] głosem officjum³⁴ w chórze się odprawiało, ta, która od matki to prezydentce powiedziała albo w społeczności słyszała, nie ma więcej o tym myśleć albo się na prezydentkę oglądać, albo się zastanawiać w głosie, ale słuchać jako ona zacznie. Choćby nagłośniej zaczęła, tak iść, bo może to przełożona czynić na próbę sióstr, że tu tak rozkaże, a ówdzie zaś inaczej.

19. Kiedy która ma powinność czytania w refektarzu albo służenia, nie ma prosić o umartwienie jakie, które by trwało przez obiad albo część jego.

20. Szkaplirza prezydentce nigdy z tyłu nie całować, a kiedy się szkaplerz całuje, zawsze na obiedwie kolana uklęknąć.

21. Kiedy jaka przyjdzie pokusa albo niepokój w duszy, albo się jaki występki uczyni, iść do przełożonej, choćby się w tym przeciwność czuła, wprzód przygotowawszy się, zmówić *Sub tuum praesidium* etc., i wzywając ratunku boskiego, często powtarzać „Boże, wejrzy ku wspomnieniu memu” etc., a odszed[ł]szy od przełożonej, rachować się, czyniąc akty skruchy i pokory etc., i dziękując Panu Bogu, że dał łaskę na przełamanie pokusy albo trudności, a przyprowadził do przełożonej.

5. Nauki W. Matki Anny dla zatrzymania klasztoru naszego w tym pokoju, który teraz jest³⁵

Kiedy pierwszy raz składała z siebie urząd przeorysze, te 4. rzeczy nam powiedziała na ostatniej kapitule³⁶:

1. Miełość i ufność do Przenaświętszej Matki Bożej i nasłodszego oblubieńca Jej Józefa świętego.

2. Zachowanie we wszystkim nowicyjatu naszego jako jedna nowicyja, nie pozwalając sobie nic i w namniejszej rzeczy, a w rachunku sumnienia to w sobie najwięcej rewidować, jeśli że jest w posłuszeń-

³⁴ W rękopisie: officjom

³⁵ Późniejsza kopia tej nauki w: Bibl PTPN rkps 130, s. 632-634.

³⁶ Było to w roku 1627. W 1624 r. m. Anna przyjechała do Lublina na fundację i została pierwszą przeoryszą klasztoru św. Józefa. Po upływie trzechlecia, w 1627 r. ponownie została wybrana na ten urząd.

stwie prosta. Także nie wdawać się w te rzeczy, co komu nie należy, bez licencji nic nie czynić i tym podobnych rzeczy strzec się barzo, bo jeśli nowicyja dla bojaźni wystrzega się takich rzeczy, my dla miłości Bożej i doskonałości powinniśmy więcej.

3. Żeby niedoskonałości dobrowolnie nie uczynić, jako to z cele wynić bez potrzeby i zastanowienia się kędy, z ciekawości; przemówić także przez gwałtownej potrzeby albo nie porwać się zaraz z przedkością, usłyszawszy pierwsze uderzenie dzwonka, i tym podobne, czego Boże uchwaj, już by to były³⁷ znaki oziębłości wielkiej.

4. Miłość wzajemna jedna do drugiej, a daleko więcej, do przełożonych swoich. A jedna do drugiej w tym miłość ma pokazać, kiedy się która siostra zda w czym przykra, ciężka, nie udawać [wydawać] jej na wizytach w niedoskonałościach, nie biorąc ich sobie za dziw, albo przełożonej powiedzieć, ale co się może w domu poprawić, z domu nie wynosić. Kiedy się okazują pada, w pracy zastąpić, usłużyć, robiąc co z sobą jedna drugiej zdania swego ustąpić i tym podobnie. Bo tak szatan nie będzie miał miejsca nigdy między wami.

A daleko więcej przełożonych swoich miłować serdecznie i tak ich ochraniać jako król korony swojej, oglądając się na nie jako na ołtarz Boży. W przełożonej zaś swojej nie brać nic za niedoskonałość ani jej posadzać, bo wiele może uczynić starsza i powinna, co poddanej nic po tym wiedzieć. Także i na spowiedziach nie wydawać starszej, choć byś była pytana, ale wymawiać, ochraniać, zasłaniać albo swemu nieumarwieniu to przypisz [688] i niedoskonałości, a matkę swoją zasłoń i weź na się wszystko. To się ma dziać i na wizytach i w inszych okazjach: wierność, szczerość, miłość do swojej matki zachować i jako dzi[e]cię z ufnością się do niej uciekać. Choć się zda przykra, jednak do niej serca nie tracić, bo musi-ć też czasem ostro nastąpić dla twego dobra, chociaż z swoją gorzkością, ty jednak z miłością przyjmij.

A ciebie, matko, proszę przez Trójcę Przenaświętszą i miłość, i krew Chrystusa Pana, i miłość Naświętszej Matki Jego i ś. Józefa, i powtóre proszę cię, matko³⁸, którażkolwiek będziesz, abyś ze wszelakiem staraniem i miłością macierzyńską siostry opatrowała tak w duchownych, jako i w doczesnych potrzebach, a zwłaszcza około chorych, i żebyś wnętrznościami Chrystusowymi znosiła defekty

³⁷ W rękopisie: belo

³⁸ Przeoryszą ponownie została wybrana m. Anna od Jezusa.

siostr, nie żebyś ich miała jako przeglądać, żeby nie karać. Skarz z miłością, ale nie wydawać z domu, co sama możesz poprawić, upomni, skarz z miłością macierzyńską. Nie mówię ja oto, żebyś nie miała być wierna przełożonym, ale to powiem, iż wiele trzeba, aby zgryzła i przełknęła starsza i wnętrznościami Chrystusowymi miłości macierzyńskiej ogarnęła i każdą siostrę sama sobą zasłoniła, zakryła i zastąpiła jako prawdziwa matka. Co się zaś tknie potrzeb powierzchownych, proszę dla miłości Bożej, żebyś z mi- [689] łością macierzyńską opatrowała siostry swoje i ile nawęcej może być, żeby im nie schodziło na rzeczach potrzebnych, boć stąd nieszczęścia na insze zakony przysły i relaksacja, że im na opatrowaniu schodziło. A przetoż muszą o sobie myśleć i nie dziwujmy się, choćby sobie która co wzięła, bo pewnie by grzechu nie miała, ale my, cośmy dali okazują przez niedbalstwo w opatrowaniu siostrzyńskim. Nie wiem, co by się z nami działo, dlategoż proszę dla miłości Bożej, boć nawększe nieszczęście i relaksacja stąd pochodzi. Około chorych proszę, żeby była jako nawększa pilność i w inszych potrzebach, bądź duchownych, bądź też cielesnych, żebyś matko cieszyła, przyjmowała i serca siostróm dodawała jako z nawększą miłością.

6. Nauki tejże Matki, które dawała jednej siostrze, która miała tentacją do przeorysze

1. W przełożonej zawsze wszystko dobre brać, a nic źle, pomniąc na on przykład Judasza nieszczęsnego, który z Chrystusowych spraw najświętobliwszych wszystką złość wyciągał i w gorzkość obracał, a insi apostołowie wszystko dobrym, miłosnym sercem i afektem od Mistrza swego brali i pożytecznie w dobro duszy swojej obracali.

2. Pilno tego przestrzegać, aby na to pamiętać w okazjach i żeby na to patrzeć, jakom ja powinna z przełożonymi postępować, a na to nie patrzeć jako przełożeni ze mną. Z tą wiarą, że oni postępu- [692] ją, jako Bóg w nich operuje, z przygotowaniem i aktem w *Ćwiczeniu klasztornym*³⁹ 3. i 4., osobliwie przystępując do przełożonej, i zawsze,

³⁹ Jan od Jezusa i Maryi, *Ćwiczenie klasztorne albo praktyka uczynków żywota zakonnego, żeby duchownie i doskonale odprawowane były*, Poznań 1623.

jakokolwiek postąpi ze mną, pomnieć i wiedzieć za pewne, że tak[a] wola Boża.

3. Pragnąc być zawsze onym bratem Achacym, z którym przełożony nie tylko słowy ostrymi zawsze, nigdy mu dobrego słowa nie mówiąc, ale bicia, tłuczenia znosił, a przecię takim sercem miłosnym, nieodmiennym ono przyjmując, stał przy Bogu i przy swoim przełożonym i bronił go, że gdy go insi ojcowie, żałując, mówili, że cię już twój dziwak pokaleczył, a on odpowiedział, że nogi stolkowe go potłukły. A zatem Pan Bóg pokazał, jako mu się podobała ta powolna cierpliwość, że i z grobu zawołany od swego mistrza, ozwał mu się zaraz.

4. Wynosić się nad wszystkie rzeczy na świecie i przypadające, a stanąć na skale niewzruszonej Chrystusie Jezusie, aby pod nogami wszystko było. Starać się, a mężnie na wszystko nastąpić, nic sobie, co jest, prócz Boga, lekce sobie wszystko ważyć, i jako rzeczy wnet przechodzące, tak na nie poglądać, Boga się trzymać, na Nim przestawać.

Nie trap się⁴⁰, wszak pragniesz cierpieć. Odd[a]waj się całe woli Bożej, prosząc Go o pomoc, który cię niech ratuje. Pana na krzyżu zawsze wyrażaj i Na- [693] świętą Pannę pod krzyżem, a wierz mi, że cię Bóg miłuje i pewnie to kosztowny skarb co-ć daje, ale teraz tego nie poznawasz, lecz potem będziesz żałowała, kiedy cię minie. Tak ci ja też była w Krakowie⁴¹, a teraz żałuję. Módl się za mię, a wszak to dziś dzień twój wielki.

7. Na czucie przeciwnych rzeczy teje siostrze

Prosić Pana o to, aby dał poznać prawdziwie, że mię Bóg miłuje barzo i miłością tą, którą Przedwiecznego Syna swego miłuje i zawsze to rozważać, a przeto, że mię tak miłuje, tak też chce ze mną się obchodzić jako z Synem swoim. A że w tym żywocie chciał, aby był Syn Jego wzgardzony, w nienawiści miany, abowiem uważać wiele przyjaciół miał Chrystus, którzy beli, którzy by Go miłowali, i które [którym] by sprawy Jego się podobały. Toć też tymże sposobem, acz nigdy nieporównanym podobieństwem, chce duszę moję sobie pozyskać i na wzór Chrystusów uczynić.

⁴⁰ Na marginesie adnotacja: 25 maja

⁴¹ Matka Anna od Jezusa była przeoryszą w klasztorze św. Marcina w Krakowie w latach 1634-1637.

2. Zawždy wszystko, cokolwiek się stanie, co kto wyrzeczce, rozkaże, uczyni, tak brać, że nie z człowieka to poszło, ale z Boga, że Bóg do tego grontu ciągnie, że to Bóg sporządził, kazał tak wymówić, tak uczynić. Jakoż to jest gruntowna prawda, bo często sam człowiek poznawa, że nie to, co myślał, ale co mu się skądś wzięło, wyrzekł abo uczynił.

[694] 3. W przykrości i w nawiększej przeciwności, wielkim sercem obróciwszy się do Pana na krzyżu, mówić: Bądź pozdrowion, Jezu Chryste, Panie mój. Za Twe zdrowie, w imię Twoje i dla Twej miłości wypiję to, spełnię wszystko dla Ciebie, tylko mię wspomóż.

4. A druga, co ś. Matka rzekła onej zakonnicy, pokazawszy jej księgi otworzone: Oblubieniec twój chce tego, aby-ć wszystkie rzeczy przeciw woli twojej były.

8. Przez co mamy przyść do pokoju wewnętrznego?

1. Nie dbać o siebie samę. 2. Nie dbać o honor swój. 3. Nie dbać, co by mi było dobrze i wygodnie albo według skłonności.

4. Mieć wielki afekt do ofiary mszej ś. i do punktu tego, gdy Hostyją ś. łamią, wołając w duchu, że to moja krew, moje zbawienie, moja nadzieja, moc, okup, prosić, aby wielkie moje grzechy ta krew obmyła, ratowała mię i duszę moję.

5. Tak przy mszej ś., jak i po Komoniej prosić, aby w ów czas przykry ratował, wspomagał, mówiąc do Pana: Twojam-ci, Panie, zupełnie Tobie oddana, ma[s]z już o mię się starać.

6. Wolą swoją oświadczać: nie chcę Cię, Panie, obrazić, nie pozwalam, odrzekam się tego wszy- [695] stkiego.

9. Przedsięwzięcia teje Matki na exercycyjach, które były jej własną ręką napisane

1. Wzgarda samej siebie i rzeczy wszystkich, i stworzeniem wszelkim, które Bogiem nie jest, nadto i zdrowiem, i wczasami tego ciała i ni o co się nie starać, okrom Boga, żeby Mu dogodzić we wszystkim.

2. Czystość serca w sprawach i w intencyjach, żeby wszystkie rzeczy czynić z szczerym afektem, czystym, dla samego Boga i miłości Jego, zawsze przy Jego obecności i bytności.

3. Że człowiek, choć z wielką pokorą, poznawa odmianę w sobie.

4. Pokora poznawa, że jest tak mizerny, podły, brzydki i gardzi sobą jako rzeczą jaką nanikczemniejszą, i rad, kiedy nim insi gardzą i wyrządzają mu krzywdy rozmaite, jako nabarziej.

5. Że to zna, że Pan Bóg sam i z swojej własnej dobroci czyni mu darmo takie łaski, a on to wszystko psuje i gubi swoją nikczemnością i gardzi niewdzięcznie taką dobrocią, która się mu tak hojnie użycza i takie dary w tak plugawe naczynie kładzie.

[698] 10. List W. Matki Anny a Jesu do siostry Beaty od Matki Bożej⁴²

Moja droga siostrzo⁴³, bardzo się dziwuję, żeś wm do mnie nie pisała. Bardzo się stracham, żebyś coś przeciwnego woli Bożej nie czyniła. Moje drogie dzi[e]cię, dla miłości cię Bożej proszę, nie traż swego Chrystusa i mnie niegodnej, podnieś wiarę powinności profesyjnej swojej, a nie bądź niewolnicą człowieka żadnego, ale Chrystusową, boć to wielka niewola do człowieka jednego tak się wiązać i przylepiać, a o Krystusa swego, w inszym człowieku będącego, nie dbać i bać się [Go]. Już ci to tam, moje dzi[e]cię, twoja światłość i wszystko dobro twoje, a od matki przeszłej nie weźmiesz tylko ciało i naturę, pieczętę. Ani anioł tego niegodzien, żebyśmy się do niego tulili, uciekając i prawie gardząc Chrystusem. Proszę cię, moje drogie dzi[e]cię, uciekajże od tej niewoli, a pódź do swego Chrystusa i tam wszystko szczęście swoje połóż. Ja nie wiem, jeśli tak jest. Oto tak rozumiem o tobie źle, żeś mi się nie ozwała. Dajże mi znać rychło o sobie, a pociesz mię, moje dzi[e]cię drogie. Wielki list do mnie napisz, [699] daj mi znać o wszystkim i o drugich siostrach, jeżeliś której swoim przykładem złym nie zepsowała. Bo mi się śniło, żeś was trzy widziała, jakoby ty i drugie dwie biegałyście po jakiejś wodzie, tonąc, a drugie wszystkie jechały na łodzi pięknie obitej, podnosząc chorągiew ku górze wesoło śpiewając, a matka

teraźniejsza⁴⁴ wiozła je, a ony wołały na was: do nas, do nas, jeśli nie chcecie utonąć, bo nas Chrystus wiezie, bezpiecniśmy. A siostra Aniela⁴⁵, co raz to z wami była, co raz to do łodzi przybiegała, a matka ją wabiła, ręce podnosząc do niej, a ona na matkę wołała: ratuj mię wm, a ja was powywłoczeła za ręce z ojcem Hieronimem⁴⁶ i w onej łodzi was położyła.

11. List do siostry Marty od ś. Józefa⁴⁷, konwierski

Moja droga siostrzo Marto, o chwała Panu Bogu, moje dzi[e]cię, żeś przyjęła swego Chrystusa w nowym ołtarzu⁴⁸ z taką radością, pociechą i kontentacją. Trwajże przy niej aż do śmierci i w każdej starszej miłuj, szanuj nade wszystko stworzenie po Bogu. Tać nasza pewność zbawienia, jedność święta i wierność z starszymi. Teraz znam, moje dziecie, żeś postąpiła, kiedyś tak stateczna⁴⁹ [700] była. Trwajże tak aż do śmierci, miłe dzi[e]cię, a nie daj się zwyciężać żadnym pokusom tak kiedy-ć się zda gorzki Chrystus, jako i słodki. Miłuj siostrzyczki, służ im z pokorą, a módl się za mię. Siostrę Wiktorię⁵⁰ pozdrów ode mnie mile, i siostrę Katarzynę⁵¹. Nie piszę teraz do nich, bo mię już ręka boli, wm niegodna sługa siostra Anna a Jezu. Siostrę Agatę⁵² pozdrów wm ode mnie, a niech się ćwiczy w cichości.

⁴⁴ Nie znamy imienia nowej przeoryszy, wybranej po wyjeździe m. Anny od Jezusa do Krakowa. Jak można wnioskować z listów m. Anny, część sióstr nie mogła pogodzić się z jej wyjazdem do Krakowa i nie akceptowały nowej przeoryszy.

⁴⁵ Angela Aleksandra od św. Teresy (Zofia Myszkowska), śluby zakonne złożyła 19 X 1631 r. W 1642 r. wyjechała na fundację do Lwowa, gdzie pozostała do 1644 r. W 1649 r. została przeoryszą klasztoru św. Józefa w Lublinie, w 1652 r. została przeoryszą klasztoru warszawskiego. Zmarła w 1656 r. w Podolińcu na Spiszu.

⁴⁶ Przepuszczalnie o. Hieronim od św. Teresy. O. Hieronim studiował w seminarium misyjnym w Rzymie, przez wiele lat był lektorem filozofii i teologii w Lublinie oraz przeorem kilku klasztorów. Zmarł 8 VIII 1645 r. w Głębokiem.

⁴⁷ Marta od św. Józefa, konwerska, zmarła po 1667 r.

⁴⁸ Mowa o nowej przeoryszy.

⁴⁹ W rękopisie: stateczna

⁵⁰ Wiktoria od Najśw. Sakramentu, w 1661 r. została wybrana klawarią; zmarła 27 X 1662 r. w Zaklikowie, gdzie schroniło się zgromadzenie z powodu panującej w Lublinie zarazy.

⁵¹ Katarzyna od Mądrości Bożej, w latach 1642-1644 była na fundacji we Lwowie. Zmarła po 1667 r.

⁵² Agata od św. Józefa, konwerska; zmarła po 1665 r.

⁴² Beata od Matki Bożej (Beatrycza Drzewicka), mieszcanka lubelska, śluby zakonne złożyła w 1627 r. jako siostra chórowa, w 1634 r. została klawarią. Zmarła w grudniu 1639 r. M. Anna pisała do niej z Krakowa w 1634 r.

⁴³ Na marginesie adnotacja przyćięta w czasie oprawy kodeksu: [Ki]edy w [Kr]akowie- [L]ublina po- - erwszy- - przeo[ry]szy.

12. Z listu tejże Matki punkta

Każda z was zaprzyj, wzgardź się, zaprzec się siebie jako nawięcej, uniżaj się jedna przed drugą. Poddawać się każda każdej z miłością ku Bogu i cnocie. Szczerłość, prostota niech będzie między wami zawsze, zazdrość, nienawiść, złe rozumienie, suspicije, gniewy niechaj tam miejsca nie mają. A nawięcej strzeżcie się jako piekła osobnych przyjaźni, kompanii, sekt przeklętych, które są gorsze niż powietrze morowe, bo się z nich rodzi wszystko złe i nawiększe nieszczęście, a wszystko dobre ginie. O Panie, uchowajże nas, a ratuj nas wszystkie! A nawięcej proszę wszystkich, przez zbawienie i odkupienie dusz waszych, przez krew nadroższą Syna Bożego, przez miłość Jego i pragnienie waszej dosko- [701] nałości, i przez prace ś. Matki naszej, i dla ś. Józefa, i przez sąd straszny boski, który was każdą sądzić będzie, bądźcie zjednoczone z starszą waszą, każdą, którą wam Bóg da. Znoście ją, brońcie ją, miehujcie ją, przestrzegajcie ją, każda z miłością i uściwością, jako każe Konstytucja nasza i w pierwszym gmachu uczy nas ś. Matka nasza⁵³. Niech w domu będzie poprawiono, co może być poprawiono, także jedna drugą znoście w serdecznej miłości, dopiero, jeśli trzeba, to do samego przełożonego, ale nie do spowiednika. Nie skarżcie na się, każda na się bierz winę drugiej siostry wymawiając, a daleko więcej przełożonej nie tykajcie. Nie bądźcie dziećmi albo niewiastami marnymi, co jedno się wadzą, swarzą, ale bądźcie pannami mądrymi, znoście mężnie wzgardy i cierpcie, połykajcie wszystko co gorzko dla Chrystusa milcząc, żeby jedno miłość Chrystusowa mogła być pomnożona i doskonałość zachowana między wami. A druga, nie przedajcie się stworzeniu żadnemu bynamniej, ale całe całych dochowajcie Chrystusowi swemu, któremuście się całe poświęciły. Ani z świeckimi, ani z duchownymi nie bawcie się, ani świegoćcie⁵⁴ rady, ale uciekajcie od tego wszystkiego zawsze, sama gwałtowna potrzeba niech was do [702] tego przymusi. List W. O. Jana od Krzyża⁵⁵ barzo sobie poważajcie. Ojców dobrodziejów i prawie ma-

⁵³ Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, 1M 2, 18.

⁵⁴ Świegotać – szczebiotać, pleść, dużo mówić.

⁵⁵ Prawdopodobnie chodzi o list św. Jana od Krzyża do karmelitanek bosych z Beas (Malaga, 18 XI 1586). Przekład tego listu znajduje się wśród innych tekstów św. Jana w Bibl PTPN rkps 130, s. 358-360.

tek naszych szanujcie, gdyż wszystko dobro nasze z nich, osobliwie przełożonych, spowiedników, którym wdzięczność, miłość i poszanowanie oddawajcie, ale miłością czystą w Panu, nie przekłętą afektową, złą. Ach, o ten ci ja się punkt nawięcej boję, którego na liście podać nie mogę. Ach, Panie, ratu[j]że nas i was, a zmiłuj się nad nami. Już-ci was sam Pan Bóg niech oświeca i wszechmocnością swoją trzyma, żebyście kiedy w to nie wpadły, a za mnie Pana Boga proście.

13. Nauki Matki Anny od Pana Jezusa⁵⁶ (Bibl PTPN rkps 130)

[936] 1. Cicho i mało mówić, bez śmiechu, i tegoż w siostrach pilnować, przykład im z siebie dawać, milczenia barzo pilnować.

2. Być serca wielkiego, a Boga się trzymać i radzić.

3. Z siostrami wesoło i statecznie trzymać, znosić, najmniej się nie dziwować, sama wszystko zgryźć, wiele przejrzeć, a niedoskonałości znosząc, nie przykładać pieprzu, kędy może cukrem znieść.

4. Na rekreacyjnej wesoło, a żeby nie mówiły, jeno co trzeba, ani nowicyje, ani jedna do drugiej, zaraza to dla Boga. Dać im, co trzeba, wygadać, osobliwie potrzebnym i chorym i na konwierski mieć baczenie.

5. O to się najwięcej starać, dać im dobry przykład. Na nowicyje wałą, ciemiężą, a słowa bez przykładu za nic nie stoją. We wszystkim nam pierwiej na nas ukazać potrzeba.

6. Wieść siostry, żeby się udawały na wzgardę, żeby nie miały sobie za krzywdę zganienia, poniżenia, niedbania o się, żeby ducha pilnować barzo, nie dawać rekreacyjnej – raz, dwa w miesiąc, i to samym nowicyjum [sic] i to najwięcej godzinę po nieszporze.

⁵⁶ Rady udzielone przełożonej.

II. NAUKI M. TERESY BARBARY OD NAJSW. SAKRAMENTU (ZADZIKOWEJ)

1. [725] Wykład na punkt Reguły naszej: O napominaniu⁵⁷

A iż żywot ludzki na ziemi jest w pokusach (Hi 7, 1-2) i ci co pobożnie żyć są [chcą] w Chrystusie prześladowanie⁵⁸ cierpią (2 Tm 3, 12), wasz też nieprzyjaciel szatan jako rozsiadły lew krąży, kogo by pożarł (1 P 5, 8). Jak najpilniej się starajcie, abyście na się przyoblekli zbroję boską i tak mogli się mocno stawić przeciw zdradom nieprzyjacielskim (Ef 6, 11).

Opas[z]cie się pasem czystości (Ef 6, 14). – 1. Czyste myśli, czyste intencje, czyste uczynki dla samego Boga, bez przemieszania respektów i stworzenia. – 2. Serca wasze umacniajcie myślami świętymi, abowiem napisano: „święta myśl będzie cię broniła” (Prz 2, 11; wg LXX). W Bogu i w rzeczach boskich i do swego zbawienia powinności należących, to jest obrona od zdrad czarta i zamiarów próżnych i szkodliwych myśli. – 3. Wdziejcie na się pancierz sprawiedliwości (Ef 6, 14), abyście całym sercem i duszą i wszystkimi siłami Pana Boga waszego miłowali (Pwt 6, 5) i bliźniego jako samych siebie. To jest dostateczna sprawiedliwość: miłować Boga nie słowy i nie tylko afektem, ale pracą dla Niego, zachowaniem ścisłym woli Jego, nic o się i o swoje wygody nie dbając, a bliźniego swego znosząc, cierpiąc, czyniąc dobrze, pomagając pracy i chwały Bożej, modląc się i usługując. – 4. Miejcie w ręku zawsze tarczą wiary, którą byście mogli wszystkie strzały ogniste zgaszać nieprzyjacielskie (Ef 6, 16), bo bez wiary niepodobna podobać się Bogu (Hbr 11, 6). Tarczą wiary zrazisz strzały nieprzyjacielskie przeciwko posłuszeństwu bijące, wiarę ożywiając, że Bóg przez przełożonych rozkazuje, chce i sporządza – tym ujdiesz przeciwnych natarczek rozsądku własnego, bunt i przeciwności woli własnej zrazisz. Także w przypadkach wiarę ożywiając, że z Boga, nie z ludzi to albo owo pochodzi. Bóg chciał, spo-

⁵⁷ Jest to szesnasty rozdział (w oryginale rozdziały nie są numerowane) *Reguły Zakonu Braci Bosych Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel*, napisanej przez św. Alberta, patriarchę jerozolimskiego. Obecnie w wydaniu polskich nosi on tytuł: *Różne zalecenia*.

⁵⁸ *W rękopisie*: przenaśladowanie

rządził i wykonał etc. I w inszych okolicznościach. – [726] 5. Na głowę wdziejcie szyszak zbawienny (Ef 6, 17), abyście od samego Zbawiciela spodziewali się zbawienia, który zbawia lud swój od grzechów ich (Mt 1, 21). Nadzieję swoją połóż w Bogu, nie w żadnych środkach ani w ludziach. Nie kładź ciała za ramię swoje, ale w twoim Zbawicielu, który cię umiłował. – 6. Miecz też duchowny, to jest słowo Boże (Ef 6, 17) niech ustawnie trwa w ustach waszych i sercach (Rz 10, 8). Słowo Boże, nauki Chrystusowe niech będą w usciech i w uwadze serca. Myśli słów próżnych jako szkody wielkiej strzeż się, milczenie święte ściśle trzymaj, a od grzechu uchronisz się. – 7. A cokolwiek czynić będziecie, wszystko czyńcie w imię Pana. To jest bez licencji nic nie czynić i namniejszy rzeczy nie ważyć się swoim chceniem, wolą albo upodobaniem, śmiałością etc. Niech też sprawy twoje będą ozdobione imieniem boskim, dla Niego i w imię Jego wszystko czyniąc i upatrując.

2. Kartka z egzercyjej w *Dominicę Laetare 1658*⁵⁹

Namilsze matki moje, matko podprzeorys[z]o⁶⁰ i namilsza matko Magdaleno⁶¹ z mymi miłymi siostrami w Jezusie Chrystusie Panie naszym i we wnętrzościach Matki Jego niepokalanej, i namilsi goście nasi, i Anno⁶² moja w Jezusie Chrystusie, z której się cieszy dziś Pan

⁵⁹ List do zgromadzenia z 31 marca 1658 (IV niedziela wielkiego postu). Matka w tym czasie odprawiała swoje rekolekcje. W liście żegna się ze zgromadzeniem, którym rządziła przez trzy kolejne trzecie, czyli od fundacji klasztoru w 1649 r. Od 1655 r. wspólnota znajdowała się poza własnym domem. Wracając z Podolińca do Lublina, w 1657 r. zgromadzenie przybyło do Lwowa, gdzie najpierw przez pewien czas mieszkało w kamienicy karmelitów bosych w murach miasta, a następnie w klasztorze benedyktynek. Po upływie kadencji m. Teresa Barbara przez półtora roku rządziła klasztorom jako wikaria, a od 1661 r. do wyjazdu na fundację w Poznaniu jako przeorysza.

⁶⁰ Nie znamy imienia podprzeoryszy klasztoru. Mogła nią być m. Beata Kolumba od Dzieciątka Jezus (Drzewicka, 1620-1670).

⁶¹ Maria Magdalena od Zbawiciela (Anna Żaboklicka), profeska klasztoru św. Józefa w Lublinie (11 IV 1633), w latach 1638-1645 na fundacji w Wilnie, w 1649 r. współfundatorka klasztoru Niepokalnego Poczęcia w Lublinie, w 1665 r. wyjechała na fundację do Poznania, gdzie dwukrotnie była przeoryszą. Zmarła 23 V 1677 r. w Poznaniu.

⁶² Najpewniej mowa o Annie Pajewskiej, ur. 24 XII 1643 r., w zakonie Eufrazja Teresa od Zwiastowania NMP, która w tym dniu (31 III 1658 r.) otrzymała habit zakonny, a w 1665 r. wyjechała na fundację do Poznania, gdzie kilkakrotnie była przeoryszą.

nasz Jezus Chrystus, żeś Mu się poślubiła, i ja uboga cieszę się i dziękuję Panu memu. Was wszystkich pospołu i każdą z osobna pozdrawiam w sercu Pana naszego Jezusa Chrystusa, w sercu pełnym litości i *l[a]jetare*. Niech On w pośrodku was będzie teraz i na wieki. Niech On nasienie miłości w was wrzuci, które by mnożyło się i rosło w was przez tę nieśmiertelność, abyście owocu jego nasycali się na wieki. Kończąc już to, co Pan na mię z sądów swoich włożył dla grzechów moich przez dziewięć lat z powodu waszego, któreście krzyża pragnąc, ze mnie mizernej grzesznicy chcąc instrument mieć do niego tego chcieli, porzucam duszę moją pod Jego sądy i pod wasze nogi, abyście mi uprosiły, żeby mi to nie było na zgubę, ale za waszymi modlitwami i spólną miłością na osiągnięcie miłosierdzia. Kończąc już to nieszczęście moje, proszę was, którychem od pierwszej aż do ostatniej umiłowała, ten wie, który wie jako w je- [730] dnakowości serdecznej umiłowałam, proszę z Pawłem ś. więzień w Panu, abyście żyli przystojnie waszemu powołaniu (Ef 4, 1), w którymście powołani w pierwości ducha, ducha onej świętej oblubienicy Chrystusowej Teresy ś., Matki naszej, z nagłębszą pokorą, cichością, cierpliwością [w] znoszeniu jedna drugiej w miłości, starając się zachować jedność ducha i świętej obserwancyjnej w związku pokoju. Jedno ciało w was niech będzie. Tak siostry swojej ucisk czuj jako swój. Jeden duch przykładu Jezusa Chrystusa, jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden Chrystus, którego wam Pan położy i którym siebie samego okryje, niech wami rządzi, kieruje, sprawuje drogi wasze wewnętrzne i powierzchowne aż do szczęśliwej wieczności. Jeden Bóg, Ociec wszystkich, który jest nad wszystkimi i po wszystkich i we wszystkich nas (Ef 4, 1-5), do czego wszystkiego ja, najpodlejsza robaczyna, tulę się do was i chcę, pragnę, całą wolą mając do wypuszczenia ducha mego tak trwać w pomocy Pana mego ukrzyżowanego, a nie w słodkościach, namilsze moje w Chrystusie, ale w krzyżu żółcią napojonym. Tom wam zawsze plu-gawymi ustami moimi mówiła, tego ubogim sercem życzyła, abyście krzyż z Chrystusem dźwigając, dziedzictwa chwały w nim dostąpiły. Wyznam, że głupie, że przykro, ale i to, wielebne w Panu moim, mówię, że w szczerości prawdy i dóbr wiecznych życliwości, żadnej

Zmarła 28 X 1705 r. – Zob. C. Gil, *Słownik polskich karmelitanek bosych*, s. 145-146 (tu błędna data profesji).

nie wyjmując, przepraszam jednak co było złośliwego, pysznego, darujcie mi jako głupi[ej], ale was w sercu Chrystusowym miłujący. Amen. Matko podprzeorys[z]o, niech mają rybki pieczone od Pana Jezusa, aby swego Oblubienica w oczach i sercach miały. M[atko] Magdaleno, wina im daj na *l[a]jetare*⁶³, moje szczęśliwe, i na znak wiecznego źródła miłości po terazniejszych gorzkościach. Ja posyłam, com miała na puszczy. Ratujcie mię, moje namilsze dzieci Panny N-świętszy, teraz i po śmierci. Amen. Wasza niewolnica do śmierci. Siostr[ra] T[eresa] B[arbara].

3. Kartka przed świętem ś. Matki naszej Teresy z egzer[cycyi] 1654

Namilsze w Panu Jezusie siostry, nie przyszło mi samej z w[ielebny]mi m[atkami] mówić przed dniem ś. Matki naszej, rozumiem jednak, że każdej z w[ielebnych] m[atek] dusza czuje, że następuje dzień on szczęśliwy, w którym ś. Matka nasza wysokie zasługi, ciężkie prace, srogie kontempty cierpliwie zniesione i jednym słowem całą wianą wierność Oblubieńcowi niebieskiemu zachowaną nie w pociechach, ale w krzyżach, nie w rozkoszach, ale w uciskach, trudach, niewczasach, nie w honorach, ale [w] wzgardach, według jej słów: albo cierpieć, albo umrzeć, pokazaną dotrzymała. Ten Oblubieniec Jezus Chrystus obfitą nagrodą, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani umysł ludzki dostatecznie pojąć może, płaci (1 Kor 2, 9). Córkiście tej Matki, patrzcie, przez jakie cnoty i wierność przyszła do łaski królewskiej i obfitych dóbr, których bez końca zażywać będzie. Patrzcie na swoją Orlicę, które chcecie się pokazać orlentami. W jasne jej cnoty patrząc i onych koniecznie naśladować, [733] każda z was staraj się taką być, aby ją uznawszy za swój płód, podnosiła opieką, przyczyną ku słońcu sprawiedliwości, z którego byście brały dobra łaski na dusze swoje i teraz i wiecznie. Uchowaj Boże każdy z was, aby w jej żrzenicy makulę niewierności Panu upatrować miała. Trzeba się bać, aby o skały sądów boskich jej nie roztrąciła, co orzeł z dzie-

⁶³ Czwarta niedziela wielkiego postu, od pierwszego słowa antyfony na Wejście zwana niedzielą „Laetare” („Raduj się”. Por. Iz 66, 10) w liturgii Kościoła ma nastrój radosny, zwiastujący zbliżającą się Wielkanoc. W związku z tym w klasztorach karmelitańskich podawano nieco lepszy posiłek.

cięciem swym, które się różni od niego, czyni. Siostry miłe, nie przez insze środki nabyła królestwa wielkiego, nie przez insze sposoby przyszła do przyjaźni tak ścisłej i wielkiej wielkiego Boga, tylko przez tę wierność świętej obserwancyjej, którą wam, dzieciom swoim, zostawiła, abyście się jej pokazawszy, takimi zachowawszy, wiernie z Matką swoją dziedziczyły, o to przez swój żywot prosiła, to w piśmie zostawiła, o to pokorna Matka pokornie przy wyjściu z ciała córek swych upraszała: Panie i córki moje, przez miłość Pana Boga was proszę, chowajcie z wszelką wiernością Regułę, Konstytucyje i zwyczaje zakonne⁶⁴ etc. Toż i ja, napodlejsza grzesznica, każdy z was do nóg padając, proszę, niech mojej miłości, wierny ku wam w Bogu życzliwości i jakiejkolwiek pracy mojej koło dusz waszych tę zapłatę wezmę. Dajcie pociechę ś. Matce swojej⁶⁵, chowajcie wierność Bogu swemu, abyście były znalezione w onę ostatnią godzinę bez zawstydzenia, który musi być zbyt wielki tak wielkiemu Bogu w tak ułcnionych rzeczach przysięgi nie strzymać. Nie pomni[j]cie i odpuście, przez zranione serce Chrystusowe proszę, złośliwych przykładów i złych spraw moich. Obżalujmy teraz przed Panem i przed ś. Matką naszą, gotując się do jej święta, serdecznie za niedostatki swoje, przeprosz pokornie każda a mocno stanów i obiecuj nowym duchem zacząć życie swoje, prosząc o łaskę i moc od Pana dla zasług ś. Matki swojej, a z tym postanowieniem zaraz poczynaj zachowywać wezwanie swoje wysokie. Niech wam błogosławieństwo z nieba od Trójce Przenaśw. i ś. Matki naszej dane będzie i mnie też niegodny grzesznicy [734] z was spłynie i dla was. Proszę, ratujcie mię modlitwą swoją i upraszajcie mi odpuszczenie grzechów i żeby mię dla nich Pan nie odrzucał. Każda z w[ielebnych] m[atek] ustawicznie⁶⁶ staraj się cnoty ś. Matki naszej uważać i o nich w refektarzu i w nowicyjacie z żywota jej czytać.

⁶⁴ Zob. F. R i b e r a SJ, *Żywot świętej Teresy od Jezusa*, Kraków 1883, s. 235: „Córki moje i panie moje, proszę was dla miłości Boga, zachowujcie wiernie regułę i konstytucje naszego Zakonu. Zapomnijcie o złych przykładach, jakie wam dała ta niewierna zakonnica i przebaczenie mi je”.

⁶⁵ *Nadpisane*: naszej.

⁶⁶ *W rękopisie*: ustawienie

4. Sentencyje, które siostrzyczkom rozdawała w rekr[eacyje]

1. Nieufanie sobie. Beze Mnie nic nie możecie (J 15, 5). Nie ufaj w swej umiejętności, bo pewnie za sprawiedliwym sądem boskim cię-[736] żko upadniesz, gdyż nieprzyjaciół piekielny ma cię czasem kuś. Szczęśliwa zakonnica, która ma ten dar nieufania sobie, bo im [na] wyższym stopniu cnót albo przełożęstwa będzie, tym więcej sobie ufać nie trzeba. – 2. Trzymaj się milczenia i zamknij się w celi serca swego, a w nim sobie przekładaj trudy, poty, urągania Chrystusa Pana, a wszędzie-ć się Bóg udzieli, gdzie święte chować będziesz milczenie, inaczej nie dostąpisz z Nim towarzystwa ani Jego miłości nabędziesz. – 3. Będę mogła do nieba wnieść, jeśli tu nie będę miała kędy głowy swojej skłonić. Tam będę wielkiej radości zażywała, jeśli tu zawsze będę co cierpiała. Wielkiej tam godności dostąpię, jeśli tu dla Chrystusa u drugich wzgardzona będę. Na żadnej tam rozkoszy mi nie zejdzie, jeśli tu czego pragnę, nie otrzymam. Przed obliczem majestatu Jego na wieki będę śpiewała, jeśli tu w chórze usilnie Go chwalić nie zaniedbam głosu dobywając. Dostąpię od Niego nieśmiertelności, jeśli tu boleści i śmierci dla Niego lękać się nie będę. – 4. Wielce błędzisz, gdy przy tak wielu aniołów świętych, którzy z nami w chórze stojąc, z wielką uczciwością Panu chwałę oddają, a ty się śmiać wazysz ciężko obrażając majestat boski i przetoż żadnego pożytku z oficyjum Pańskiego nie odnosisz, a prędko byś miała serce do Boga podniesione, a nie do ziemi przyłgnione. Niepodobna bowiem i z anioły śpiewać i myślać się błąkać, szepluniąc raczej niżli śpiewając, na gniew raczej boski zarabiając, aniżeli Go wychwalając. – 5. O jako-ć potrzebne jest wykorzenie złych nałogów i umartwienie wszystkich zwyczajów świeckich, z którymi zrosła, oddal je precz, abyś się Chrystusowi swemu stała podobną. – 6. Miej w ohydzie i wzgardzie wszystko, co jest na świecie, odrzucając wszelkie pociechy i kochania, zapomni rodziców i przyjaciół, jeśli chcesz wszystko w Bogu otrzymać. Darujże się wszystka z myślami, mowami i sprawami Panu Jezusowi. – 7. W przeciwnych rzeczach miej mocną nadzieję w Panu, a w znoszeniu tego wszystkiego pokornie się poniżaj [737] Bogu i ludziom, chceszli z zyskiem zostać i zapłaty nie gubić,

a na karanie nie zarobić. – 8. Trzymaj się w bojaźni Bożej, abys się⁶⁷ nie dopuszczała tego, [co] by mu się nie podobało, a bliźniego nie zbudowało, ale we wszystkim stosuj się z wolą Bożą i z twym powołaniem. – 9. Własną wolą zaprzyj i zmysły ciała w sobie ukrzyżuj, za afektami twymi nie chodź, ale mężnie ciało duchowi poddawaj. Błędnemu sumnieniu nie bądź powolna, abys prawdziwego pokoju z Bogiem zażywała. – 10. Choć sługa Chrystusowa z boskiego dopuszczenia ciężkimi nawałnościami będzie sturbowana i utrapiona, że musi wołać z serca gorzkością napełnionego: Boże mój, nie opuszczaj mię, jednak z skrytej boskiej dyspozycyjej im się czuje więcej opuszczoną, tym wyżej jest ku Bogu podniesioną, jako Chrystus w ostatnim opuszczeniu na krzyżu w najwyższy doskonałości się pokazał posłuszeństwa Ojcu swemu. – 11. Zawsze myśl twoję zbawiennym nabożnym rozmyślaniem zabawiaj i nie daj się jej błakać, aby przez to próżnowanie wewnętrzne do wielkiego złego nie przyszła. – 12. Rozmyślanie męki Pański mądra to jest barzo mistrzyni, która was, namilsze nowicyje, do wszelkich cnót poprowadzi, we wszelkiej trudności nauczy, wszelką ciężkość nią zwyciężycie. Jest to nader zbawienne lekarstwo na zniesienie wszelkich pokus, przez którego oręża nie odniesiemy z nieprzyjaciół zwycięstwa z świata, z ciała, z czarta, przez które⁶⁸ na koniec zapłaty do[j]ść mamy wieczny.

5. Ponkta o posłuszeństwie

Istotny⁶⁹ fundament duszy zakonny poświęcenia się, a zatem zbawienia jest ś. posłuszeństwo, które ma być: – 1. W żywej wierze oślepię grontować i jako bez dyskursów wiarę trzymamy o Trójcy Przenaśw., gdyż jej miałki rozum nie zbrodzi, tak żywą wiarą, zawar[ł]szy oczy dyskursów i nic im nie dopuszczając wstępować w rozum i w pamięć, a dopiero w wolą, wierzyć prosto, że od Boga poszło i Bóg chce tego, co się posłuszeństwu zda i rozkazuje, zazczem wszelkie rozkazanie i zakazanie brać jako z ust boskich i za szczerą wolą Jego, za którą się wszystkie hierarchie niebieskie obra-

⁶⁷ *Opuszczono zbędne: niczego i. W rękopisie, mimo przeprowadzonej tamże korekty, zdanie jest niezrozumiałe.*

⁶⁸ *W rękopisie: którą*

⁶⁹ *Na marginesie adnotacja: z matki ręki*

cają i wszystkie rzeczy na niebie i na ziemi, i w piekle, a ustawicznie to [745] w myśli i w sercu mieć: „Kto was słucha, Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi” (Łk 10, 16) etc., i one: cokolwiek wam rozkażą, czyńcie (Mt 23, 3). – 2. Stać się dziecienciem, wniwcem mało albo wiele nie rządzić się swoim rozsądkiem i zdaniem abo swoją wolą, ale szczerze prosto wolą przełożony swojej. – 3. Stać się jako bydle Panu swemu, które nie dyskursuje ani się wymawia, ani się broni, ani ochrania, ani się ciężaru wzdryga. Drogi się nie zbrania, ani uchodzi, ale co włożą – dźwiga, kędy popędzą – idzie, co gdy dusza czyni, zapewne z nią jest Bóg i serce przełożonej wedle jej potrzeby kieruje. – 4. Mieć cale prostą wierność, otworzystość, szczerłość ku przełożonej, żeby namniejszy rzeczy w sercu i umyśle swym nie zawierać, ale cale złego i dobrego nie taić, odkrywając tak co do ciała, jako i do duszy należy, wymówek i kolorów jako czarta pilnie się strzegąc. – 5. Nie ważyć się nic czynić bez wiadomości posłuszeństwa namniejszej rzeczy, wiedząc, że nie tylko jawne złe rzeczy i uczynki złymi się stają, ale by najlepsze bez rozsądku posłuszeństwa w szkodliwe i złe obracają. – Każda niech bierze sobie jeden punkt z tych do każdodziennego ćwiczenia a prawdziwie grontownie bez kłamstwa aż do Narodzenia Pańskiego.

6. Wyzwanie⁷⁰ na święty Krzyż 1666

W Imię Pańskie i w mocy Ducha Ś. wyzywam wszystkie do wazenia sobie lekkich rzeczy, te, które [zastały] w zakonie świętym, [746] żeby je barzo ważyć, by się zdały najdrobniejsze, żeby w każdym takim akcie pamiętały i przypominały sobie, że ich Jezus Chrystus, którego Ojciec uczynił sędzią, sądzić będzie przy przytomności ś. Teresy, Matki naszej, która grube niedbalstwo, niechcenie i lekkie sobie wazenie obowiązać będzie przed zagniewanym sędzią, że to łatwo i snadnie uczynić mogły, kiedy by były chciały. Wyzywam i do ćwiczenia zaprzeczenia i wyrzeczenia się rozsądku, woli i chuci swoich, abyśmy wszystkiego ustępowały woli Pana Boga i Oblu-

⁷⁰ W klasztorach karmelitańskich – zarówno siostr, jak i braci – istniał zwyczaj wzajemnego zachęcania się do życia bardziej gorliwego poprzez tzw. certamina, czyli wyzwania duchowne, rozsyłane przed rozpoczęciem postu zakonnego (14 września). W tym przypadku było to wyzwanie przeoryszy skierowane do własnej wspólnoty.

bieńca naświętszego i jedna drugiej. Wyzywam do zachowania obserwancyj świętej, w której się zawiera pełnienie ślubów naszych, abyśmy pamiętały, że w mocy Ducha Ś. Bogu w Trójcy Jedynemu przysięgliśmy i żadną wymówką światową, cielesną i miłości własnej nie ujdziemy sądu Bożego nie zachowując tego. Wyzywam wszystkich, abyście mię jako tę, którym jest okazyją wszystkiego złego i przestępstwa woli Bożej modlitwami swymi teraz i w godzinę śmierci i po śmierci ratowały, nie pamiętając na niecnoty moje, ale na miłość Jezusa Chrystusa, w której chciałam wam być życzliwą wszystkiego dobrego zawsze.

7. [746] Te ponckika z Matki naszej ręki⁷¹

W te niedoskonałości wpadam, w rozerwanie myśli przy oficyjum Pańskim i na modlitwie, a ta oziębłość bywa w rzeczach duchownych do służby Bożej i do nabożeństwa należących, do ćwiczenia w cnotach i do postępuku w doskonałości, co na przemiany bywa, raz mi się powodzi, drugi raz nie, a ta oziębłość stąd pochodzi, że w inszych afektach i zmysłach pozwalam sobie nie trzymając się i nie umartwiając częściej, aniżeli się pilnując, to zaś zda mi się, że z tych rzeczy we mnie nabożeństwo gaśnie i miłość ku Panu Bogu, a do miłości samej siebie obracam się. – Wpadałam też z nałogu złego, a podczas i z niepilności siebie, w nieostrożność w mowie w tych okazyjach, kiedy przy jakiej robocie, co się mogło znakiem odprawić, tom przemówiła, zaś w inszych okazyjach w rekreacją słów nie ważyłam według reguły i żartamim się bawiła. – Niewierność Bogu w przedsięwzięciach swoich, które na modlitwie [w] osobnych dniach i exercycyjach czynię, także w natchnieniach Panu i ślubach zakonnych.

Kiedy mi się trafi wpaść w jaką niedoskonałość, na przykład abom rozerwana przy oficyjum Pańskim, abo na modlitwie, abo mi się trafi słowo niepotrzebne, abo nieostrożne wymówić, abo zmysł jaki się uniesie, na przykład oko abo poruszenie jakiego afektu, zaraz się postrzegę i akt jaki wewnętrzny skruchy abo pokory uczynię, upokarzając się i żałując za to, że tak mizerna i słaba, skłonna do złego, czasem

⁷¹ Jest to sprawozdanie z rozpoznania stanu własnego życia wewnętrznego dla kieroownika duchowego.

czującym sposobem, czasem też jeno wolą samą żałuję za to i przedsięwzięcie czynię, myśląc, jakoby to Panu Bogu nagrodzić, powstać i poprawić się w tym, pokuty też sobie zadaję za każdą razę, na które biorę licencyją od matki przy konferencyj, a czasem też co należy do wyznania, to wyznawam winę przed matką.

Te pasyje we mnie najwięcej panują: miłość własna, z której wszystkie niedoskonałości we mnie pochodzą, osobliwie w tym, że się chronię okaz[yj]ej cierpienia, co [748] się też tknie honoru, złego rozumienia i rzeczy przeciwnych. Podczas czuję turbacyję w rzeczach małych i poruszenie gniewu, ale się zaraz obaczam w każdej okazyj i owymi trzema sposobami, które w instrukcyj⁷² podano na uśmierzenie pasyi, ratuję się, a nawięcej mi służy ten sposób, co o naśladowaniu Chrystusa. Na natchnieniach Pańskich mi też nie schodzi i rozmaite głosy wewnątrz czuję, na przykład jeśli poczuję wzruszenie jakie do gniewu, to zaraz mam wewnątrz napomnienie, że się to nie godzi, że Pana Boga obrazisz. Stoją mi też przykłady Chrystusa Pana w pamięci, jako On postępował z nieprzyjacioły swymi z pokorą i z miłością wielką, jako się za nich modlił na krzyżu, także wielką cierpliwość Jego i insze cnoty, które służą do mojej rzeczy i zaraz się ujmę, nie dając się pasyje abo afektowi rozpościrać dalej, który ustaje zaraz. Staram się też osobliwą miłość pokazać temu, od kogo mam jaką urazę abo przykość i w okazyjach przeciwnych wesołość.

Tego się jednak boję, że przeciwko tym, od których mam przeciwności, większy miłości nie czuję w afekcie, jakoby powinna według cnoty, ale też nie mam nic przeciwko nim i osobliwie Pana Boga proszę za nich. A to też bywa na przemiany, że raz czuję, drugi raz nie czuję, a rychli czasem w małych okazyjach poczuje niżli w wielkich.

Teraz z łaski Bożej mam pokój od pasyi i osobliwy ratunek boski czuję i nie mam takiej trudności do zniesienia jakiej przeciwności, jakom przedtem miała. Bo choć na mię Pan Bóg dopuszcza rzeczy wielkie i przykre do zniesienia, którym przedtem czuła i turbowała się, teraz namniej tego nie czuję, ani się tymi rzeczami poruszę, jakoby to nie mnie się działa potwarzy, niechęci, złe zrozumienia, i owszem,

⁷² Zob. J a n od Jezusa i Maryi OCD, *Instrukcja nowicyuszów*, Wilno 1641, s. 49-51. Autor podaje trzy motywy, które nakłaniają do panowania nad sobą: 1. Szacunek dla własnej godności, 2. Realizowanie polecenia jednego z błogostawieństw („Błogostawieni cisi...”), 3. Naśladowanie Chrystusa, który milczał wobec prześladowców.

w takich okazyjach czuję w duszy mojej wielki pokój i pociechy wielkie, także też wesele jakieś niezwykajne w duchu, co trwać zwykło po kilku niedziel, że się muszę moderować i zaledwie to mogę pokryć w pospolitości, kiedym jest z siostra- [749] mi pospołu. Jednak mię z tym tęskno i czuję przykrość póki to trwa, bo z drugiej strony pragnienie to czuję, że wolałabym niż te pociechy, milsze mi jest cierpienie.

Wiele mi też to pomaga, kiedy przyjdzie jaka okazyja, abo widzę, że się na co wielkiego zanosi, to się odważę, Panu Bogu się oddając i uzbrajając się na modlitwie na wołą Bożą i już nie dbam, choć co przyjdzie, spokojnam z łaski Bożej, jakbym nioczym nie wiedziała. – Pokus nadzwyczajnych z łaski Bożej teraz nie miewam, jeno czasem się trafi, że mi się zda, że ze mnie niektórzy niekontenci, ale się o to nie frasuję, choćbym też to jasnie wiedziała, byleby ze mnie Pan B[óg] kontent był. – Czasem też to czuję w sobie, żebym rada kiedy by mi Pan Bóg nadzwyczajne łaski i dary dawał jako świętym, ale się zaraz obaczam, kiedy takie myśli przyjdą, upokarzam się przed Panem przez akty wewnętrzne, uznawając swoją niegodność i wielkie grzechy, kóremim piekło zasłużyła.

Cnotę biorę do ćwiczenia, której więcej potrzebuję do nabycia przeciwną występkiw jakiemu, w szczególnych okazyjach co w sobie widzę do poprawy potrzebnego i tą intencją modlitwę czynię, rozmyślania zażywam, żebym skłoniła serce do onej cnoty i czytania zażywam do onej cnoty, i uważam przykłady świętych Bożych, a najwięcej w Chrystusie Panu, jako On postępował w cnotach, upatruję i uważam, żebym z Niego wzięła przykład.

Akty powierzchowne czynię, łącząc je z wewnętrznymi tejsze cnoty, kilka powierzchownych na dzień, raz więcej, drugi raz mniej, a przy tym i inszych cnot aktów zażywam, także też i umartwienia, na przykład zawściagnąć oka, język abo zmysł jaki, kiedy przyjdzie, chcę obaczyć co, abo kiedy co na rekreacyjej mówią, zdanie swoje powiedzieć, spytać o co, choć się to zda dobra i pożyteczna, to zaraz w takowych okazyjach natchnienie Pańskie, żeby się umartwić, że pożyteczniejsza rzecz milczeć, abo że się to sprzeciwia doskonałości. [750] Zaś też kiedy przyjdzie co trudnego w umartwieniu w przeciwnościach, żeby wesołość pokazać i męstwo, które natchnienie staram się do skutku przywodzić.

Miewam też pobudkę z przykładów świętych Bożych i czuję w sobie wielką skłonność, kiedy co czytam abo usłyszę, że który

święty przodkował w jakiej cnotcie, a osobliwie w miłości, mam stąd wielką pociechę i rada bym go zaraz naśladowała i nabyła onej cnoty i takiej doskonałości i świętobliwości.

A największą skłonność mam do tych cnot: do pokory, do posłuszeństwa, do cierpliwości i męstwa. Czuję też pragnienie zawsze podobać się Panu Bogu i przemyśliwam, w czym by Mu smak dać, co by czynić, żeby Mu się podobać. W duchu czuję gorącość i pokój, wolność ducha, ufność w Panu Bogu jakoby moje niebo było i wszystek świat pod nogami. Żadnej się rzeczy nie boję, ani krzyża, ani piekła, czuję w sobie tak wielką ufność ku Panu Bogu i męstwo, że zda mi się, że wszystko bym na ten czas zniosła, potwarzy, utrapienia etc. i na wszystkich czartów bym się rzuciła, co jeno ich jest w piekle. Kiedy pomyślę o sądnym dniu, kiedy by się za mego żywota skończył świat, to się nie mogę bać, mając ufność w Panu Bogu i gotowam na wołą Bożą i na wszystkie karania, powietrze, głody, nieprzyjacielską rękę, namniej się tego boję, choć powiadają, że ma co złego być, jeno mi ludzi serdecznie żal. – Modlitwę różnym sposobem miewam, czasem rekolekcyją idąc według opisanych części, na której rozerwanie myśli miewam, ale na to nic nie dbając, zaraz odrzucam, a do zaczętej się rzeczy wracam. Czasem też bywa z uspokojeniem wlana, a na ten czas rozum ani pamięć nie pracuje, jeno co mi duch poda abo natchnie jakie słowa, to mówię i około tego traktuję. Czuję na ten czas jakieś rozplyniecie w miłości Bożej, afekty do wielkich i nie- [751] zwyczajnych rzeczy czynić i cierpieć dla miłości Bożej, i do pokory, żeby się nad wszystkie piekła unżyć, także i umocnienie wielkie na wszystkie rzeczy przykre, ale taką modlitwę rzadko miewam. Czasem też afekt porywa do modlitwy z uspokojeniem i chodząc, i robiąc co, bo na ten czas choćby w największym niepokoju byłam, nic mi to nie szkodzi ani mię rozerwie. Czasem, choć chcę exament czynić, to w modlitwę zachodzę miasto w exament, bo bym ją i cały dzień rada czyniła.

Materią do rozmyślania biorę o męce Chrystusowej, o doskonałościach Jego i o cnotach, z jaką miłością cierpiał za nas, o Naśw. Sakramencie, z Ewangeliej, o chwale niebieskiej, o czterech rzeczach ostatnich, o poznaniu siebie i insze różne medytacje, bo z każdej rzeczy mogę pożytek wziąć. Czasem się trafi, że kiedy co czytać poczną, nie mogę dali postąpić, bo mię zaraz afekt porywa do uważania tego, co czytam.

Skutki z modlitwy te: poznawam grzechy i niedoskonałości moje i słabość wielką swoją, a skłonność do wszystkiego złego i że nic dobrego z siebie nie mogę przez pomocy boskiej. Także też mam poznanie dobroci boskiej, a najwięcej w tym, że mię tak mizerną umiłował i nas wszystkie, że się zjednoczył z naturą ludzką i że się tak bardzo wyniszczył w męce swojej, którą ponosił za grzechy moje, niemniej że mię powołał do tego zakonu świętego i że mnie grzeszną znosi i cierpi, i inszych niepoliczonych dobrodziejstw Pańskich. A osobliwie mam pobudkę do wdzięczności i do wielkiego podziwienia, że się nam dał w Przenaśw. Sakramencie, o którym ile razy pomyślę abo rozmyślę, wielką mam okazją do ufności w dobroci boskiej i rozplywa się dusza moja. Afekty zaś te pospolicie czuję na modlitwie: pierwsza do umartwienia złych [752] i nieporządných skłonności, do wykorzenia występków moich, do naśladowania Chrystusa Pana w cnotach, do pokory, do posłuszeństwa, do cierpienia, do miłości Bożej i zjednoczenia się z wolą B[oga].

Przychodzą też na mię różne odmiany i niepogody, wielkie roztrągnięcia myśli, nawałność i oschłość, które z różnych przyczyn przychodzą, a czasem pewnych czasów, a drugi raz zaś (co więcej tego bywa) podobno że za grzechy moje Pan Bóg dopuszcza. Natenczas nie mogę się modlić ani aktu serdecznego uczynić, jeno klęczę na modlitwie próżno czas trawiąc. Chęci też wtenczas nie mam do cnoty i do rzeczy dobrych ani światła, oziębłości wielkie, ciemność na duszy jakobym Pana Boga nie znała, o rzeczach duchownych wiadomości nie miała. Nie mam chęci, do którychem pierwej pałała, ubezpieczenie sumnienia, ani widzieć, kędy się podzieję. Rozumiem i myślę, że podobno w grzechach śmiertelnych, a tego się więcej boję, że ich nie znam. Słabość też do zniesienia najmniejszy urazy i przykrości, wątpliwości i bojaźni czuję w sobie, że nie czynię dosyć Panu Bogu i powołaniu swemu. Nie śmiem i nie mogę zwykłą ufnością postępować z Panem Bogiem, ale z bojaźnią, o co się barzo trapię, boję. Czuję wtenczas ciężkość z bojaźnią serca i rada bym się czym wtenczas ratowała. Pragnę też co czynić, co by się Panu Bogu przysłużyć i co by Mu się podobało, bo rozumiem wtenczas, że się Panu Bogu nic nie podoba, cokolwiek czynię, i że smaku nie ma z moich spraw i uczynków. Choć o co proszę, nie mam wiary ani ufności, żeby mię Pan Bóg miał wysłuchać, abo dla mnie co uczynić dla moich grzechów i takich oziębłości. A jako na modlitwie się czuję, tak bywa w inszych aktach

i okazjach przez dzień, że się dziwuję sama so- [753] bie z bojaźnią wielką, bo rozumiem, że podobno wyrzucona z ust boskich dla moich grzechów i oziębłości wielkich. Nawet i do czytania chęci nie mam, jednak się przecię w takich okazjach czytaniem ratuję i modlitwą; i w inszych okazjach trudnych abo w jakim utrapieniu, krzyżu, zaraz udaję się do modlitwy i tam się uspokoję i jednym pomysleniem o jakiej tajemnicy męki Pańskiej. Z tych oschłości biorę okazją do upokarzania się przed Panem Bogiem, przyznawając to grzechom moim, którym mi zasłużyła, żeby mię Pan Bóg opuścił i odrzucił, i poznanie, że sama z siebie nic nie mogę przez Pana B[oga].

Obecność Pańską miewam o tej tajemnicy, o którym na modlitwie porannej rozmyślała, czasem przez imaginacją, ale części przez rozum, którą odnawiam aktami wewnętrznymi różnych cnót abo rozmyślaniem jakim, które mi samo przychodzi na myśl, co bywa bez mojej pracy, z oświeceniem duszy mojej, i też skutki co na modlitwie odnośzę. Czasem też rekolekcją z duszą moją, strofując się sama i rozmowę z Panem B[ogiem], abo modlitwę czynię chodząc, siedząc, gdziekolwiek kędy na mię afekt przyjdzie abo potrzeba jaka, z którą trzeba do Pana Boga się udać, prosić etc. Przychodzą mi też na pamięć jakie słowa z Pisma Ś. i nauki, przykłady Chrystusa Pana i Ojców świętych i różne ratunki, według potrzeby duszy mojej. Sprawuje też tak wielką ufność w duszy mojej Pan Bóg i czuję to, że nie masz tej rzeczy, czego by dla mnie grzesznej nie uczynił, kiedy bym Go o co prosiła. I doznawam jeno za [że?] myślę, o co prosić, to czuję, że się stanie tak, jako chcę, jakieś co ma być upewnienie w duszy [się] wyraża.

Do spowiedzi gotuję się wigilią przez rachonek sumnienia, według opisanego sposobu w ćwiczeniu klasztornym⁷³ i staram się wzbudzić w sobie żal za grzechy jako [754] Pan Bóg użyć, czasem czującym sposobem, co rzadko bywa. A jeśli też nie czuję w sobie żalu, to samą wolą oświadczam się Panu Bogu serdecznie, że bym rada miała żal i skrucę wszystkich świętych pokutujących. I akty skrucy czynię, a osobliwie przedsięwzięcia biorę nie wracać się więcej do grzechów tych, których się mam wolą spowiadać. Także zaś znowu przed samą spowiedzią powtórzę toż przygotowanie i akty, przydając zasługi i mękę Chrystusową. Po spowiedzi zaś czynię akty skrucy i przedsięwzięcia i w znaczniejszych występkach biorę sobie do ćwiczenia

⁷³ Jan od Jezusa i Maryi (San Pedro), *Ćwiczenia klasztorne*, rozdz. VII.

i poprawy od pierwszy spowiedzi do drugiej; zawsze też przy spowiedziach odpusty aplikuję. Tego się boję, że czasem ledwie co znajdę na rachunku do spowiedzi i zda mi się, że się nie mam [z] czego spowiadać ani wiem, co powiedzieć, z drugiej zaś strony boję się, że to podobno światła nie mam, a nie wiem, co z tym czynić. Podczas czuję uwolnienie i pociechę w duszy i jasność jakąś i przybliżenie się do Pana Boga z ufnością większą, kiedy z skruchą i z większym zawstyżeniem po prostu [z] grzechów się swoich spowiedam.

Do Naśw. Sakramentu przygotowanie zaczynam wigilią na poranny modlitwie albo na wieczorny, albo od nieszporu. Ofiaruję Panu Bogu wszystkie sprawy i akty, które mam czynić przez dzień, z zasługami Chrystusa Pana jednocząc i wszystkich sióstr. Przyłączam się też do wszystkiego zgromadzenia Kościoła ś., zaś przez dzień, ile może być, staram się pamiętać o tym i odnawiam ono przedsięwzięcie aktami wewnętrznymi przy każdej sprawie. Części też w ten dzień niż [w] inszych staram się Bogu Ojcu ofiarować zasługi i mękę Syna Jego. Po komplecie modlitwę tą intencją czynię, uważając Kogo mam jutro przyjąć, [755] także niegodność i grzechy swoje i potrzeby. Umartwienie także czynię z tych pokut, na które mam licencyją, jako dyscyplinę, wstrzemięźliwość osobną w pokarmie i umartwienie jakie etc.

Nazajutrz zaś, w sam dzień Komoniej ś., znowu przygotowanie zaczynam na modlitwie porannej, a kiedy dadzą znak na przygotowanie, to się gotuję według nauki w ćwiczeniu klasztorным⁷⁴, akty czyniąc. Jeśli też mam czas, to biorę jaki punkt do rozmyślenia, żebym się pobudziła do afektu i do miłości Bożej, uczciwości i pragnienia. Tą intencją też mszy ś. słucham, akty powtarzając skruchy, pokory, wiary. Przystępując już do Komoniej ś. uznawam to przed Panem Bogiem, że grzechów pełna, że przygotowania nie mam ani czystości do tego Sakramentu Naświętszego. Ofiaruję czystość i przygotowanie Naświętszy Panny i wszystkich świętych, i samego Chrystusa Pana, z jakim On przygotowaniem i czystością samego siebie komonikował, na dosyćuczynienie za mnie przyłączając też swoje przygotowanie i oświadczam się, żebym rada z takim afektem Go przyjęła, z jakim On samego siebie komonikował. Przy każdej też Komoniej intencją mam i ofiaruję na podziękowanie za łaski

⁷⁴ Jan od Jezusa i Maryi, *Ćwiczenia klasztorne*, rozdz. VIII.

i dary dane świętemu temu, którego w ten dzień obchodzą, także i za jedną duszę zmarłą za każdą razą odpusty aplikuję, i na uproszenie jakiej cnoty albo ratunek w jakiej potrzebie. – Po Komoniej ś. staram się zbudzić żywą wiarą jakobym u nóg Pańskich obecnie była, jako ś. Matka nasza uczy⁷⁵, choć się też czuję oziębłą i w utrapieniu jakim, tam się uspakajam i wszystko to ustępuje, bo tego po Komoniej ś. nie czuję, także też i ufność w sobie wzbudzam. Dziękuję też za wszystkie miłosierdzia boskie. Proszę za wszystkie stany według mojej [756] powinności i o odpuszczenie grzechów moich, o ratunek, o światło przedsięwzięcia czynię, przepraszam majestat boski. Po Komo[niej] mało nie zawsze spokojną mam modlitwę, bez żadnego rozerwania myśli. Bywa też to często, że mię afekt niezwyčajny zejmuje, a wtenczas sama z siebie nic nie czynię, jeno jakie mi słowa duch natchnie, to mówię. Skutki te osobliwy ratunek Pański czuję po Komoniej ś. w pokusach i w innych słabościach, umocnienie na zwyciężenie trudności jakich i na cierpienie, jedność z wola Bożą.

Intencją w sprawach, które odprawuję, mam tę: dla miłości Boży. Cokolwiek czynię, czuję w sobie to pragnienie, żeby się Panu Bogu podobać i woli Jego dosyć czynić. Do każdej sprawy czynię zawsze dyrekcją, ofiarując onę sprawę na początku z zasługami Chrystusa Pana, Naśw. Panny i wszystkich świętych. Przyłączam też do tejsze ofiary zasługi siostrzyńskie i Kościoła ś. jakoby za ofiarę całopalną i za różne potrzeby.

Pobudzam się też do służby Bożej uważaniem chwały wiecznej, czasem też mąk piekielnych, nie dopuści mi też sumnienie nic czynić, co by się Panu Bogu nie podobało. O namniejszą rzecz mam skrupuła. Nie dopuści mi sumnienie przemówić i jednego słowa, mam przykrość mówić z kim na rekreacyjnej, choć o Panu Bogu. Osobność jest mi barzo miła, nie mam skłonności do żadnej rzeczy ani przyłożenia afektu, ani też nikogo na świecie nie miłuję, nie mogę nikogo żałować, ani się też weselić z rzeczy pociesznych.

⁷⁵ *Wolania albo rozważania duszy o Bogu napisane przez Matkę Teresę od Jezusa w różnym czasie, zgodnie z duchem, którego jej udzielał nasz Pan po przyjęciu Komunii św., roku tysiąc pięćset sześćdziesiątego dziewiątego*. Zob. Teresa od Jezusa, *Dziela*, t. III, Kraków 1987.

8. Z inszej karteczki też ponckiki⁷⁶

W te niedoskonałości wpadam, w oziębłość, w rozerwanie myśli, fantazyje, niewierność ku Bogu w przedsięwzięciach swoich, które tak na modli- [757] twie, jako i na osobnych dniach i na exercycyjach czynię. Przeciwno temu, w czym mię Pan Bóg oświeca i czego chce po mnie, przeciwko natchnieniom boskim i ślubom zakonnym etc.

Przeszkadza mi do postępu duchownego to, że się statecznie nie trzymam ćwiczenia cnót i w inszych okazyjach, począwszy to zaś zaniecham, i moja niewierność ku Bogu i oziębłość we wszystkim. – Te pasyje we mnie panują: miłość własna, kiedy mię co przyciśnie, czuję srodze. Dochodzę i doznawam często w sprawach, choć też i dobrych, że się we mnie siła miłości własnej znajduje, uchrona [sic] przeciwnych rzeczy i krzyża, podczas gniew i niecierpliwość wewnętrzna. Jednak nie czuję teraz molestyj jako pierwej i do zniesienia nie mam wielkiej trudności, a czasem żadnej, co nie ze mnie, ale z Pana Boga. Czasem też bywa mi barzo ciężko, ale jeno się udam do Pana Boga abo się rekoliguję [sic], zaraz ustaje ona ciężkość i uczucie w utrapieniu jakim i prześladowaniu. Pana Boga proszę, żeby mi dał siły do zniesienia i żebym Go nie obraziła, ofiarując się na wolę Jego świętą, pragnę i proszę Go, żeby ze mną postępował jako Mu się podoba. Bywa tęskno, że namniej nie dbam i nie czuję, żeby mię za dobrą miano abo za złą, jakoby to nie mnie się działo, ale komu inszemu. Kiedy się co trafi i to mię ratuje, kiedy o tym pomyślę, że mi to nic nie zaszkodzi, jaka jestem przed ludźmi zła, byle bym przed Panem Bogiem winy nie miała, i owszem, większą mam kontentacją i wolność ducha czuję wtenczas, kiedy o mnie złe zrozumienie mają, bo wtenczas rozumiem, że prawdę znają, jakam jest. – Pokus nadzwyczajnych nie mam z łaski Bożej, okrom tych, że podczas czuję to pragnienie, żebym była tak święta, jako święci byli, żebym cuda czyniła, objawienie miewała etc. Czasem [758] kręci mi się w myśli, ale zaraz odrzucam, strofując się sama i czyniąc akty pokory etc.

9. O modlitwie z matki ręki⁷⁷

1. Pierwsza [część modlitwy] to dalsze zgotowanie serca. Należy naprzód strzec się grzechów i obrazy Bożej dobrowolnej we wszystkich okazyjach, aby czyste sumnienie będąc⁷⁸, nie przeszkadzało łasce boskiej. Umartwiać też zmysły swoje i popędliwe afekty w okazyjach i one na wodzy zatrzymywać, nie dopuszczając im rozpusty i wielkiej rozkoszy w apetytach abo chciwościach natury lub okazyi, ale wspominając często na obecność boską, bojaźń Jego świętą i miłość w sobie grontować, pomniac i wiedząc, że wszystko, wszędzie, każdego czasu, najskrytszą rzecz lub powierzchowną, lub we wnętrzości serca i myśli będącą, jawnie Bóg widzi i z nich ściśle sądzić będzie i z namniejszej próżnej myśli i słówka próżnego etc.

Przygotowanie bliskie, to jest już pokłękawszy do modlitwy zaraz sobie stawić w umyśle uważanie wielkości majestatu boskiego, dobroci, miłości Jego, wszechmocności, miłosierdzia etc. i jako Go wszyscy aniołowie i wybrani czczą, miłują, chwalą, z czego się pobudzić do wielkiej uczciwości i poważania Jego, i miłości ku Niemu i uczynić jaki akt wiary, nadziei, miłości. Uważać też, że ja, najpodlejsza kreatura Jego, tu stanęła pełna grzechów, ta, którą tego Pana i Boga mego nigdy się nie starała znać, miłować, czcić, chwalić, ale raczej wszystek czas żywota mego i myśli moje i zabawy obracała na obrazę Jego majestatu, na próżne zabawy, na pychę, rozkoszy, szukanie siebie samej i próżnej chwały etc. I z tej uwagi zawstydić się przed tym Panem i Bogiem swoim, uczynić akt skruchy i pokory.

2. Druga część modlitwy – czytanie. To jest przeczy- [759] tać sobie ponckik, który ma rozmyślać, a uważnie powoli raz i drugi, żeby się dobrze zrozumiał i w pamięć wbił i żeby się nim pobudzić do bojaźni i miłości boskiej i do poznania którego występku w sobie, a do miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa.

3. Trzecia część modlitwy – rozmyślanie. To jest owo, co przeczytała, postawiwszy sobie w imaginacyjnej Pana Jezusa, jakoby nań na żywie patrzała okiem wewnętrznym, powierzchowne zamknawszy, uważać cnoty Jego przy onym ponckie męki Pańskiej, o którym sobie przeczytała, patrząc na pokorę, cierpliwość, z którą przyjmuje targa-

⁷⁷ Na marginesie adnotacja: Dla świeckich to pisała.

⁷⁸ Przekreślone: mając

⁷⁶ Jest to fragment sprawozdania duchowego dla kierownika duchownego.

nia, szarpania, plwociny, nogami kopania, bicia, poszyjki, pogębki [sic], biczowanie, koronowanie, fałszywe świadectwa etc., z jaką to cichością, milczeniem, skromnością, miłością etc. znosi, nie łaje, nie gniewa się, za krzywdę nie bierze, nie mści się, choćby mógł i do piekła zaraz posłać, i owszem powolność, posłuszeństwo oddaje katom, sędziom złośliwym, bezbożnym, niesprawiedliwym, jednym słowem, takim, o których wiedział, że wiecznie w piekle gorzeć mieli. Uważać też przy tym przykładzie Pana Jezusowym sprawy i postępków swoje, jeśli Mu są podobne, i tam rachować się, jako ja też znoszę cierpliwie przypadki, jakom kontenta z woli boski, jakie sprawy moje, czyli pokorne, czyli pyszne, jeśli wiarna Panu Bogu w zachowaniu przykazania Jego, jeśli sobie nade wszystko poważam Jego wolę świętą i miłuję Pana Boga mego ze wszystkiego serca, dusze, sił, myśli moich etc., i bliźniego mego jako sama siebie, jeśli znoszę defekty bliźniego, jako życzę, aby moje zno- [760] szono, jeśli uczynię dobrze potrzebującemu według swojej możliwości, jeśli nie trzymam urazy albo gniewu do kogo, jeśli nie czynię, jednym słowem, czego, co by Boga obrażało, a nieprzystojną stanowi memu chrześcijańskiemu było. Amen⁷⁹.

10. Na konferencji⁸⁰

Niepodobna aby tak drogi balsam łaski swojej miał Bóg łać w naczynie smołą zapługawione. Oczyść duszę twoją, wychędoż tę smołę grzechu przez umartwienie ostre, przez zaprzeczenie i wyrzeczenie się ściśle. Tako czyni ten, który z naczynia jakiego smołę chce wychędożyć, jakiej zażywa prace mycia, tarcia, skrobania, nie raz to czyniąc, ale tak długo, aż żadnego znaku smoły nie będzie. Tak właśnie, i owszem daleko więcej w wykorzeniu złych nałogów prace potrzeba przyłożyć i wielkiej pilności. Osobliwie w tych trzech występach wielką straż nad sobą trzymaj: 1. Pycha, która kiedy względem duchownych rzeczy pochodzi, tym jest bardziej szkodliwsza. 2. Trzymanie się rozsądku własnego. 3. Lenistwo, z którego lenistwa pochodzą desperacje o przykrzenie sobie rzeczy duchownych, odwrócenie do tych, którzy prawdę pokazują, zabiegając zgubie duszy.

⁷⁹ *Dopisek na marginesie: Z ostatnie cząstki według opisanja.*

⁸⁰ *Na marginesie adnotacja: 1662. Są to zapiski nieznaney zakonnicy z osobistej rozmowy z przełożoną jako kierownikiem duchowym..*

Na te trzy występki te trzy rzeczy weź do ćwiczenia. Pierwsza – pokorę i bojaźń wszystkich spraw swoich, myśli, słów, pojrzenia i prawie namniejszego [771] ruszenia swego. Wtóra – wierność w obserwancyjej świętej tak [w] wielkich, jako też i w namniejszych rzeczach. Też wierność z każdą przełożoną zachowaj, nigdy nic wolać swoją nie czyni, ale zawsze idź na światło, gdyby to mogło być z każdym pomysleniem swoim, to jest do przełożony swojej. Trzecia – pilne ćwiczenie w modlitwie, która bez umartwienia i bez czystości sumnienia nigdy być nie może. Czysty jest Bóg i nie może przemieszkiwać ani się udzielać tylko czystym duszom, jednym słowem, imię się ściśle ćwiczenia swojego, w którym nie trzeba żadnych wymysłów, tylko prościuchno czynić, jako masz w naukach tak opisanych, jako też i w żywych głosach podanych. A zaraz od samego wstania jako najgoręcej serce do Boga podnosić: O Stwórcu mój, dobro moje, ratuj i wspomóż mię, abym dnia tego niczymem Cię nie obrażała, na Twej chwale ten dzień strawiła i wszystkie moje sprawy ku Twemu upodobaniu obracała. Ubierając się: Oto na się kładę habit, proszę, o Jezu, przyodziejże mię Ty szatą łaski Twojej, w którą obrana mogłabym się podobać majestatowi Twemu. Idę do chóru, żeby woli Twojej świętej dosyć uczyniła. Tego teraz aktu, tej powinności i zabawy po mnie wyciążasz, dodajże mi swojej pomocy, abym to jako najdoskonali odprawiła. Klękawszy na modlitwę, zamruż oczy, wszystkie myśli zaraz na początku odcinaj, ponkt sobie do modlitwy wzięty przywodząc do Pana, do Naśw. Panny, do ś. Józefa, do ś. Teresy, Matki naszej, ratunku wołając lub do kogo masz nabożeństwo i ufność, albo też świętego, którego onego dnia święto obchodzą, prosząc, aby pomoc boską upraszali. W największym rozerwaniu z ufnością mów do swego Pana: O dobry Jezu, widzisz mię próżną, znasz, co się w duszy mojej dzieje, ratuj mię, niegodną tego, abym z Tobą rozmawiać miała i żebyś mię nakarmił pokarmem [772] tym modlitwy świętej. Niech się wola Twoja naświetsza dzieje, tylko mię ratuj, abym Cię nie obrażała. Kiedy byś tak wiernie pracowała, niepodobna aby Bóg, widząc serdeczną pilność duszy, nie miał się skłonić do niej.

W modlitwie zaś wieczorny uważać, jakoś ten dzień strawiła. Posłuszeństwa i umartwienia, obecności Pański i ćwiczenia swojego jakoś pilnowała. Rozkażeć co posłuszeństwo, zaraz wiarę wzbudzić, serce do Boga podnosząc: Oto idę, Stwórcu mój, abym rozkazaniu Twemu dosyć uczyniła, boś mi Ty to sam w przełożony mojej rozka-

zał. I toć to jest przeszkodą, że ty tak [z] wewnętrznych, jako i powierzchownych nałogów swych złych nie wychodzisz, że te, co z tobą czynią, nie jako od Boga, ale jako od człowieka bierzesz i nie dla Boga, ale z musu czynisz. Akty pokutne często powtarzaj i psalm *Miserere* (Ps 50) zastanawiając się uwagą, jako to: Według mnóstwa litości Twoich, zgładź nieprawość, to z tego może sobie wziąć do uwagi to, jako wielka jest moja nieprawość i co za nieprawość, a tak zejdzie modlitwa bez uprzykrzenia, a z wielkim pożytkiem.

Ten jest kres exercy[cyj], aby dusza w prawdzie złe swe poznawszy, skruszona, uniżona wszystkim, jednym słowem, skurczona wewnątrz i po wierzchu została i tak zmocniona przedsięwzięciami, żeby raczej śmierć podjęła, niżeliby się do swoich upadków wróciła. Konferencje takie były, że trzeba było pokrywać, aby dusza w wyniosłość nie wpadła. To mi się trafia etc.

11. Napominania w pospolitości różnych czasów

1. Najprędzej dusze wpadają w rozproszenie i oziębłość ducha przez niepilność modlitwy i umartwienia, a że pozwalają sobie śmiałością oną przekłętą za małe rzeczy mając, co Ojcowie święci i Matki nasze, które już z Panem królują, wyklinali.

2. Nieszczęśliwa to dusza, która łaskę pierwotną przy powołaniu sobie od Boga daną gubi, którą kiedy raz straci, już nigdy nie znajdzie, chyba przez wielkie prace i ćwiczenia, co się rzadko trafia. Dlatego bądźcie wierne Bogu, odpowiadając łasce Jego sobie danej, trzymając pierwocinę ducha, bo łącno zgubić, ale trudno znaleźć. Żadna sobie nigdy nie pozwalaj namniejszy rzeczy. Maluchna się to rzecz zda oprzeć się klęcząc o ławę, ale przed Bogiem wielką jest, boś przysięgła Regułę i Konstytucje przez folgi aż do śmierci zachować, a tu już sobie folgę czynisz, a nade wszystko zgorzenie, bo druga to obaczywszy pomyśli sobie: czyni to ta siostra i ja będę, i tak on zły przykład pójdzie pożarem, bo natura ludzka, że jest skłonna do złego, prędzej się go imuje niż dobrego, a nie zgładzi tego tym, choć się wyśpowieda i wyzna, ale póty będzie w czyś[ć]cu, póki ten zły zwyczaj trwać będzie.

3. Nie godzi się tych słów używać w rzeczach lada- [774] jakich, jako to kiedy się trafi, że jedna drugiej przykrość w czym uczyni

z pasyjey mówić: o Jezus Maryja, Jezus, Naświętsza Panno. Paweł ś. mówi, nie może tych imion naświętszych wspominać człowiek, tylko ten, który jest w łasce Bożej. Jakoż go tedy ma używać na jaką lekkość, złość i szemranie, tylko z grzychem. Na te imiona naświętsze, ile razy bywają wspomniane tu na ziemi, wszystkie hierarchie niebieskie czynią pokłon Trójcy Przenaświętszej.

4. Nie upatruj nigdy jedna drugiej spraw: ta to czyni, owa to, tak ci na mnie wejrzała, ona-ć to na mnie powiedziała, oto o mnie źle mówiła etc. Nie dawajcie takim myślom miejsca, nie wiercie im, boć to szatan te rzeczy przynosi, a tym więcej tej, która widzi do tego skłoną, bo lubo on nie może wiedzieć myśli ludzkich, ani skrytości serca przeniknąć, samemu sobie Bóg ten pokoik zostawił, ale że jest barzo mądry, tedy ze słów domyślała się, co człowiek myśli i według onego jego myśli podusza, do czego widzi naturę skłonną, jednych do pychy, drugich do gniewu, trzecich do posądzania. Choć o tym nikt nie myśli, to szatan tworzy w głowie, że to o mnie mówią, na złość mi to ta uczyniła, i tak się sama z siebie niepokoisz.

5. Z niedoskonałości jakiej małej często w grzech ciężki dusze wpadają, na przykład kiedy przełożona rozkaże której, widząc szkodę dusze jej i zepsowanie zakonu świętego, aby ściśle wszelkiego czasu milczała i lubo drugim pozwolą z sobą mówić, owej i wtenczas nakażą mówić, jeźliże jej wyraźnie nie mianują. Kiedy owa wiedząc i pamiętając o tym, lekceważąc i gardząc owym rozkazaniem, czyni przeciwko niemu. Co pierwaj było [775] winą i niedoskonałością, już po rozkazaniu jest grzechem powszednim, z grzechu zaś powszedniego wpada w śmiertelny. Takim sposobem, gdy co czyni, co jest grzechem powszednim, a owa wie dowodnie, że grzeszy, a wzgardza tym, choć jej Pan natchnienia podaje, że źle, że obraża Boga, a owa przecie jak na oślep czyni, niepodobna aby taka dusza nie miała w śmiertelne grzechy wpadać.

6. Początkom złego zaraz trzeba zabiegać, gdyż łatwo jest wyrwać chwast maluśki, póki nie urosie wielkie drzewo, bo kiedy się barzo wkorzenie, musi go rydlem dobywać z wielką pracą i to przecie korzenie się poprzycina, bo już w głąb ziemi barzo się rozkrzewiło i z onych korzonków przycientych będzie wzrastało znowu i odnawiało się tak, jak w duszy, kiedy się zaraz nie zwycięży, gwałtu naturze nie uczyni, będzie potem barzo ciężko i trudno.

7. Kiedy w niedziele i inne święta pokładą płaszcze siostry, choćby która nie komonikowała, powinna go włożyć, żeby nie była między drugimi jako wyszewaniec⁸¹ [sic].

8. Nie godzi się pierwej welom włożyć, niżli matka albo prezydentka, albo płaszcz zdziać pierwej, bo to znak śmiałości przekłętę.

9. Kiedy która zmyli w lekcjach, nie ma jej druga poprawiać ani po niej poszeptywać, bo to tylko przeorys[z]y abo tej, która jest na jej miejscu, należy.

10. Kiedy wychodzą po modlitwie poranny konwirski z chóru, mają wtenczas, całując szkaplirz przełożony, licencyją wziąć do mówienia całodziennego, czego potrzeba, także portulanka zakrystianka. Albo też po jutrzni, całując szkaplerz przełożony, o licencyją prosić⁸². Insze oficjałki, jako to infirmarka i rubaryjka⁸³, że nie mają tak częstej okazyj do mówienia, powinny do każdego spytania licen- [776] cyją brać, na przykład infirmarka weźmie licencyją u matki spytać siostry, która jest w infimeryj chora, abo odpowiedzieć jej w tej okazyj, to jeśli matka rzecze: dobrze, spytaj abo odpowidz, to już nie mogą więcej z sobą mówić, tylko to, na co licencyją brała. A jeśli matka rzecze: mówcie tu sobie w imię Pańskie o swoim Panu, o cnocie, to już mają się starać, aby nic próżnego nie mówiły i żeby z tej rozmowy zapaliły się większą miłością ku Chrystusowi, jako Konstytucyje nasze każą.

11. Wszystkie zakony rozwołnione przez te trzy rzeczy w relaksacyją zasły: 2. Przez licencyjey czynienie, 2. Przez niemiłość zobopólną, 3. Przez łamanie milczenia. I kiedy szatan uczyni dziurę w milczeniu, już ma łatwy przystęp. Pamiętajcie na przekłństwo ś. Matki naszej, które daje tej, od której się najmniej relaksacyja zacznie tej ś. Reformy, którą ona krwawie wypracowała, która dotychczas w Kościele Bożym kwitnęła. Pomnicie, iż która łamie regułę, konstytucyje będzie pod kopytami Lucyperowymi, pod Judaszem, abo jeśli przez wielką pokutę, tu na świecie uczynioną, przejedna sobie Boga, że się nad nią zmiłuje i uchwaja jej piekła, ale w czyśc[ć]cu, póki on zły zwyczaj trwać będzie, przez okrutne męki będzie dosyć czyniła sprawiedliwości boski.

⁸¹ *Słowa takiego nie ma ani* w Słowniku języka polskiego M. S. B. Lindego, *ani* w Słowniku gwar polskich J. Karłowicza (t. 3, Kraków 1907).

⁸² *Zdanie dopisane na marginesie.*

⁸³ rubaryjka, z *franc.* robe – suknia (damska), zakonnica zajmująca się szatnią klasztorną.

12. Niech was Pan strzeże, aby się jedna drugi sprzeciwiać miała nie tylko słowem abo znakiem jakim, ale i myślą już by to było staraniem jedności i miłości, i owszem, każda się o to ma starać, aby zaraz jedna drugiej w okazyjey ustąpiła. Na przykład zbieżą się do tabliczek⁸⁴ dla mówienia sentencyjey po ranu kilka, [777] to jedna drugi ma się uchylić i z wielkim poddaństwem ustąpić, a owa co ustąpi, czyni akt i poddaństwa, i pokory, i miłości bliźniego, i bierze zasługę pragnienia swego. Trafi się też w rekreacyją, że do jednego jabłka abo gruszki kilka ich posięgną, zaraz jedna drugiej ma ustąpić z wielką miłością w każdej okazyjey. Nie mówię, żeby się to nie miało trafić, jedna przeciwko drugiej poruszy się pasyją w jakiej okazyjey, ale nie trwać w tym, odrzucać jako najbarziej, przed matką wyznać, bo kiedy szatan widzi duszę wierną, choć jeszcze nie wyzna, dopiero sobie postanowi iść do przełożony z ową pokusą, co on poznawszy z jakich jej słów⁸⁵, ucieka od niej i nie może mieć nad nią mocy. Ale która niewierna Bogu w przełożony swojej, kryje czarta, jest zdrayczynią zakonności świętej, tę on ma za własną swoją, a zaś ta ma znak wiecznego szczęścia i przeznaczenia do niego, która jest wierną. Nie nadawajcie tym zarzutom czartowskim miejsca, że się matka urazi, będzie to owo rozumiała. Imieniem boskim wam powiadam, siostry, że-ć wam to szatan koloruje, aby was odwiódł od wierności. Co wam do tego, że przełożona zła, głupia, takie owakie niedoskonałości ma, siebie patrz każda, a czyni, co każe. Grzechów jej nie poniesiesz, ale każdy swoje, a kiedy przełożoną kontemptujesz, nie onę, ale Boga w niej lżysz. I która obłudnie cherchelami⁸⁶ idzie, nie przełożoną ani Boga, ale sama siebie zdradza, swojej duszy szkodząc. Wierność, szczerłość, prawda ta od wszystkiego złego strzeże. Trudno to wyrazić, jako się Bóg duszą kłamliwą i nieszczerą brzydzi.

13. Nie godzi się najmniej słowa bez licencyjey mówić, a kiedy każą mówić w rekreacyjey, niech tam nie będzie żadnej próżności świata, krwi etc., uchwaj Boże, [778] ale tylko o swoim Panu, o cno-

⁸⁴ W klasztorach istniał zwyczaj, że zakonnice ubiegały się, która pierwsza po usłuszeniu dzwonka na wstawanie, dobiegnie do kołatki i po trzykrotnym zakołataniu wezwie pozostałe na modlitwę słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Jego Matka Dziewica. Na modlitwę, siostry, wstawajcie, na chwalenie Pana”. Gorliwość ta była nagradzana 300 dniami odpustu.

⁸⁵ *W rękopisie:* jej je słów

⁸⁶ *Od:* charchać – charczuć, *tutaj:* szemrać.

cie w każdej okazji, mając na pamięci, co obyczaje nasze mówią, że według miary milczenia modlitwa i ten punkt, że kiedy mówią, to czynią pokornie, cicho i krótko⁸⁷. Ś. Jakób Apostoł powiedział: Kto nie poskramia języka swego, daremne jest nabożeństwo jego (Jk 1, 26; Wlg), a nabożeństwo jest to cnota od reli[gij]ej pochodząca. Jeśli kto nie martwi języka, daremne jest nabożeństwo jego. Toć i wiara, a kto wiary nie ma i uczynków chrześcijańskich, nie może być zbawion. Reguła nasza nazywa milczenie sprawiedliwością, a przez sprawiedliwość mamy dostąpić zbawienia.

14. Lenistwo wiele grzechów rodzi. Z lenistwa pochodzi niedbalstwo, z niedbalstwa lekkie ważenie i zaniedbywanie powinności, rozpущenie zmysłów, umartwienia nic, tylko myśli, jakoby swojej naturze wygodzić, żeby się najeść, napić. Ustawicznie o ścirwie myśli, chce wygod, stąd niepokoi się, kiedy jej nie wygodzą. Szemrze, drugich językiem bramuje⁸⁸, ten taka, ów owaki, defekty inszych upatruje, a swoich nie widzi, niezgody sieje, przed tym na tego, przed owym na owego, i przyjdzie do takiego nieszczęścia dusza, że wszystko w wielkich grzechach brodzi, o Bogu nic nie myśląc, mizernie jako bestyja żyje, odepchniona od łaski Bożej. Te są stopnie i owoce lenistwa, które nie⁸⁹ ale powoli się krzewią, od małych rzeczy począwszy.

15. Może dusza porobić, co wiedzieć, co grzechów śmiertelnych w myślach⁹⁰, jeśli wolą na nie zezwała, na przykład gdy myśli o świeckich rzeczach, poigrywając w sercu swoim z nimi: gdybym była na świecie, miałabym być taką suknią, takie klejnoty, tak bym się była stroiła, tak sobie z inszymi [779] postępowała, tak bym się ważono, chwalono, i prezentuje sobie w imainacyjnej postaci swoje i drugich osoby, wyraża sobie i cieszy się onym, formując sobie rzeczy, których ani było, ani być może, to już tu musi być z jawnym pozwoleniem woli i rozumu i grzeszy według przyłożenia woli i afektu ciężej lub lżej. Albo też w myślach próżny chwały, że ja to, owo pięknie zrobię, jak żywo, insze tego tak nie uczynią, i jeszcze to zrobię, a będą mię chwalić, matka mię będzie miłowała, to takie myśli są

⁸⁷ Zob. *Obyczaje chwały godne, które się w siostrach naszych nowicyuskach Karmelitankach Bossych zachowują...*, Warszawa 1690, s. 26.

⁸⁸ Bramować – obmawiać, osławiać.

⁸⁹ Jedno słowo nieczytelne.

⁹⁰ *Prawdopodobnie powinno być*: Może dusza popełnić nie wiadomo ile grzechów śmiertelnych w myślach

próżne, pobudzające do próżnej chwały. Lubo są złe, jednak nie tak szkodliwe jak owe pierwsze, ale-ć i te szpetnie mażą duszę, dlategoż trzeba się tych myśli strzec i wczas im zabiegać, bo kto początków nie ujmuje, w wielkie rzeczy wpada, a Bóg widząc duszę tak niewierną, umyka jej łaski swej, a zatem w sprośne, cielesne i nieczyste myśli wpada, że się w maluchnych nie trzymała, [w] wielkie zabrnęła.

16. Konstytucje w tych dwu punktach obowiązują do⁹¹ grzechu. Pierwsza, jeśli się co dziać będzie ze wzgardy. A to tak ze wzgardy: na przykład mówią Konstytucje nasze, nie mogą być widziane zakonnice nasze bez welom od jakiegokolwiek osoby⁹² i ty widzisz, że cię kto widzi (jako się teraz w drogach często trafiać może), a maślisz [myślisz], o niewielka-ć rzecz, choć mię widzi, abo, strzeż Boże, jeśli jeszcze umyśnie stoi tam, żeby ją widziano, to już grzech, bo się ze wzgardy dzieje, i tak pódźmy po wszystkich punktach w Konstytucjach położonych. Druga, jeśli nie będzie rozkazania mocą Ducha Ś. na piśmie. Na przykład widzi przełożona zakonnicę śliską w mowie i że w tym często występuje i rozkaże jej mo- [780] cą świętego posłuszeństwa, aby żadnego słowa bez licencyjy szczególnej nie przemówiła, albo w czym inszym pod posłuszeństwem przykażą, albo kiedy na piśmie przełożeni dadzą, to już co pierwej było tylko winą, należało do pokut powierzchownych, to teraz pod grzechem jak nie wypełni i w grzech wpada. A jeszcze straszniejsza, że śluby obowiązują do [pod] grzechu śmiertelnego, to kiedy rozkażą pod posłuszeństwem co czynić, a nie czyni która, grzeszy śmiertelnie.

17. Czystość serca na tym zawisła, żeby oko, ucho, myśl, wola i każda sprawa nasza była do Boga obrócona, bo jak się namniej intencyjna nakłoni abo do honorku swego, abo do wygody własnej, abo do jakiegokolwiek rzeczy, która nie jest Bóg, to już nieczystą w oczach boskich ta sprawa. Strzeżcie barzo myśli, aby się po lada czym nie błąkały, albowiem myśl jest strojem czystości serca. Myśl jest sprawą intencyjnej, na której intencyjnej zasługa abo niezasługa zawisła, z myśli pochodzą słowa i uczynki tak złe, jako i dobre. Pierwej musi być w myśli, niż przyjdzie do słowa, i kiedy złą myśl odrzucisz, nie przyjdzie-ć do złego słowa i uczynku.

⁹¹ *Powinno być*: pod grzechem. Por. *Reguła y Konstytucje*, s. 93.

⁹² Tamże, s. 34.

18. Dusze poczynające, kiedy na nie Pan Bóg dopuszcza krzyże i utrapienia, obmowiska, oschłości na modlitwie, rozumieją, że ich Pan Bóg opuścił, odrzucił i już zapomniał o nich, ale potrzeba się takich myśli strzec, a poznawać dobroć boską, że dla naszego pożytku te rzeczy dopuszcza. Błogosławiony Ociec nasz Jan a Cruce takich dusz daje podobieństwo, jako kiedy mokre drewno położysz na ogniu, naprzód będzie czarne, bo okopcieje, potem sapi, piszczy, ciecze z niego, toż dopiero podeschnie [781] i jasno się pali i w wągiel szczego ognia obraca⁹³. Tak dusze poczynające, kiedy ich Pan Bóg przycisnie krzyżem, naprzód okopcieją, frasując się i gryząc niepotrzebnie, potem sapią, piszczą, skarżą się, płaczą, doporoż [dopieroż] kiedy już przejdą te utrapienia, że wyschną z wilgości natury nieumartwionej ogniem Ducha Ś., będą zapalone i obrócą się w szczery ogień miłości, że już żadne utrapienie nie będzie im ciężkie, i owszem, co było przykrego, to będzie miłego, sama dusza będzie szukała umartwienia, wzgardy i będzie się z każdego utrapienia cieszyła.

19. Nielekce sobie ważcie występki przeciwko ubóstwu, co tu s[t]łuc, zepsować, zgubić. O. H[ieronim]⁹⁴ powiedział, że te szpilki, igły, które gubicie, nie giną, ale ich szatan zbiera i będzie was przy konaniu nimi kłół i po śmierci nimi w czyść[ć]cu męczył.

20. Całując szkaplirz po jutrzni przełożony bierzemy błogosławieństwo od Naświętszy Panny i onym aktem jakoby Jej dobranoc powiedamy, opiece się Jej oddając. Boć te wszystkie klęknięcia, całowania szkaplirza i insze ceremonie, które przed przełożonymi czynimy, nie ludziom, ale Bogu, który w przełożonej każdej jest, czyniemy. Choćby dziecię postawiono za zwierzchność, już tam jest Bóg i potrzeba tę wiarę barzo w sobie grontować. Kiedy byśmy, nie mając żywej wiary, że w Naśw. Sakramencie jest prawdziwie Bóg zakryty osobami chleba, i chlebu czynili taką cześć i uczciwość, inklinacje, prostracje, byłoby bałwochwalstwo, ale że wierzymy (jakoż istotnie tak jest), że pod osobami chleba i wina jest prawdziwy Bóg, On, który był przed wieki, który nas stworzył, odkupił, Ten, który nas ma sądzić, ale [782]

⁹³ Zob. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, II, 10, 1.

⁹⁴ Hieronim od św. Jacka (Andrzej Cyrus, 1603-1647), kaznodzieja, teolog, autor licznych pism polemicznych i ascetycznych. Znaczna część tych drugich, zwłaszcza nauki do karmelitanek bosych, pozostała w rękopisie. Drukiem ukazał się *Manipulus fasciculorum spiritualium selectissimorum...*, Monachium 1708.

dla naszej słabości, iżbyśmy majestatu Jego i Jego tak wielkiej potęgi nie mogli znieść, uniżył się, skurczył się i zakrył pod osobami chleba i wina, aby człowiek łacniejszy miał przystęp do tak straszliwego i nieogarnionego Boga, dlatego Mu oddajemy taką cześć, jako możemy. Też wiary żywej potrzeba i względem pr[zełożonej].

21. W święta nie trzeba nosić płatka, drewnienka, skorob [skorup]⁹⁵ etc. Także do Komoniej ś. potrzeba te rzeczy zdejmować.

22. Kiedy się drewno nosi abo płatek, już w ten dzień nie trzeba umartwienia inszego w refektarzu czynić.

23. Nie godzi się w święto w rekreacye nic robić, choćby to nici wić, aż wzięwszy licencyją.

24. Nie godzi się na brewiarzu, kiedy ma diurnał mówić, oprócz samej jutrzniej, bez licencyjej.

25. Nie godzi się po komplecie nic inszego czynić, tylko jako w sporządzeniu naznaczono, bez szczególnej licencyjej. Także po jutrzni po kołatanii ani dyscypliny.

26. W Komonią ś. każda ma trzymać welom w okienku położone, żeby się jaki przypadek nie stał.

27. Po nonie w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego wszystkie mają modlitwę czynić, choć której ten czas [?].

28. Kiedy pomieni która personę jaką świecką albo co przeszłego żywota etc., mają się wszystkie prosternować (oprócz u stołu), a wtenczas nieznacznie wtrącić co o Panu Bogu albo przykład jaki, co czytali etc.

29. Nie godzi się częstować jedna drugiej ani przymykać misek, ani podawać, chociaż w rekreacyą ext[ra], ani się domagać tego albo owego.

30. Nie godzi się zostawować miejsca w refektarzu, ale jako przypadnie, tak sieść, ani serwet przemykać.

[383] 31. Refektarka, kiedy gotuje refektarz, nie ma wybierać tej piękny i świeży, a drugiej suchej [suchy], ale tak porozdzielać, aby beło we wszystkich serwetach jednakowo, tak chleb, ser, jako i kiedy co inszego dają do refektarza, żadnych faworków nie czyniac.

32. Kiedy białe chusty położą, zaraz brudne trzeba wyłożyć, bo się nie godzi mieć po dwojgu na noc.

⁹⁵ Zob. wyżej, przyp. 31. Jeżeli zakonnica zniszczyła jakieś naczynie, za pokutę nosiła jego cząstkę (skorupę) zawieszoną na sznurku na szyi.

33. Nie godzi się żadnych ksiąg bez licencji czytać ani kartek i kiedy się trafi, że która jaką kartkę znajdzie, powinna ją matce oddać, nie czytając jej.

34. Nie godzi się bez szczególnej licencji we mszą ś. tak śpiewaną, jako i czytana, tę konwentualną, i w modlitwę czytać (jednak we mszą ś., która pragnie, do Ewangeliej, może). A jeśli która ma licencję, ma tak ostrożnie czytać, kartami nie szeleszcząc, żeby drugim rozerwania nie czyniła.

34. [sic] Nie godzi się w chórze mówić i do samej matki, osobliwie we mszą ś. Przede mszą ś. te rzeczy i potrzeby odprawiać.

35. Wela do Komoniej św. trzeba kłaść w *Agnus Dei* i nie ma być bardziej spuszczone, tylko równo po nos, albo żeby trochę nosa widać było.

36. Przykazując Konstytucja tak ściśle milczenie, mówi, że się to nie rozumie o jednym tylko pytaniu albo odpowiedzi. To się ma rozumieć o tych, które mają oficyny w rzeczach potrzebnych, bez których się nie może obyć, jako to siostra co do koła chodzi do konwirsek.

37. Nie godzi się do cele drugiej zaglądać ani brać ksiąg, albo odsłoniwszy zasłonki migać i pokazywać co do drugiej, lubo to płocienne celki, ale-ć zaprawdę nie mury trzymać nas mają, ale wierność Panu Bogu.

[784] 38. Komoniej ś. nie opuszczać dla lada przyczyny i fumów swoich, boć to straszliwa i niebezpieczna rzecz, i kto teraz odrzuca Boga w Naśw. Sakramencie, w ostatnim punkcie nie da mu się Bóg w Komoniej św. Choćby nie wiem jakie środki ludzkie były, wszystko Bóg pomiesza, a ciężka to iść duszy na wieczność bez uzbrojenia się tym pokarmem, chociaż też Bóg i nie potępi tej duszy.

39. Każda tego strzeż, żeby się nigdy od zgromadzenia nie oddalała, ale cokolwiek drudzy czynią, to też czynić, bo duch partykularny nigdy nie bywa dobry. Zawsze się w jedności zgromadzenia trzymać, gdyż choćby też nie wiem jako naladajaksze zgromadzenie było, tedy siła może przed Bogiem, bo w nim jest pośrednik Chrystus, który powiedział: Gdziekolwiek się zgromadzą w imię moje dwaj albo trzej, jestem Ja między nimi (Mt 18, 20). Zwykł Pan Bóg wiele czynić dla zgromadzenia. Za czasów Bernarda ś. jeden zakonnik żył barzo ładajako od przyścia swego do zakonu, łamiąc obserwancją zakonną i nie czynił dosyć wokacyjnej swojej. Na napomnienia ś. Bernarda nic nie dbał, trwając w swoich złych nałogach. Zachorawszy na śmierć, widząc wiel-

kość grzechów swoich, począł desperować o zbawieniu. Bernard ś. upominał go: Synu, nie wąż w miłosierdziu boskim i uciekaj się do zasług i krwi Chrystusowej, a ów jeszcze bardziej począł wołać: jużem zginął, jużem potępiony, oto smok z otwartą paszczką stoi, żeby mię pożarł. Potem pocznie wołać: już mię połyka, jużem po kostki w paszczę jego, już po kolana, już po pas. Ś. Bernard kazał zwołać wszystkich braciej, którzy pad[li]szy [785] na modlitwę, prosili Pana za onym bratem, żeby wiecznie nie zginął, który wtem począł wołać: już ten smok siły traci, już mię z paszczki swej za waszymi modlitwami wypuścił. I tak serdecznie skruszony wyznawał grzechy swoje, pokuty prosił, spowiedź uczynił i przedłużył mu Pan dla poprawy żywota cztery lata, które w niezmiernej pokucie i pokorze przeżywszy, świątobliwie skończył. Choć to ś. Bernard był tak wielki święty, jednak Bóg dla zgromadzenia to uczynił, że owego brata nie potępił i ich modlitwą był ubłagany. Otóż trzeba się zawsze trzymać zgromadzenia.

40. Bądźcie wierne Bogu, On was we wszystkim będzie miał w opatrności swojej i imieniem boskim wam to powiadam i obiecuję: jeśli będziecie prawdziwymi bosaczkami, zachowując zupełnie, coście powinny, nigdy was Bóg nie opuści i zawsze o was staranie mieć będzie, że wam ninaczem nie będzie schodziło, a jeśli nie będziecie zachowywać ustaw swoich, choćbyście nie wiem jako starali się o żywność i zabiegi czynili w nabyciu opatrzenia potrzeb, tak Bóg pomiesza rzeczy i ludzi nie wzbudzi do dania jałmużny, że nie będziecie wiedziały, co z sobą rzec [sic]. Dlatego nasze usiłowanie ma być, abyśmy zachowali Regułę, Konstytucje i namniejszą ceremonią, ale rzeczy w tym żywocie nam potrzebne (według obietnicy Chrystusowej) będą nam przydane, a potem zapłata w niebie: zażywanie Boga, w którym wszystka błogość i szczęście nasze na wieki. A[men].

12. Na przygotowanie do Naśw. Panny Ofiarowania

Te ponkta⁹⁶, którym waszym wielebnościom przełożyła, są od samego Zbawiciela ś. Magdalenie de Pax⁹⁷ podane, gdzie najbardziej Pan jej

⁹⁶ Na marginesie adnotacja: W nowicyj[acie].

⁹⁷ Maria Magdalena de Pazzi (1566-1607), karmelitanka z Florencji, zastępną z surowości życia i niezwykłych łask, jakich doznawała na modlitwie. Kanonizował ją Klemens IX w 1669 r.

przykazuje, aby wszystko, cokolwiek będzie czyniła, do Niego zawieszona na krzyżu i dla Niego ściągała. Toć i ja nędzna wprzód samej sobie, potem też i waszym wielebnościom podaję do ćwiczenia na przygotowanie do Naśw. Panny czystość serca, abowiem czysta to jest Panienka, czysty Jej zakon, czysty Jej klasztor, czyste też mają być serca nasze, abyśmy wszystko szczerą intencją dla Boga czynili, bo choćbyście najwyższe akty cnót czynili, jeśli intencji w tym szczerzej nie będzie dla Boga, żadnego pożytku stąd nie odniesiecie. Na przykład buduje kto kościoły, klasztory sumptem wielkim, jeden nad drugiego się przesadza, żeby tak w moim kościele było etc., a cóż potem, jeśli nie ma właśnie tej intencji, że dla Boga, albo ni to ni owo, dlategoż mu to nie pójdzie w zapłatę. Albo jeśli dla próżny chwały czyni to, na karanie zarabia. Przenosi go ten, który choć najmniejszy uczynek szczerą intencją i z miłości ku Bogu czyni. I co niektórzy mówicie, że nie czynię nic dla Boga, to Mu nie czynisz, że intencji dobry nie zakładasz w sprawach swoich. Uczyni inklinacją tak, jako masz w ustawach, a szczerą intencją dla Boga i miłości Jego, przejdziesz owego, co buduje kościoły. Bez tej intencji [823] nie wyciąga Bóg od nas wielkich rzeczy, ale żebyśmy z miłości ku Niemu wszystko czynili, nie z musu, bo mało po tym, jeśli która będzie na modlitwie i na inszych aktach dlatego że musi, iż idą drudzy i że się boi przełożonej, bydłęca to jest kondycja, bo i bydłę musi iść, gdzie mu każą i jeśli nie chce, to go kijem tłuką, taroszą, ciągną, ale taka dusza zapłaty mieć nie może, bo gdy nasze uczynki nie są ozdobione miłością Boga samego, z siebie obrzydliwe są i niezasługujące, jako Paweł ś. mówi: Gdybym anielskimi językami mówił, wiele cudów i uczynków dobrych czynił, a gdybym wszystką majątność na ubogich wydał i gdybym krew swoją wylał i członki w sztuczki rozsiekać dał, ciało moje ku spaleni dał, a miłości bym nie miał, byłbym jako dzwon brzmiący i miedź brząkająca (1 Kor 13, 1-3). Dzwon inszych zwoływa na chwałę Bożą, gdy weń dzwonią, ale on sam z tego żadnego pożytku nie ma, tak i dusza bez miłości Bożej, lubo jej przykładem wiele się może do Boga obrócić, ale ona sama bez pożytku zostanie. Miłość Bóg płaci, nie uczynku wielkość. Nie wyciąga Bóg po nas wielkich rzeczy, tylko żebyśmy z gorącością ducha powinności nasze zakonne odprawowali: dla Ciebie, Panie, dla Twojej miłości to teraz czynię, w tym się zwyciężam etc. Jeśli-ć się na modlitwie nie powodzi, oschłaś, odrzucisz jedną myśl, a przyjdzie ich ze sto, mówźe do Pana: Niegodnam Panie, abym miała być przypuszczona do rozmo-

wy z boskim majestatem Twoim. Zarobiłam na to grzechami moimi, abys mi łaski Twojej umknął i taką oschłość dopuścił, ja jednak pokornie dziękuję za to, że mi dopuszczasz tu stać przed sobą i mieć ten [824] sprośny kadłub ścierwu mego między sługami Twymi, Ciebie chwalać. Oto jako pies zgnięły jestem w oczach Twoich śmierdząca pychą, gniewem, oziębłością. Ludzie ścierwu śmierdzącego znosić nie mogą, a Ty mię tak bardziej nierównie dla grzechów niebu i ziemi śmierdzącą, Dobroci moja, znosisz, mogąc mię słusznie i sprawiedliwie wrzucić w piekło, jakom zarobiła. Oto Cię, nędznica, proszę, abys mię jako chcesz obrócił, byś i w piekło wtrącił, byle nie dla grzechu, a dał mi to, abym Cię i tam miłowała, chwaliła. Tak mną obróć, jakobyś z tego największą chwałę miał. Ja na wszystko chętnie przypadam i wszystko znosić gotowam jestem i wszystkie męki, prócz grzechu. Tym się samym brzydę i nie chcę Cię nim nigdy dobrowolnie obrazić. Widzisz, Panie, jakom jest uplątana myślami rozproszonymi, błąkającymi się, przecie ich chcę odrzucić i odrzucam. Godnam tego karania za grzechy moje, ratuj mię, Panie Boże, bądź miłościw mnie grzesznej. Bić się w piersi z serdeczną skrucą też słowa powtarzając. Toż sobie wasze wielebności weźcie na przygotowanie do najczystszy naszej Matki, która przeciwko naturze bieży, aby się już wiecznie Stwórcy swemu darowała. A tę czystość serca przyłożmy do cnoty podany pokory. Ta bowiem strzeże czystości serca, intencji i dusze.

13. O obecności Pańskiej — w nowi[cyjacie]

Która dusza nie założy fundamentu ćwiczenia swego obecności Pańskiej, takiej duszy, jako świadczą doktorowie i biegli w drodze Pański mistrzowie ducha, nadaremna jest praca około postępu nie tylko w doskonałości, ale i w żywocie chrześcijańskim. Insza rzecz jest zażywać obecności Pański, a insza ćwiczyć się w niej. Pierwsza nie znaj- [825] duje się tylko w duszach doskonałych, kiedy ich Pan wprzód wypoleruje przez krzyż, przez wzgardę, umartwienie, że będzie od wszystkich ludzi znieawiedziana, ohydzone. Sama też dusza poznawa, że tego godna. Dziękuje Panu za to, wyznawa serdecznie grzechy swoje i stara się dosyć czynić przez pokutę za nie, łamiąc naturę swoją i poddaje się wszystkim jako proch pod nogami. Kiedy będzie tak dusza położona i ze wszystkich rzeczy stworzonych i które jej nie wiodą do Boga afektem

wyzuta, a nade wszystko kiedy tego sama będzie szukała i żądała, aby nią wszyscy gardzili, za najpodlejszą mieli, arcyzłą i wszystkich niecnót pełną rozumieli i to o niej mówili, a to czyni z szczerzej miłości ku Bogu, dopiero kiedy tak przysposobioną duszę Pan widzi, jednoczy się z nią i już taka dusza zażywać może obecności Pańskiej nie ćwiczący, ale już jej zażywający; ale to stopień doskonałych. Nam, poczynającym, należy obecność Pańska ćwicząc się w niej, która jest posłuszeństwo ś[więte]. Cokolwiek każą czynić, zaraz wziąć żywą wiarę, że to Bóg, nie człowiek rozkazuje, biorąc tak jakoby z ust samego Chrystusa słyszała. Każda dusza, a tym więcej zakonna bez obecności Pański jest zgniłym i śmierzącym trupem, bo jako trup używać zmysłów nie może, ani widzi, ani słyszy, ani mówi, ani rękoma robi, ani chodzi, choć ma wszystkie części i członki ciała i zmysły, już się to wszystko w smród i zgniłość obraca. Takim właśnie trupem jest dusza, która nie ma obecnego Boga, ma oczy, a nie widzi, co do Boga i rzeczy Jego należy, nie widzi rzeczy wiecznych, ale tylko przemijające, skąd widzimy w świeckich [826] ludziach, którzy że nie mają obecnego Boga, nie mają też wewnętrznego oka, ale tylko co powierzchownie widzą kolory, to czerwoną, to zieloną, to białą etc., i w tym się bawią, to skupują, tego żądają. Ej, kiedy by mieć ten klejnot, szatę taką, urząd, majątność etc., a o tym nie pomyśli, że to wszystko krótko trwa, bo albo Bóg środkiem i przypadkiem jakim odeśnie to od dusz tych, które sobie szczególnie umiłował, nie chcąc, aby w tych rzeczach afekt swój bawiła, albo przyjdzie śmierć, wszystkiemu koniec uczyni, a dusza w ucisku i w niebezpieczeństwie zbawienia zostanie. Wiele ich do piekła idzie wiecznie Boga tracąc. Zakonne zaś dusze niepilne obecności Pański w inszych defekty upatrują, a swoje kryją, widzieć i uznać ich nie chcą, a cokolwiek dobrego uczynią, to tylko dla oka ludzkiego. Nie mają wewnętrznego oka, światła łaski boski – trupem są, bo obecnego Boga nie mają. Uszy ich zatkane są głosem boskim, ale tylko słuchają próżności, marność etc. Przez słuch wiara do duszy wchodzi, bo jakoby która z nas wiedziała o wierze ś[więtej], gdybyśmy o niej nie słyszeli? Na przykład widziałaby obraz, na którym wymalowany Pan nasz pod krzyżem idący, albo jaka insza tajemnica Pańska, kiedy byście przez słuch nie wiedziały, co to (oko bowiem nie daje wyrozumienia), nie rozumiałybyście, jeno człowiek jakiś pokrąwiony, niosący drzewo jakieś wymalowany, ale żeście usłyszały, iż to jest Pan nasz Jezus Chrystus, który dla zbawienia naszego to drzewo nosił, i tak wierzymy. Także o wszystkich wiary ś[więtej] tajemnicach,

czego dusza bez obecności boski nie słyszy i nie pojmuje, bo jest ogłuszona kijem grzechowym i nie może słyszeć rzeczy [827] boskich, tylko doczesne, przemijające etc. Język taki duszy nie mówi o Bogu, ale bliźnich bramuje, obmawia, ten taki, ów owaki, tego przed tym, owego przed owym. Nie wychodzi z ust, tylko jak u trupa – gadzina, węże, jaszczorki, żaby grzechów ciężkich, nie używa języka na chwałę Bożą, na wyznanie grzechów swoich, na upokorzenie, ale na wszystko złe. Ma ręce, ale nimi nie robi, próżnowaniem się bawi, co posłuszeństwo każe, nie czyni, wszędzie wołą swoją pełni, we wszystkim przecząc woli Bożej. Ma nogi, ale nie chodzi, w lenistwie gnije, do aktów *com[m]unitatis*⁹⁸ ciężko, a na złe jak zapalił. Cóż z taką duszą będzie za koniec? Jako trup obróci się w smród i jako trupa bez brzydkości znosić nie mogą, tak też dusza taka zbrzydnie Bogu i ludziom i tak będzie nieszczęśliwie dni swoje kończyła. Ustawicznie ją będą naganiać do powinności i tak i tu sobie piekło uczyni i bodaj nie drugie po śmierci będzie miała. Starajcie się w[ielebności] o to, abyście we wszystkich sprawach swoich zawsze obecnego Boga miały i dla Jego miłości wszystko czyniły, pamiętając o tym, że was Bóg wszędzie widzi i przenika. I cóż po tym, że się oka mojego uchronicie, jać wam płacić nie będę, dojrzy was wszędzie boskie, które was sądzić i płacić wam będzie.

14. O modlitwie – w nowi[cyjacie]

Niektóre się często uskarżacie i dziwujecie, że modlitwy nie macie, tylko oziębłą i błakającą się myślami. To wam powiem, że przyczyna tego jest z was samych, że nie macie przysposobionych dusz. Bóg abowiem tak dobry jest, że tylko czeka, abyśmy jakkolwiek się sposobili i oczyścili, a On zaraz gotów lać dary i łaski niebieskie. Każdy by nas za głupich miał, kiedy byś- [828] my w jakie naczynie plugawe kwasu, smrodu, smoły pełne leli drogi balsam albo jaki liquor kosztowny, tak i Bóg trudno ma w dusze grzechem zaszpecone lać łaskę swoją, nad którą nie mamy większej na ziemi, oprócz sakramentów świętych, których przez modlitwy nie możemy używać. Jeśli chcemy skutek z nich odnieść i z wzięciem łaski boski przyjąć ich, i dlatego słusznie ś. Matka nasza nazywa modlitwę górą złotą, w której im głę-

⁹⁸communitatis – wspólnych (łac.). W rękopisie: komonitas.

biej kopiesz, tym więcej złota najdziesz⁹⁹. Ale jako złota z wielką pracą i odwagą zdrowia i żywota dostają, i to jeszcze nie zaraz je tak biorą piękne, jaki widzimy, ale tylko bryłę ziemię, w której się pokazują żyłki złote. O jakoż z wielką pracą i z wielkim niebezpieczeństwem tego dostają, a im głębiej kopią, tym więcej złota znajdują, które ma taką moc, że gdy go kopią, a wtenczas ptak jaki mimo to miejsce leci, zaraz go ona moc jego zabija. Takiej jest mocy modlitwa ś[więta]. Prawda, że trzeba wiele prace podjąć, wojując z myślami, pokusami etc., ale im się jej dusza mocniej imię i pilno się w niej ćwiczy, tym obfitsze dobra łaski od Boga bierze. I choć jaki ptak przeleci, myśl, pokusa jaka, zaraz moc łaski boski i modlitwy ś[więtej] zabija go i tymże orężem, którym czart chciał ją usidlić, sam będzie zhańbiony i zwyciężony i on sprośnik zwiesiwszy łeb musi uciec, a dusza z wielką zasługą zostanie. Dostawszy tedy tej ziemię, w której się te żyłki złota pokazują, dopiero ją przetapiają, chędożą, polerują, palą, a po tak wielkiej pracy z tego już wyczyścionej metala robią naczynie jakie, albo też dla swego z bogacenia schowują. W modlitwie ś[więtej] wielkie skarby znajduje- [829] my: poznanie Boga i samego siebie. Tam światło bierzemy, tam wzbudzenie afektu do miłości Bożej, tam wzdargę wszystkich rzeczy i insze niepoliczone skarby, ale nie bez wielkiej prace, jako się już rzekło. W przygotowaniu do modlitwy potrzeba wielkiej pilności, które już dobrze wiecie, w czym zależy, tylko czyńcie, bez którego nie może być modlitwa, jako Duch Ś. mówi: Kiedy przychodzisz do modlitwy, zgotuj duszę twoją, a nie kuś Boga i grzechu nie czyn (Syr 18, 23; Wlg). A to przygotowanie ma być zawsze we wszystkich okazjach, nie dopiero kłękawszy. A przyszed[ł]szy przed on straszliwy majestat boski, rzucić się robiakiem jednym mizernym, siły też swoje zebrać. Rozum, żeby po rzeczach stworzonych nie biegał, pamięć nie przywodziła rzeczy marnych i w nich się nie bawiła. Wola, żeby się tylko do Boga zapalała, a najwię[cej] imaginacją, żeby nie formowała, co się kiedy działo i tak wniść w uwagę swojej naprzód podłości i zacności tak wszechmocnego Pana, przed którym stoi, i potem, co sobie wzięła do modlitwy, myśli następujące mężnie odrzucając, nie raz jeden, ale usta-

⁹⁹ Określenia takiego nie podaje hiszpańska konkordancja pism św. Teresy od Jezusa. Zob. *Concordancias de los escritos de Santa Teresa de Jesús*, ed. J. L. Astigarraga, vol. I-II, Roma 2000.

wicznie straż mając nad sobą, aby cokolwiek czart poda do myśli, nie dawać miejsca. Kiedy tak wiernie dusza pracuje, niepodobna aby jej Bóg nie miał przybyć z łaską swoją, ale kiedy obraca, co jej czart przywiedzie na myśl – miasto modlitwy, grzechu nabędzie.

15. Także o modlitwie – w rekr[ęca]ją

Straszny i surowy rachunek będziem Bogu oddawać za próżne trawienie czasu na modlitwie. Jeszcze, strzeż Boże, dobrowolnie z najmniejszy myśli próżnej, wszelkiego czasu pomyślonej, a tym więcej w modlitwę, ścisłego rachunku będzie od nas Bóg wyciągał, a najbarziej względem oficyjum Pań- [830] skiego, jeśli w nie myślom błakającym się dawamy miejsce, co tylko usta mówią, a myśl lata co wiedzić kędy; straszno to, bośmy obowiązane pod grzechem śmiertelnym względem Pacierzy. A lubo nie rozumiemy słów, ale prócz tego jest się czym zabawić, stawiwszy sobie żywą wiarą Boga w Trójcy Ś. Jedyne, przed którym wszystko stworzenie niszczyje, którego aniołowie chwają, na twarzy swoje padają, tego ja też nędznica chwale, i wziąć sobie afekt Dawida ś., z jakim Pana chwalił, składając te psalmy. W jednych Mu dziękuje, w drugich wychwala, w niektórych kurczy, kruszy i upokarza, w inszych, że tak rzekę, Panu pochlibia, niegdy jako głupi, zapomniawszy się, skakał przed arką Pańską, nie dbając, że się z niego żona jego Michol naśmiewała (2 Sm 6, 16). Wołał: Żywie Bóg mój, ja stanę się podlejszym w oczach moich przed Bogiem moim i będę niższym sam nad się, będę skakał i grał Panu mojemu (2 Sm 6, 21). Toteż przyłączać się do jego afektu, z jakim Boga chwalił, prosząc, abym Go ja też z tak serdeczną miłością chwaliła, oziębłość zwyciężywszy. Albo też onych świętych proroków, jako Abrahama, który mówił: Będę mówił do Pana ja proch i popiół (Rdz 18, 27), albo afektem trzech onych pacholąt w piecu babilońskim będących (Dn 3, 51-90). Albo afektem ś. Teresy, Matki naszej, z jakim ona odprawowała oficyjum Pańskie, z jaką obecnością Pańską, z jaką gorącością ducha, z jaką pilnością, żeby była wołała śmierć podjąć, niżeli namniej być oderwana umysłem przez jaką myśl od Boga, albo jakiejby namniejszy ceremoniej dosyć nie uczynić. Albo też afekt tego ś[więtego], którego się w ten dzień oficyjum odprawuje, jego duchem Pana chwając. I tak sobie może różnie brać, żeby się nie uprzykrzyło jednoż, jako to nam białym głowom często się trafia. W prymie niepo-

dobnie mamy piękne i pożyteczne oracyje, w których wszystkie sprawy, uczynki, słowa, [731] myśli dyrygujemy do Boga, tylko potrzeba intencją do tego mieć i ofiarować Panu, prosząc, aby On sam kierował sercami, sprawami, zmysłami etc. naszymi na cały on dzień. Kiedy kalędę¹⁰⁰ czytają, uważać jako tak wiele świętych Bóg przez tę śmiertelność przeprowadził, jak wiele męczenników, wyznawców, panienek, którzy mężnie dla Chrystusa żywot dali i krew wylali. Dziękować Panu, że im użyczał łaski do zwycięstwa, przypatrować się, jako żaden nie osiągnął żywota wiecznego inaczej, jeno przez wielkie uciski, krwie wylanie, śmierci podjęcie etc. Kiedy zaś słowa mówią: *Pretiosa in conspectu* etc., to jest: Jako jest droga i miła śmierć świętych przed oczyma Pańskimi (Ps 116, [114-115], 15), uważać, jeśli ja też tak żyję, żeby śmierć moja była droga w oczach Pańskich, jeżeli zarabiam na łaskę Bożą, na żywot wieczny, jeśli też naśladowuję cnót świętych Bożych, z której uwagi wzbudza się afekt szczerzego obrócenia się do Boga, z czego sercem zawoła: O nędzna dusza moja, porwi się co prędzej do Boga, nawróć się z drogi nieprawości na drogę sprawiedliwości, prawdy. Poczni już Bogu wiernie służyć i miłować Go, zwyciężaj się dla Niego, łam naturę jako ci święci, którzy także ludźmi byli, czuli, cierpieli różne prześladowania i pokusy, ale mężnie znosili i zwyciężali. Nuż święci męczennicy, gdy ich palili, kliszczami targali i różnie a okrutnie męczyli, jaką boleść mieli (lubo prawda, niektórym odejmował Pan to czucie boleści, ale to rzadko, więcej było tych, którzy barzo czuli one szkaradne męki), a jednak przy Bogu swym trwali, wesoło dla Jego miłości cierpiąc, mężnie tyranów gromiąc, nad naturę wytrzymywali, co było ku niepodobieństwu, bo jeź zasadzili w Bogu swoim ufność. Bóg ich nie omylił, widząc ich wiarę i na Niego się spuszczenie. Dodał im łaski i ratunku swe- [832] go. Kto by był rzekł, aby owe dzieckta tak wiele wytrzymały. Jagniżka ś.¹⁰¹, w trzynastym roku, Eutropia¹⁰² w dwunastym i wiele inszych, którzy wiele okrucieństw mężnie wytrzymawszy, tyranów zhańbiły, a Bogu swemu wierności dotrzymały, z którym już teraz królują.

¹⁰⁰ *Martyrologium Rzymskie*, zestawienie uznanych przez Kościół męczenników i innych świętych, rozłożone na wszystkie dni roku. Jego fragment, przypadający na dany dzień, czytano dawniej w czasie prymy, pierwszej mniejszej godziny kanonicznej, odmawianej rano po laudesach.

¹⁰¹ Agnieszka, bardzo popularna męczennica rzymska, zginęła prawdopodobnie w 304 r. Była bardzo młoda, ale nie wiemy, ile miała lat w chwili śmierci.

¹⁰² Eutropia, służąca św. Afry, również miała ponieść śmierć męczeńską w 304 r.

16. [840] Przy wychodzeniu 3 siostr z nowicy[jatu]

Namilsze siostry moje¹⁰³, namilsze mówię w Jezusie Chrystusie, nie w kim inszym, w którymem was umiłowała w serdecznej miłości w równią, jako On wie. Wiecie, iż z morza wszystkie rzeki i źródła wypadają¹⁰⁴ i znowu w toż morze wpadają. Teraz ja, kończąc moją w Bogu pracę, ale z serdeczną miłością koło dusz waszych i żegnając się z wami, podaję wam ten rozdział, którym zawsze kożdy z was, kiedy habit ś[więty] wzięła, przyjmując ją do nowicyjatu, zwykła podawać: Namilsze dzieci serca Jezusa Chrystusa, serca Matki Jego, Panny Naśw. Niepokalanie Poczęty i serca mego ubogiego. Dopierom-ci wam to słowo pierwszy raz rzekła, że krwawie pracując, w Bogum was kożdą zrodziła. Dziękuję wam za wszystkę miłość i znoszenie mnie i żeście nigdy nie wylewały nędzy swojej, tylko do serca mego. Ufam Panu mojemu, że wam za to korona w wieczności będzie, a ja też to wam obiecuję, że póki będę żywa, chcę wam to pamiętać i wdzięczną być i po śmierci. Proszę o odpuszczenie moich złech przykładów i czasem postępków z wami wam przykrych, wszak Pan wie, że ci w tym swego nic nie szukała, tylko żebym was była rada widziała jako najdoskonalszych i aniołami Bogu poczyniła. Anim komu inszemu starania o duszach i ciałach waszych zlecała, alem sama przez te dziewięć lat, choć przy takich ciężkich zabawach i pracach, z miłościami wam służyła, wszak to czasu swego ujrzyście i poznać.

Drugi punkt jest, że już niektórym czas przeszedł wyścia z nowicyjatu¹⁰⁵. Dlatego was do tej godziny trzymała, abyście się były ugrontowały w drodze pokory i prawdy Syna Bożego. Teraz kończąc ten

¹⁰³ *Na marginesie adnotacja*: W nowicy[jacie].

¹⁰⁴ *W rękopisie*: i źródła w morza wypadają...

¹⁰⁵ W polskich klasztorach karmelitanek, według uznania przeoryszy lub na prośbę zainteresowanych, zakonnice po złożeniu ślubów zakonnych pozostawały w nowicjacie, aby pogłębić formację. W 1660 r. generał zakonu o. Dominik od Trójcy Świętej polecił w czasie wizytacji prowincji polskiej, aby formacja wszystkich zakonnice prowincji polskiej trwała jeszcze dwa lata po złożeniu ślubów zakonnych. W 1682 r. definitorium generalne postanowiło, że w prowincji polskiej i w kilku innych zakonnic dopiero trzy lata po złożeniu ślubów zakonnych wchodziły w skład kapituły klasztornej. Jedenaście lat później praktykę tę rozciągnięto na wszystkie prowincje Kongregacji włoskiej. C. Gil OCD, *Życie codzienne karmelitanek bosych w Polsce w XVII-XIX wieku*, Kraków 1997, s. 75-77.

urząd, bio- [841] rę z nowicyjatu s. Te., s. Ro., s. Ka.¹⁰⁶. Biorę was od piersi matki waszy, od słodkiego mlika nowicyjatu, a posyłam was na twardy chleb i na swoich nogach stawiam, to jest na waszj pracy, trzymając to, żeście się też już ugrontowały przez ten czas, pókiście w nim były i brały tak dobrze ten pokarm, abyście się nim żywić mogły przez wszystek żywot, aż na wieczność szczęśliwą. Daję wam posag z ran ukrzyżowanego Pana naszego Jezusa Chrystusa – pięć tysięcy. Pierwszy tysiąc – modlitwa, drugi – umartwienie, trzeci – pokora, czwarty – poddaństwo z posłuszeństwem, piąty i ostatni z samego serca Chrystusowego wypłyniony – miłość zobopólna. Przydaję wam jeszcze do tego miłość moją serdeczną, którą wam umiłowała, moje najmilsze dzieci w Jezusie Chrystusie, zagrontujcie się w tym posagu, którym wam dała.

1. Modlitwa żywa, istotna, nie *pro forma* klęczeć w chórze, a myślą co [sic] wiedzieć, gdzie latać. Nie trawcie na niej darmo czasu, gdyż na niej zawisł żywot zakonny, bez niej dusza zakonna jest jako umarła. – 2. Umartwienie, które się z modlitwy rodzi i pospołu to z sobą chodzi modlitwa z umartwieniem. Jedno bez drugiego być nie może, umartwienie w zmysłach, afektach etc. Zaraz wzięwszy na modlitwie ś[więtej] nóż umartwienia, przez cały dzień nim obrzynać wszystko, co się Panu Bogu nie podoba. – 3. Pokora, tę, dla Boga proszę, trzymajcie i we wszystkich sprawach pokazujcie, żeby w was znać było, jakoście w nowicyjacie czas trawiły. Śmiałości od Ojców świętych wykletej nie bierzcie, iżeście z nowicyjatu wyszły, ale tym więcej się kurczcie, wszystkim się poniżając jako proch pod nogami, ustawnie się lękając wszystkich spraw swoich, także ustawicznie jak najpodlej o sobie trzymając. Augustyn ś. mówi, że wiele jest panien czystych w piekle, że były [842] pyszne, a wiele jest nieczystych w niebie, iż

¹⁰⁶ Zakonnicami, które opuszczały nowicjat, były: Teresa Franciszka od Najśw. Sakramentu (Dorota Kretkowska), zwana także Franciszką Teresą, siostra przeorowsy, obleczone 4 III 1655 r., Katarzyna Barbara od Chrystusa (zm. po 1701) i Rozalia Barbara od Ofiarowania NMP (zm. po 1701). Dziewięć lat kierowania klasztorom Niepokalanego Poczęcia w Lublinie, o czym nieco wcześniej wspomniła m. Teresa Barbara, minęło w roku 1658. W tym czasie przełożona razem ze zgromadzeniem znajdowały się we Lwowie, gdzie zatrzymały się w drodze powrotnej ze Spisza. Wybory nowej przeorowsy nie odbyły się. Matka w dalszym ciągu rządziła klasztorom, najpierw jako wikaria, a potem znowu jako przeorowsa.

mieli pokorę¹⁰⁷. Bez pokory żadną miarą nie może nikt wnieść do nieba, a bez czystości może. – 4. Poddaństwo z posłuszeństwem i zupełne zachowanie obserwancyjy ś[więtej], Reguły, Konstytucyjy, ustaw wszystkich zakonnych, gotowe będąc za każdą namniejszą ceremonią żywot ze krwią położyć. Przydaję i wierność Bogu w przełożonej, którą wam Pan da na miejscu swoim, miłujcie, szanujcie, znoście, a nigdzie nie wynoście, z wiernością i ufnością do niej jako do matki wylewajcie serce swoje, we wszystkim szczerze, tak jako Bóg widzi, wszak każda niech zezna, co przede mną w szczerości duszę swoją wylała, jeśli na tym co straciła, pewnie, owszem, pożytek wielki wzięła. Z tą ufnością i miłością do każdej przełożonej idźcie, nie upatrując nic, tylko samego Boga. Cokolwiek rozkaże, jako z ust boskich bierzcie. Bądźcie wierne swemu Oblubieńcowi we wszystkich sprawach swoich. Już teraz będziecie na twardym chlebie i tylko na samej waszej wierności i pracy postępek was[z] zawisł, bo pókiście w nowicyjacie były, miałyście respekt jako to poczynające, -¹⁰⁸ że was dogładano, także też na bojaźń znowu ćwiczeniami ustawicznymi pobudzano, łaska też Ducha Ś. obfita spływała, i jam też, jako Bóg wie, wszelakim staraniem usiłowała, abym was była zagrontowała w prawdziwy grąnt [gront] Boga samego, dla Niego czynienia wszystkich spraw, bojaźni Bożej, pokory, która jest fundamentem budynku duchownego. Bez niej, jeśli kto chce czynić co, próżno zamyśla, bo lada błazeństwo dom jego obali. Teraz to wszystko ustanie, tylko czegoście zachwyciły i jakiego ducha w nowicyjacie (jako Ojcowie święci powiadają), tak wszystek żywot trawić będziecie. Dlatego trzeba wam być barzo czujnymi i pilnymi w ćwiczeniu swoim. [843] 5. Ostatni tysiąc z samego serca Syna Bożego wypłyniony – miłość zobopólna. Miłujcież jedną drugą, boć czart barzo na to czuje i po wielkiej części dziurę czyni. Potem-ci poznają, mówi Pan Jezus, żeście są uczniami moimi, gdy się miłować będziecie, a ś. Jan Ewangelista w liście swoim powiedział: Kto mówi, że miłuje Boga, a bliźniego nie miłuje, kłamcą jest, bo jako ma miłować, którego nie widzi, gdy nie miłuje bliźniego, którego widzi (1 J 4, 20). Póki będzie między wami miłość, jedność, póty będzie pokój i wszystko dobre, jak tego nie będzie, wieczne złe.

¹⁰⁷ Św. Augustyn w traktacie *De sancta virginitate* dużo uwagi poświęca pysze, która grozi dziewczicom, nigdzie jednak bezpośrednio nie grozi im piekłem (zob. zwłaszcza nr 31).

¹⁰⁸ *Następują dwa słowa niezrozumiałe.*

Miłujcież się wzajemnie jako was umiłował Pan nasz Jezus Chrystus i ja niegodna w sercu moim ubogim jako dziadki Syna Bożego i Naśw. Matki Jego, i moje też. Teraz będziecie mieć nową matkę, nie tę, która was w Bogu serdecznie umiłowawszy zrodziła. Pomniejcież, żeście wszystkie dziatki pod jedną matką zrodzone. Trzymajcież się w miłości. Tak jedna drugi życz jako sobie, ochroń, winę weź na się, defektu nie odkrywaj, jedna za drugą, nie przeciwko niej wystawaj, więcej daleko miłujcie się niżli rodzone siostry według ciała, żebyście były znalezione uczniami Chrystusowymi i prawdziwymi bosaczkami, córkami Naśw. Panny i ś. Teresy, Matki naszej.

Kiedy Abraham miał Izaaka, syna swojego, od piersi odsadzać, sprawił bankiet wielki (Rdz 21, 8). Kiedy się urodził, żadnego bankietu nie czynił, i owszem, żadnego ogłoszenia nie było o Izaaku, póki piersi ssał. Dopiero przy odsadzaniu od piersi macierzyńskich zaprosił okolicznych przyjaciół i pokrewnych. Kazał [zabić] cielca utuczonego i tak bankietował on dzień. A toż i ja odsadzając was od piersi mleka nowicyjackiego, a stawiając na twardym chlebie drogi krzyża Syna Bożego, daję wam dziś Komonią ś.: s. T., s. R., s. K. Póďtecie, pożywaj- [844] cie Baranka waszego, a po Mszy ś. będziecie pospołu. Niechże wam błogosławi Ociec, Syn i Duch Ś., niech was sobie poświęci. Idźcie w pokoju, a za mię się też módlcie. Proszę dla miłości Bożej wszystkich was, odpuście mi wszystko, w czymem się wam uprzykrzyła, wszak Pan wie, żem ci wszystko czyniła z serdecznej miłości, którą podobną w drugiej nie taką mieć będziecie, żeby was miała więcej miłować i ogarniwać słabości wasze niż ja. Albo jeśli może do[j]ść mię w miłości ku wam, ale pewnie nie przewyższy. Ja też wam wszystko odpuszczam, cokolwiek się trafiło, już to wszystko w ranach Syna Bożego zatopiono.

17. Upomnienie jednej siostrze

Siostrzo miła¹⁰⁹, nie masz żadnej okazji do tych smutków. Patrz na ukrzyżowanego Syna Bożego, jeśli się On smucił, kiedy cierpiał dla ciebie tak wiele bicia, koronowanie cierniem, plwociny, kopania noga-

¹⁰⁹ *Na marginesie adnotacja:* W kapitu[le]. S. Fran[ciszka]. – Dorota Kretkowska, w zakonie Franciszka Teresa od Najśw. Sakramentu, rodzona siostra Teresy Barbary od Najśw. Sakramentu, habit zakonny otrzymała 4 III 1655 r. w klasztorze Niepokalnego Poczęcia NMP w Lublinie. Zmarła po 1678 r.

mi, urągania etc. Jeśli w tych okazjach namniej odmienną twarz pokazał? Nie. Ale zawsze mile, cierpliwie, nie wymawiając się, wszystko znosił. Dlategoż siostrzo, jeśli-ć co Pan pośle, a barzo małego względem grzechów naszych, znieś w cichości. Masz przykład z Pana swego na krzyżu wiszącego. Rzucz [rzuć] też uwagę i na obudwu łotrów z Nim ukrzyżowanych. Zły łotr wrzeszczy, łaje, bluźni, przeklina, po staremu cierpi, a nagroda jego za to: i tu krzyż i na wieki w piekle gore. [847] Drugi łotr także jest ukrzyżowany, toż właśnie cierpiał, co i ten, aż ów skurczony woła do Pana: Panie, pomni na mię, gdy będziesz w królestwie twoim. Wyznawa grzechy swoje: winnie i słusznie cierpiemy, ale Ten nic złego nie uczynił (Łk 23, 40-42). Cóż za to otrzymał? Przez krew Syna Bożego, którą świeżo na krzyżu wylał, i przez cierpliwie zniesienie mąk tych, które cierpiał, także żal serdeczny za grzechy, otrzymał zbawienie dusze swej, koronę nieśmiertelności, zażywa Stwórcę swego i na wieki wieczne zażywać będzie.

Po toś przysła do zakonu ś[więtego], abyś była ukrzyżowana z Chrystusem. Różami i kwiatkami delicyj do krzyża żaden przybity być nie może, tylko g[w]oździami jako Chrystus, a kiedy g[w]oździami, musi być barzo czuto i bolesno, ale patrz na Pana swego ukrzyżowanego, który od wierzchu głowy aż do stopy nożny zraniony, od wszystkich opuszczony, urągają, naśmiewają etc. A On co? Nie gniewa się, nie łaje, żadnej niecierpliwości nie pokazuje, ale i owszem, prosi Ojca swego niebieskiego za tymi, którzy Mu krzywdę czynią: Ojczy, odpuść im, boć nie wiedzą, co czynią (Łk 23, 34), wymawia i zasłania ich złość niewiadomością. Toć jest droga Syna Bożego – w pokorze i w cichości wszystko znosić, cierpieć, milczyć, nie tylko powierchownie, od słów się hamując, ale i wewnątrz – od myśli. Imijże się krzyża Chrystusowego i drogi Jego: cierpieć i być wzgardzoną.

18. Kończąc urząd przełoż[onej] – w kapi[tule]

A czym-ci, niegodna, abym wam miała jakie nauki dawać? Jednak z miłości mojej serdecznej tom wam, co mi się według Pana Boga zdało, upatrzyła i zalicam ww [waszym wielebnościom] ufność i nabożeństwo do Naśw. Sakramentu, do [848] którego też ja, nędznica sama, zawsze miała i mam. Tam po Komoniej ś. nędze swoje przed tym Panem wylewajcie, we wszystkich potrzebach się uciekajcie,

proście ratunku łaski. Bo lubo Go macie w duszach swoich przytomnego zawsze i nie trzeba do nieba chodzić, szukać Go, jednak w Naśw. Sakramencie macie Go miłością związanego, z miłości ku nam w nim zostawionego. Tam szukajcie ratunku i pociechy w nędzy swojej, nie w stworzeniu jakim. Także do Naś. Matki Jego Niepokalanie Poczętej, do ś. Józefa, ś. Teresy, Matki naszej, prosząc, aby was ratowali tak w potrzebach wewnętrznych dusze, jako i ciała powierzchownych, i w tych powłóczkach, jako do tej godziny doznawamy ich opieki, żeby nas do końca ratowali. Zalecam też ww pilność modlitwy grontownej, bo z niej dusza wszystko dobro bierze jako ze źródła jakiego, a bez niej jest martwą i prawie umarłą. Także pilność w zachowaniu obserwancyjej zakonnej, w zachowaniu zupełnym Reguły i Konstytucyi, wszystko dla Boga czyniąc, nie dla oka ludzkiego, wszelki respekt precz, tylko sam Bóg niech będzie w sercach waszych. Miłość też zobopólną bardzo zalecam ww: miłujcie się, znoście, nie upatrujcie jedna drugiej, ale w się oczy obrócić, swoje defekty upatrować. Ustąp jedna drugiej, choć na czas, co przykro, bo jeśli każda będzie swego dopiąć chciała, nie będzie nigdy ani miłości, ani pokoju. Podaję ww i wierność przełożonej, którą wam Pan da na miejscu swoim. Miłujcie ją, ufajcie jej, myśli przeciwko niej zaraz na pierwszych początkach strzeżcie, posądzania, szemrania, podejrzania o niej etc., ale z wielką szczerością, tak jako Bóg widzi, idźcie z nią, wszakeście tego doznały, zem-ci żadnej nie osławiła, gdyście wylewały dusze swoje, alem [849] w serdecznej miłości ogarnęła. Toż i o drugiej rozumiem. Na wierności i miłości ku niej wszystko zawisło. Znoście z miłością, jeśliby się co trafiło, bo i ona, ufam Panu mojemu, będzie w serdecznej miłości wasze ułomności znosić.

Do tej teraz mowę moję obracam, którą Bóg na swym miejscu postawi i proszę jej przez miłość Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby wszystkich jednakowo miłowała, nie brakując tę nad owę, strzeż Boże, ale wszystkich w równią, i żeby opatrowała potrzeby sióstr z miłością, tak wewnętrzne co do dusze, jako i powierzchowne do ciała. Miłuj, znoś, wyrozumiej, ogarniej miłością macierzyńską, ile możesz i podobna, nie wynoś dalej, nie turbuj przełożonych, nie osławiaj tego gniazdko ubogiego, ale próbuj do naprawienia różnych sposobów, nie raz, ani dziesięć. A mówię, miłuj ich nie tą miłością fałszywą, żeby to prawdy nie mówić, lizać, dopuścić w rzeczach niedobrych, czego która chce, ale pokaż defekt, napomni, skarż w miłości, tylko jako

matka przytul serdecznym afektem, ogarni, wyrozumiej słabości, bo wiele rzeczy trzeba, abyś przełknęła. Rozumiem też to o każdej, że w serdecznej miłości przyjmie.

Proszę, dla miłości Bożej, odpuście mi, wasze wielebności, moje złości, a proście Pana za mię teraz i po śmierci mojej.

CZESŁAW GIL OCD

The teachings on monastic life by Mother Anna Sobieńska and Mother Teresa Barbara Zadzik (Discalced Carmelite nuns)

Summary

Next to Marianna Marchocka (1603-1652), author of *A Mystical Autobiography*, Anna of Jesus Stobieńska (1593-1649) and Teresa Barbara of the Holy Sacrament Teofila Zadzikowa née Kretkowska (1609-1670) are among the most outstanding Polish discalced Carmelite nuns from the 17th century. Stobieńska was the first Polish nun to make her vows in 1613 at St Martin's Convent, founded in Cracow the year before. She was the first prioress and mistress of the novitiate in that convent before moving to St Joseph's in Lublin, where she, too, officiated as prioress with minor breaks until her death in 1649. Teofila Zadzikowa found her religious vocation after the death of her husband in 1634 at St Joseph's in Lublin. In 1649 she became prioress of the second Lublin foundation, the Carmelite Convent of the Immaculate Conception. In 1665 she left with her charges to a new convent in Poznań, where she remained for the rest of her life. In each place was mistress of the novitiate. Both Anna Stobieńska and Teofila Zadzikowa had enjoyed great respect, which extended far beyond the convent walls. Nowadays, owing to a wave of interest in women's literature of the past, historians specializing in the Baroque Age have rediscovered their work.

Anna Stobieńska's extant writings consist of fragments of memoirs of her religious life, the texts of almost thirty talks and a collection of wise sayings. The writings of Teresa Barbara Zadzikowa have a similar character, though they are much longer (four reports on her religious life and the texts of 53 talks). Although all of those materials are concerned with religious formation (even the personal memoirs of religious life), they are remarkably diverse. Among them are instructions of the mistress of the novitiate, prioress's talks (written down by the authors themselves or by members of the congregation), notes from private conferences for the nuns, memos with advice for the nuns, lists of good resolutions made during Lent meditations, and a few letters with exhortatory contents. The instructions range from explanations to do

with the current phase of the liturgical year to duties of the religious life and good manners.

This selection includes Stobieńska's most important writings on religious (monastic) life. They offer us unique insights into the ways prioresses and mistresses of the novitiate taught their charges the habits of internal discipline, the discrimination necessary for recognizing and uprooting one's vices, diligence in the pursuit of virtues and of the blessings of the holy sacraments. Furthermore, these writings can be seen as an articulation of the nuns' idea of a community whose members have full trust in the their prioress, while she reciprocates with loving care, extended especially to the ailing and aged sisters. These texts are an important source to the history of everyday monastic life in the first half of 17th century and the history of literature of the Polish nuns.

The texts have not been published yet. They are reproduced from two codices with writings on monastic formation. One belongs to the Archives of the Cracow Province of the Discalced Carmelites at Czerna (MS 246), the other, a more impressive and more valuable volume, is stored at the Library of the Society of the Friends of the Sciences in Poznań (PTPN, MS 130).

Translated by A. Branny

JACEK MACIEJEWSKI

KONSEKRACJA BISKUPIA W TRZYNASTOWIECZNEJ POLSCE

W społeczeństwie średniowiecznym biskupi ordynariusze, choć nieliczni, stanowili grupę społeczną o ogromnym znaczeniu¹. Spośród wyższego duchowieństwa byli oni wyróżnieni nie tylko przez swój strój pontyfikalny. Specjalny rytuał (który można by zaliczyć do grupy *rites de passages*) związany był z przejściem z grupy wyższego kleru do grona episkopatu, rozumianego tutaj jako zbiorowość biskupów ordynariuszy. Zaczynał się on aktem powołania, którym w zależności od okoliczności i czasu mogły być: elekcja i inwestytura świecka, elekcja kanoniczna lub prowizja papieska. Kolejnym etapem, szczególnie w tzw. klasycznym okresie w dziejach prawa kościelnego, była konfirmacja elekta ze strony metropolity lub papieża. Przy tym oczywiste jest, że kandydat posiadający prowizję papieską nie wymagał już zatwierdzenia. Po konfirmacji elekt mógł już przejąć rządy w swojej diecezji, z intronizacją i odprawieniem swojej pierwszej mszy w katedrze musiał jednak poczekać, gdyż najpierw konieczne było przyjęcie przez niego sakry biskupiej².

¹ R. L. Benson, *The Bishop-Elect. A Study in Medieval Ecclesiastical Office*, New Jersey 1968 s. 3; K. Pennington, *Pope and Bishops. The Papal Monarchy in the Twelfth and Thirteenth Centuries*, Philadelphia 1984 passim; C. Morris, *The Papal Monarchy. The Western Church from 1050 to 1250*, Oxford 1989 szczeg. s. 527-541. O średniowiecznym episkopacie polskim, zob. J. Wiesiołowski, *Episkopat polski jako grupa społeczna*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 4, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1990 s. 236-295; J. Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowej 1180-1320*, Kraków-Bydgoszcz 2003; M. Koczerska, *Biskup w Polsce późnego średniowiecza*, w: *Kolory i struktury średniowiecza*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2004 s. 105-124.

² H. E. Feine, *Kirchliche Rechtsgeschichte*, t. 1, Weimar 1955, s. 322; R. L. Benson, dz. cyt., s. 92-93, 168, 206; J. Gaudemet, *Histoire du Droit des Institutions*